

R. XVIII 2013 NR 2(36)

BIBLIOTEKARZ LUBUSKI

FELIETONY
 ROZMOWY
 WYDARZENIA
 OPINIE
 RELACJE
 NOWE MEDIA
 WARTO
 PRZECZYTAĆ
 WOKÓŁ
 CZYTELNICTWA
 DZIECIĘCEGO
 BIBLIOFIL
 SKARBYSKARBY
 KALENDARIUM
 Z ARCHIWAŁNEJ
 PÓŁKI

36

HV Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny

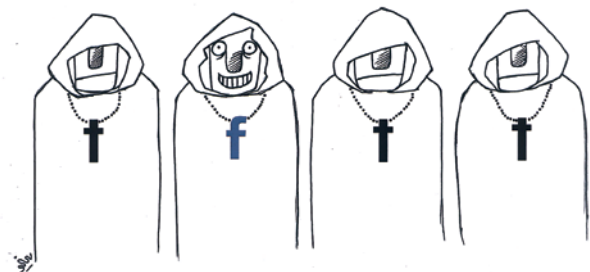
Medi@ społecznościowe



Grand Prix – **Jerzy Głuszek** (Polska)



I nagroda – **Jerzy Fedro** (Polska)



III nagroda – **Reyhane Karimian** (Iran)



II nagroda – **Saeed Sadeghi**



Nagroda Regionalnego Centrum Animacji Kultury – **Maciej Trzepałka** (Polska)



Nagroda Elektrociepłowni „Zielona Góra” S.A. – **Mirosław Hajnos** (Polska)

„Biblioteki łączą w sobie to, co najlepsze” – lekturę numeru proponujemy zacząć od tekstu Małgorzaty Domagały i Moniki Simonjetz zawierającego szereg przykładów na to, że biblioteki się zmieniają i coraz bardziej odbiegają od stereotypów, stając się „trzecim miejscem” – miejscem między domem a szkołą, uczelnią, pracą czy klubem; miejscem mającym swój byt materialny i wirtualny. Dyrektorzy i pracownicy konkretnych placówek są kreatywni, potrafią współpracować z różnymi instytucjami, pozyskiwać środki, realizować projekty i przez to biblioteki mogą pełnić tak rozmaite funkcje społeczne. Prawie dwieście lubuskich bibliotek uczestniczy w Programie Rozwoju Bibliotek. Statystyki odwiedzin, zdarzeń kulturalnych i edukacyjnych wypadają imponująco. Słowem – jest czym się chwalić.

W numerze są prezentowane trzy nowe biblioteki: Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego, mediateka Światowid i biblioteka w Górkach Noteckich. Realizują one zupełnie inne koncepcje, ale każda z nich uzmysławia, że ograniczenie roli biblioteki do podstawowych funkcji, tj. gromadzenia i udostępniania zbiorów, już nie wystarcza. Przestrzeń, zbiory, bibliotekarze zmieniają się, bo oczekiwania i potrzeby użytkowników są inne. Nie ma już miejsca na działania, które umacniałyby negatywny stereotyp bibliotek – wręcz przeciwnie, są obszary, w których biblioteki świetnie wpisują się w nowe trendy (np. obecność w mediach społecznościowych) i znakomicie potrafią wykorzystać możliwości, jakie daje internet. Umiejętności infobrokerskie są coraz bardziej pożądane, bo kto jak nie bibliotekarz powinien umieć szukać

informacji w sieci? Taki wniosek można wysnuć po przeczytaniu tekstu Jarosława Głuszka. A że biblioteki lubuskie są dobrze widoczne w internecie, udowadnia dr Dawid Kotlarek. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że w Bibliotece Norwida trwa „rewolucja informatyczna”, o której postępie będziemy jeszcze pisać na łamach pisma.

Tegoroczny Tydzień Bibliotek przebiegał pod hasłem kreatywności. Dużo się działo też w lubuskich bibliotekach: wystawy, wydarzenia kulturalne, warsztaty, inicjatywy dla dzieci, młodzieży, dorosłych... Zresztą w bibliotekach dużo się dzieje przez cały rok! A bibliotekarze kreatywni są, bo kreatywni być muszą – niemalże bezbudżetowo potrafią zabrać dzieci w kilkutygodniową podróż po Europie (jak zagańska biblioteka) czy promować czytelnictwo i języki obce (przykład działań w Bibliotece Norwida). W końcu przyzwyczajenie najmłodszych do bibliotek będzie rzutować na przyszłość tychże placówek. Ich przyszłość to również... dbanie o przeszłość. Świetnym przykładem nowej formy dla treści wzbudzających sentyment, zwłaszcza u zielonogórczan, jest Festiwal Piosenki Rosyjskiej. A pamiątki po Radzieckich Festiwalach zdigitalizowane w Zielonogórskiej Bibliotece Cyfrowej przybliży dr Tomasz Ratajczak. I tak oto nowe media wchłaniają „archiwalną półkę”.

W cyklu Warto Przeczytać tym razem też bardzo regionalnie. Dr Paweł Liefhebber prezentuje regionalne książki naukowe i popularne.

Zawartość numeru potwierdza, że z bibliotekami, z książkami, z czytelnictwem nie jest tak źle, jak się wieszczy – i tym optymistycznym akcentem zapraszamy do lektury.

SPIS TREŚCI

Małgorzata Domagała, Monika Simonjetz,

Trzecie miejsce. Biblioteki z potencjałem łączą w sobie to, co najlepsze 3

Ewa Adaszyńska, Nowoczesna, atrakcyjna, przyjazna. Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego 10

Małgorzata Kwiecień, Multiteka „Światowid”. Nowa Biblioteka w Kargowej 15

Sylvia Markiewicz, Nowa siedziba Filii w Górkach Noteckich 17

FELIETONY / ESEJE

Anna Urbaniak, Klikam, więc czytam – oblicza internetu 19

Benita Szczaniecka, Sfera bezbudżetowa: promocja czytelnictwa i języków obcych 22

NOWE MEDIA

Tomasz Ratajczak, Festiwal Piosenki Radzieckiej w świetle zasobów

Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej 24

Jarosław Głuszek, O metodach wyszukiwania informacji 27

Dawid Kotlarek, Lubuskie biblioteki południowej części województwa wirtualnej przestrzeni – stan i perspektywy 30

WOKÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY

Magdalena Kremer, „Balonik”, czyli Grupa Zabawowa w Bibliotece Piotrusia Pana 33

Bożena Maksymowicz, Alicja Ptańska, Magdalena Śliwak, Żagańska Biblioteka podróżuje po Europie 38

Magdalena Piotrowska, Pan Julian zaprasza na spotkanie z poezją 41

WYDARZENIA / RELACJE / OPINIE

Dorota Kaczmarek, Kreatywny Tydzień Bibliotek 2013 w Zielonej Górze 43

Anna Urbaniak, Konferencja „Bibliografie różnych kultur” w Białymstoku 24-25.04.2013 44

Jadwiga Matuszczak, Relacja z IV Wrocławskich Spotkań Bibliotekarzy (Wrocław, 19-21 czerwca 2013) 47

Bartosz Czerniawski, Międzynarodowy Dzień Czytania Tolkiena w Górze Mediów 49

Maria Radziszewska, Media społecznościowe w satyrze 51

Marta Bieława, VIII Forum Młodych Bibliotekarzy 53

Z ARCHIWALNEJ PÓŁKI

Dawid Kotlarek, Święto książki z propagandą w tle – Dni Literatury Radzieckiej 55

Robert Rudiak, Lubuskie ośrodki Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy 57

Urszula Sitarz, Księżnej Dorocie ku pamięci... 64

ROZMOWY

O książkach, życiu, tajemnicach i potrzebie poznawania siebie i świata.

Z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk rozmawia Elżbieta Wozowczyk-Leszeko 67

Stworzyć ciekawą bibliotekę w małym mieście. Z Iloną Ratajczak rozmawia Monika Simonjetz 73

WARTO PRZECZYTAĆ

Paweł Liefhebber, Współczesna lubuska literatura popularnonaukowa 79

Czasopismo wydane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu

oraz Pro Libris – wydawnictwo WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Wydano ze środków WiMBP im. C. Norwida

Reakcja: Andrzej Buck, Monika Simonjetz, Joanna Wawryk

Adres redakcji: al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

e-mail: j.wawryk@wimbp.zgora.pl

bibliotekarzlubuski.pl

Skład: GRAF MEDIA

Druk: TOTEM Inowrocław

Nakład: 200 egz.



**Trzecie miejsce.
Biblioteki z potencjałem
łączą w sobie to,
co najlepsze**

W 2012 roku na zlecenie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, przygotowano raport „Po co Polakom biblioteki?”¹. Materiał odpowiada na dwa zasadnicze pytania: co ludzie robią w bibliotekach i jakie mają z tego korzyści. Jak wynika ze sprawozdania, z bibliotek publicznych korzysta jedna trzecia mieszkańców małych miejscowości. Przychodzi się tu nie tylko po książki. Dla młodych ludzi biblioteka to przede wszystkim miejsce spotkań i spędzania wolnego czasu, gdzie mogą obejrzeć film, podyskutować czy pograć na komputerze. Blisko 700 tysięcy dorosłych załatwia w bibliotekach codzienne sprawy, jak np. opłacanie rachunków. Biblioteka pomaga również w poszukiwaniu pracy. 100 tysięcy mieszkańców małych miejscowości wykorzystuje komputery w bibliotekach do pisania życiorysów, listów motywacyjnych lub do kontaktowania się z pracodawcami. W bibliotekach ludzie starsi uczą się obsługi komputera, m.in. na kursach i szkoleniach. Dla niemal 200 tysięcy osób to jedyne miejsce, gdzie mogą skorzystać z internetu. „Biblioteka jest »trzecim miejscem« – przestrzenią, która łączy w sobie to, co najlepsze w domu – rodzinną atmosferę, poczucie bycia u siebie, z tym, co najciekawsze w miejscach publicznych – możliwością poznawania nowych osób, bycia razem z innymi ludźmi. Biblioteka jest otwarta dla każdego, niezależnie od wieku, wykształcenia czy dochodów. Jest idealnym miejscem spotkań, tak potrzebnym zwłaszcza w małych miejscowościach” – czytamy

w wypowiedzi Rafała Kramzy, Prezesa FRŚI, Dyrektora PRB (informacja prasowa z 19 września 2012 r.)².

Kolejne badanie, przeprowadzone na zlecenie Fundacji Billa i Melindy Gatesów w 17 krajach Europy, w tym w Polsce, potwierdza istotne znaczenie bibliotek publicznych w życiu mieszkańców³. Z przekazu wynika, że co roku z bibliotek publicznych korzysta jedna czwarta Europejczyków (prawie 100 mln ludzi). 25% użytkowników (24 mln ludzi) przychodzi tu, żeby uczyć się i rozwijać swoje umiejętności, a 14 mln korzysta z komputerów, mimo że większość z nich ma internet we własnym domu. W raporcie czytamy, że użytkownicy postrzegają biblioteki jako wartościowe instytucje, wysoko oceniają oferowane przez nie możliwości. Uważają także, że zasługują one na dalsze inwestycje. Badanie pokazuje, że z bibliotek najczęściej korzystają mieszkańcy tych krajów, które przeznaczają na utrzymanie książnic najwięcej środków finansowych w przeliczeniu na osobę. Tak dzieje się w Dani i Finlandii. Wniosek stąd, że inwestycja w biblioteki się opłaca. Według raportu odsetek mieszkańców, którzy korzystają z bibliotek, jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o tym, jaki wpływ wywierają te placówki na życie społeczności. Aby działać skutecznie, trzeba przede wszystkim przyciągnąć do bibliotek więcej osób.

Warto i trzeba inwestować w biblioteki. W broszurze o wymownym tytule *Biblioteki się liczą!*⁴ czytamy: „Polskie biblioteki też mają ogromny potencjał”, „Biblioteki w Polsce się zmieniają!”, „Każda inwestycja w bibliotekę to inwestycja w rozwój mieszkańców i lokalnych społeczności”. I nie sposób temu zaprzeczyć. Polskie biblioteki ewoluują, modernizują się, urozmaicają i poszerzają ofertę dla rzeczywistych i potencjalnych użytkowników. Działalność placówek

¹ Pełny raport można znaleźć na <http://www.biblioteki.org/pl/wiadomosci/czytaj/2115>

² http://www.biblioteki.org/pl/dla_mediow/szczegoly/2116

³ Quick, Prior, Toombs, Taylor i Currenti (2013): *Europejskie badanie opinii użytkowników na temat korzyści wynikających ze stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w bibliotekach publicznych* (finansowane przez Fundację Billa i Melindy Gatesów).

⁴ http://www.biblioteki.org/repository/PLIKI/WIADOMOSCI/WYDAWNICTWA/20130813_Raport_UE_Europejskie_badanie_opinii/Biblioteki_sie_licza.pdf

bibliotecznych, zarówno dużych miejskich, jak i najmniejszych wiejskich filii jest bardzo istotna, a jej wartość dla dzieci, młodzieży i dorosłych – bezcenna. Biblioteki żyją dziecięcym gwarem, poważnymi rozmowami dorosłych, dyskusjami o książkach, filmach, dźwiękami muzyki, odgłosami klawiatury komputera. Warsztaty, multimedia, kursy tematyczne otwierają nowe możliwości, zachęcają do aktywnej lektury, pracy z tekstem, korzystania z internetu, do działania. Codzienne zaangażowanie bibliotekarzy procentuje w nauce, pracy i kulturalnym życiu tysięcy ludzi. „To inwestycja w rozwój całego kraju” – podsumowują autorzy cytowanej broszury.

Program Rozwoju Bibliotek

W Programie Rozwoju Bibliotek, realizowanym od 2009 roku przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego bierze udział 3808 bibliotek z 1256 polskich gmin do 20 tys. mieszkańców. Program ma na celu pomóc tym placówkom w przeobrażeniu się w nowoczesne i aktywne instytucje działające w lokalnej społeczności. Jest to przedsięwzięcie, dzięki któremu biblioteki lepiej służą mieszkańcom swoich miejscowości. Fundusze przekazane przez Fundację Billa i Melindy Gates oraz Polsko-Amerykańską Fundację Wolności (33 mln dolarów) przeznaczone są na wyposażenie bibliotek w sprzęt informatyczny, cykl praktycznych szkoleń, wzmocnienie środowiska bibliotecznego i promocję bibliotek.

W roku 2013 do III rundy PRB przyjęto 481 placówek bibliotecznych, w tym 5 z południowej części województwa lubuskiego: Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Krośnie Odrzańskim z filiami w Osiecznicy, Radnicy, Wężykach oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Gubinie. Ogółem w Programie uczestniczy 199 lubuskich bibliotek, co stanowi 90% kwalifikujących się placówek. Pod tym względem województwo lubuskie oraz warmińsko-mazurskie osiągnęły najwyższy wskaźnik w skali kraju. Dzięki Programowi Rozwoju Bibliotek lubuskie biblioteki otrzymały 161 komputerów z oprogramowaniem, 135 urządzeń wielofunkcyjnych, 34 drukarki A3, 19 laptopów, 19 projektorów multimedialnych z ekranami, 198 aparatów cyfrowych. 19 bibliotek współpracuje

z organizacjami pozarządowymi, m.in. Fundacją Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego, Towarzystwem Inicjatyw Twórczych „e”, Fundacją Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, Fundacją Volunteers for Sport. Wspólnie realizują 31 projektów dla mieszkańców. W ramach takiego współdziałania BPMiG we Wschowie odwiedzili Latający Socjologowie. Podczas dwudniowego pobytu udało się zrealizować cykl spotkań i warsztatów dla młodzieży oraz bibliotekarzy. Ich myślą przewodnią było nawiązanie dialogu międzypokoleniowego tak, żeby procentował w przyszłości. Gimnazjaliści i bibliotekarze zastanawiali się nad możliwymi formami spędzania czasu wolnego, który byłby związany z biblioteką. W trakcie warsztatów młodzi ludzie opowiadali o swoich zainteresowaniach i wspólnie rozważali perspektywy realizowania i rozwijania ich we Wschowie. Wymyślali ciekawe projekty związane z konkretną aktywnością, którą chcieliby się zająć, tworzyli roczny plan działania biblioteki uwzględniający najciekawsze pomysły wypracowane podczas wcześniejszych zadań. Na zakończenie zorganizowano spotkanie łączące bibliotekarzy i młodzież, podczas którego wspólnie stworzono listę pomysłów zaakceptowanych przez obie strony. Dzięki wsparciu ze strony Latających Socjologów oraz podjętym działaniom bibliotekarze dowiedzieli się, o czym marzy i czego potrzebuje młodzież w zakresie aktywności pozaszkolnych, a młodzi ludzie poczuli, że mogą mieć wpływ na to, co dzieje się w bibliotece. I chyba o to właśnie chodziło! Miejmy nadzieję, że takie spotkanie „na szczycie” przyniesie pożądane efekty i w najbliższej przyszłości w pachnących świeżością, stylowych wnętrzach nowego gmachu wschowskiej książki młodzi ludzie z głowami pełnymi pomysłów będą częstymi gośćmi.

Konkurs Grantowy „Aktywna Biblioteka”

Do 16 placówek w ramach konkursu „Aktywna Biblioteka” trafiło 17 grantów (do 5 tys. zł) na realizację ciekawych inicjatyw na rzecz lokalnych społeczności. We Wschowie przyznane środki wykorzystane zostały na projekt mający na celu promocję historii i kultury regionu. W wieńczącym

Do konkursu „Aktywna Biblioteka” przystąpiła także BPMiG w Jasieniu. Granty na realizację uzyskały dwa złożone przez bibliotekę projekty. Pierwszy zatytułowany: „Świat pędzlem malowany: plener malarski” adresowany był do grupy młodzieży w wieku od 13 do 19 lat. Miał na celu rozwój artystyczny uczestników ze szczególnym uwzględnieniem poznania teorii malarstwa i praktycznym wykorzystaniem zdobytej wiedzy, w tym zainteresowanie młodych ludzi najbliższym środowiskiem – małą ojczyzną. W ramach przedsięwzięcia przeprowadzono m.in. warsztaty malarskie oraz zajęcia w plenerze. Drugi przygotowany projekt nosił tytuł „Oswajamy pachołęta – biblioteka pod chmurką”. Jego intencją było zainteresowanie dzieci i ich opiekunów biblioteką jako miejscem przyjaznym i kreatywnym. Obejmował spotkania z książką na placu zabaw w Jasieniu: czytanie, oglądanie ilustracji, zabawy integracyjne. Zainteresowanie „biblioteką pod chmurką” przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów. Teraz pozostaje zadbać o to, by plenerowi użytkownicy regularnie odwiedzali siedzibę biblioteki pod jej stałym adresem.

Aby zapewnić bibliotekom długofalowe wsparcie, zachęcono kadrę merytoryczną do nawiązywania współpracy z przedstawicielami środowisk lokalnych i budowania gminnych koalicji oraz lokalnych partnerstw. Początkowo w środowisku bibliotekarskim sceptycznie podchodzono do tej idei. Nie wierzono w zaangażowanie społeczne miejscowej ludności. Pierwsze spotkania były jednak pozytywnym zaskoczeniem. Okazało się, że jest wiele osób zainteresowanych zrzeszonym działaniem na rzecz gminy, mieszkańców,

Działania gminnych koalicji promowane były m.in. poprzez udział w Lubuskich Konkursach Działań oraz Współpracy Bibliotek z partnerami lokalnymi. Podczas pierwszej edycji wyłoniono pięciu laureatów: trzech w podregionie zielonogórskim i dwóch w podregionie gorzowskim:

BPMiG w Strzelcach Krajeńskich – koalicja zorganizowała cykl bezpłatnych warsztatów komputerowych ph. „Nigdy nie jest za późno na ...komputer”. Przeznaczone były dla seniorów i miały na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu osób starszych.

⁶ <http://www.biblioteki.org/pl/biuletyn/?ctype=regionalny&cid=2586>

GBP w Bojadłach – włączając się w ogólnopolską akcję „Odjazdowy Bibliotekarz”, koalicja zorganizowała rajd rowerowy połączony z promocją czytelnictwa na własnym terenie. Uczestnicy przejechali trasę Klenica – Bojadła – Zabór.

BPMiG w Słubicach – utworzona przy bibliotece gminna koalicja doceniona została za integrowanie lokalnych organizacji pozarządowych wokół wspólnego obchodzenia Nocy Świętojańskiej ph. „Świętojańskie Wianki 2011”.

BP w Babimoście – koalicjanci przygotowali uroczystość poświęconą Teodorowi Spiralskiemu pt. „Zasłużony Polak w Izbie Pamiątek Regionalnych”, związaną z przekazaniem do Izby Pamiątek Regionalnych Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Do II Lubuskiego Konkursu Działań Bibliotek z partnerami lokalnymi przystąpiły biblioteki wiodące i partnerskie z I i II rundy PRB.

W południowej części województwa nagrodzeni zostali:

I miejsce – GBP w Zawadzie, filia w Łęży
cy. Biblioteka wspólnie z lokalnymi partnerami przygotowała imprezę plenerową dla dzieci pt. „Piknik z Linneą”. Inspiracją do dużego i różnorodnego projektu były książki autorstwa Christiny Björk i Leny Anderson: *Rok z Linneą* oraz *Linnea w ogrodzie Moneta*.

II miejsce – BP w Sławie, filia w Ciosańcu. Koalicjanci przygotowali konkurs pt. „Gala wiedzy lokalnej” – gimnazjaliści vs miejscowi włodarze, stylistyką nawiązujący do meczu bokserkiego. Celem quizu była promocja gminy poprzez zabawę.

III miejsce BPMiG w Jasieniu. Partnerstwo podjęło działania mającą na celu ożywienie parku ph. „Park miejski: rewitalizacja”. Współpraca zaowocowała organizacją licznych imprez plenerowych adresowanych zarówno do dzieci jak i dorosłych.

W północnej części województwa wyróżniono:

I miejsce – BPMiG w Strzelcach Krajeńskich. Biblioteka wraz z partnerami przygotowała 20 zestawów edukacyjnych dla dzieci „Biblioteczka dla Najmłodszych”. Celem przedsięwzięcia było

wsparcie indywidualnego rozwoju dzieci oraz wyrównywanie szans edukacyjnych.

II miejsce – GBP w Kłodawie. Nagrodzony został projekt „Kłodawskie totemy”. Powstał w ramach Regionalnego Konkursu Grantowego Programu „Równać Szanse 2011”. Projekt miał na celu integrację i aktywizację młodzieży poprzez podejmowanie wspólnych działań.

III miejsce GBP w Krzeszycach. Koalicja zorganizowała Podróż z Biblioteką „Szlakiem miejscowych kościołów i ciekawych miejsc”.

W 2013 roku do udziału w III Lubuskim Konkursie Współpracy Bibliotek z partnerami lokalnymi zaproszone zostały wszystkie biblioteki publiczne z terenów wiejskich i miast do 20 tys. mieszkańców. 28 sierpnia 2013 r. jury komisji konkursowej podregionu zielonogórskiego wyróżniło trzy wydarzenia:

I miejsce – BPMiG w Krośnie Odrzańskim. Efektem współpracy biblioteki z jej lokalnymi partnerami była dwudniowa impreza plenerowa ph. „Dookoła Tuwima”. Biblioteka otrzymała na jej realizację dofinansowanie z Instytutu Książki, z programu „Teraz MY – DKK dla dzieci i młodzieży”. Przedsięwzięciu towarzyszyła m.in. pokojowa manifestacja z hasłami zachęcającymi do czytania, happening „10 minut z książką”, spotkania autorskie, warsztaty plastyczne oraz spektakl teatralny dla najmłodszych.

II miejsce – GBP im. E. Pauksztzy w Kargowej. Biblioteka wraz z partnerami oraz przy współpracy z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN (IAE PAN) Ośrodek Studiów Pradziejowych i Średniowiecznych w Poznaniu przeprowadziła warsztaty archeologiczne ph. „Polsko-niemieckie spotkania z archeologią”. Podczas towarzyszącej warsztatom sesji zaprezentowana została dwujęzyczna publikacja *Pradzieje i wczesna historia Kargowej i okolic*. Towarzyszyła jej również wystawa prezentująca zdjęcia oraz opisy badań prowadzonych na terenach partnerskich gmin: Kargowej i Schulzendorf.

III miejsce – BPMiG w Szlichtyngowej. Dzięki znaczącemu wsparciu partnerów oraz grantowi uzyskanemu w konkursie „Aktywna Biblioteka”, biblioteka zrealizowała międzypokoleniowy spektakl *Zemsta dwóch pokoleń*. Nieoczekiwa-

Biblioteki tętnią życiem

w naszym przedsiębiorziewiciu tętnią życiem – pełnią funkcję miejsca spotkań, edukacji i spędzania wolnego czasu...⁷. Bibliotekarze uczestniczący w PRB oceniają Program pozytywnie. Ich zdaniem bardzo przydatne były szkolenia, nawiązanie nowych kontaktów, wymiana poglądów i doświadczeń zawodowych. Doceniają pozyskanie nowoczesnego sprzętu i oprogramowania. Zaznaczają, że działania wokół PRB wzbudziły ducha mobilizacji wśród bibliotekarzy. Zmienił się także sposób funkcjonowania zespołu pracowników. Jolanta Wawrzyniak, dyrektor MBP w Szprotawie podkreśla, że wspólne uczestnictwo w szkoleniach i wyjazdach zintegrowało zespół. Pracownicy działają wspólnie. Imprezy i uroczystości organizują w zespołach zadaniowych i jest to „wartość dodana PRB”. Podsumowując, stwierdza: „To jest chyba początek zmian, bo jak pracownicy mają inne nastawienie, to i biblioteka się zmienia”. Pozytywny zauważa również Dyrektor BPMiG w Kozuchowie: „Jesteśmy bardziej otwarte na współpracę i widzimy sens naszego istnienia w tej współpracy”. Dyrektor BPMiG w Jasieniu dodaje: „Szkolenia były bardzo przydatne, dobrze zorganizowane, aktywizujące działania bibliotekarzy”. Zdaniem Urszuli Hryniewicz w trakcie trwania Programu biblioteka zmieniła się na lepsze. Wicewojewoda Lubuski podczas III Konferencji Regionalnej Programu Rozwoju Bibliotek w Gorzowie Wielkopolskim wspominał, z jaką niepewnością i dystansem biblioteki przystępowały do PRB, a jak obecnie, dzięki temu Programowi, się zmieniły i dobrze funkcjonują. Podkreślił, że na początku było niewiara w bibliotekach, że można tyle otrzymać. Przy wsparciu bibliotek wojewódzkich, biblioteki gminne znalazły się w Programie i dzięki temu żyją. Wójt Gminy Zielona Góra analizując bogatą działalność lubuskich, księżnic spuentował, że nie ma większej nagrody, jak wdzięczność człowieka, dla którego się pracuje i tej wdzięczności na pewno biblioteki doświadczają.

⁷ http://www.biblioteki.org/repository/Dla%20mediow/2013_08_13_Informacja_prasowa_Raport_o_bibliotekach_w_Eu-ropie.pdf

wano 10 746 imprez kulturalnych. W roku 2012 odnotowano 1 299 644 odwiedzin. Przygotowano 9435 przedsięwzięć kulturalnych, w tym 1725 o charakterze literackim, 5211 wydarzeń edukacyjnych i 2215 wystaw. Z 2 431 576 woluminów korzystało 102 280 zarejestrowanych czytelników. Odnotowano niemal 1 800 000 wypożyczeń książek i 37 355 wypożyczeń zbiorów specjalnych, w tym audiobooków zapisanych na kasie magnetofonowej lub w formacie audio. W czytelniach udostępniono 336 323 książki oraz 8710 zbiorów specjalnych. O ile dane statystyczne dotyczące wypożyczeń i udostępnień prezentują się różnie i nie zawsze optymistycznie, o tyle cieszy liczbą odwiedzin odnotowywana w placówkach bibliotecznych. Wydarzenia proponowane przez biblioteki cieszą się zainteresowaniem mieszkańców, co więcej – jak pokazują przykłady Lokalnych Partnerstw – przedstawiciele miejscowych społeczności chętnie włączają się w ich przygotowanie i realizację. Dr Dawid Kotlarek, Kierownik Działu Badań, Analiz i Metodyki WiMBP w Zielonej Górze podsumowuje „Są w województwie placówki, o których można powiedzieć, że pełnią rolę trzeciego miejsca. Należy pamiętać, że »trzecie miejsce« to nie tylko pewne usługi, oferta statyczna, przygotowana i realizowana przez księżnice z myślą o potrzebach mieszkańców. Tutaj musi zaistnieć interakcja między czytelnikiem a biblioteką. Sam użytkownik musi współdziałać, żeby tworzyć trzecie miejsce”.

Biblioteki bez odbiorców swoich usług nie istnieją. Zamknięte i puste nie mają racji bytu. Do lamusa odchodzą placówki, gdzie wśród ciasno ustawionych regałów wypełnionych obłożonymi w szary papier książkami, w złowrogiej ciszy siedziała niezbyt sympatyczna bibliotekarka. Wtedy o jakichkolwiek twórczych interakcjach nawet nikt nie pomyślał. Ówczesni bibliotekarze wydawali się głęboko przekonani, że najlepiej wiedzą, czego czytelnicy potrzebują. Obecnie coraz bardziej wymagający użytkownicy sami ustalają swoje potrzeby.

Od kilku lat, już nie tylko w księżnicach publicznych, ale również pedagogicznych i akademickich obserwujemy zmianę nastawienia z biblioteki pasywnej na proaktywną. Następuje modyfikacja i indywidualizacja oferty. Dbałość o aktualność zbiorów, wyposażenie i adekwatność usług może mieć również wymiar marketingowy, zwłaszcza jeśli przyczyniają się do zmiany wizerunku biblioteki na lepszy, przyciągnięcia większej liczby użytkowników, a nawet pozyskania dodatkowych środków finansowych. W wielu przypadkach dokonane przeobrażenia wpływają na zmianę ogólnej postawy władz i ich nastawienie względem biblioteki. Coraz częściej postrzegana jest jako partner do dyskusji o jej potrzebach i problemach. Docenia się znaczenie podejmowanych przez bibliotekę inicjatyw i działań na rzecz społeczności lokalnej i udziału konkretnego wsparcia. Radni zauważają aktywność placówek bibliotecznych, są bardziej świadomi potencjału bibliotek. Dr Artur Jazdon w wystąpieniu konferencyjnym w Zielonej Górze na temat „Biblioteka w procesie aktywizacji kulturalnej gminy”, dokonując analizy „zjawiska określanego jako stawanie się bibliotek miejscem publicznym, trzecim miejscem, biblioteka uczestnicząca”, postawił tezę: „mimo zmieniających się warunków funkcjonowania bibliotek [...] znaczenie biblioteki dla aktywizacji kulturalnej nie będzie maleć”. Dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, dr Andrzej Buck podsumowując dyskusję podczas konferencji „Kreacja czy stagnacja? Biblioteki w procesie współpracy”, zaznaczył, że bardzo ważne jest nawiązywanie przez biblioteki kontaktów i tworzenie atrakcyjnych propozycji. Zachęcał do odważnego zarządzania. W informacji prasowej podkreślił: „Wspólne działania i dążenie do realizacji jednego celu składają się na pozytywny wizerunek całej gminy, zwłaszcza w kontekście społecznym”⁸.

Wszelkie zmiany w zakresie oferowanych usług, modernizacje, inwestycje infrastrukturalne są ważnym krokiem w rozwoju placówek biblio-

⁸ Więcej o Konferencji na stronie www.bibliotekarzlubuski.pl http://www.bibliotekarzlubuski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=235:konferencja-regionalna-programu-rozwoju-bibliotek-ph-kreacja-czy-stagnacja-biblioteki-w-procesie-wspolpracy&catid=40:wydarzenia-relacje-opinie&Itemid=59

tecznych. Służą budowaniu prestiżu biblioteki jako instytucji nowoczesnej, aktywnie działającej w lokalnej społeczności i reagującej na jej potrzeby poprzez realizację wielu różnorodnych funkcji. Placówki biblioteczne coraz częściej gwarantują pożyteczne spędzenie czasu wolnego najmłodszym i dorosłym, zapewniają pomoc w procesie kształcenia i realizacji obowiązków zawodowych, wspierają bezrobotnych. To miejsca, wokół któ-

rych koncentruje się życie wielu gminnych społeczności. Nierzadko stanowią centrum kulturalne danej miejscowości i są ważnym punktem integracji mieszkańców. Tutaj drzwi nigdy nie są zamknięte.

Małgorzata Domagała

Monika Simonjetz

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Razm Hosseini (Iran)

**Nowoczesna, atrakcyjna,
przyjazna. Biblioteka
Uniwersytetu
Zielonogórskiego**

Architekt prowadzący: Andrzej Owczarek

Lokalizacja: al. Wojska Polskiego 71

Kubatura obiektu: 34 847,80 m³

Powierzchnia użytkowa: 7 293 m²

Generalny wykonawca: Skanska SA

Środki: LRPO, MNiSW

Program architektoniczny i użytkowy biblioteki uwzględni założenia nowoczesnego bibliotekarstwa dotyczące budownictwa, organizacji i planowania przestrzeni, układów funkcjonalnych, a także zadań i misji biblioteki w środowisku naukowym.

Nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej to przykład nowoczesnej architektury, rozwiązań przestrzennych i układów funkcjonalnych. To prosta bryła o grafitowej elewacji, doskonale wkomponowana w istniejące otoczenie. Definiuje ją kolor, rodzaj i kompozycja materiałów, proporcje i układ przestrzenny.

Architektura obiektu jest minimalistyczna, tworzona najprostszymi środkami. Otwartość przestrzeni uzyskano dzięki geometrii, proporcjom i przenikaniu. Ciemna elewacja kontrastuje z klimatem wnętrz utrzymanych w jasnych kolorach brzozy i szarościach wystroju. Zewnętrzna część otoczenia wnika w budynek, widać las i panoramiczny pejzaż miasta.

Budynek składa się z jednej kondygnacji podziemnej i pięciu kondygnacji nadziemnych. Pomieści ponad milion książek i czasopism, a także kolekcje i zbiory specjalne. Magazyn zamknięty z modularnymi przesuwными regałami obejmie 700 tys. wolumenów, część otwarta z wolnym dostępem pomieści 400 tys. zbiorów, a strefa zbiorów specjalnych i czytelnie specjalistyczne zaprojektowane zostały dla 300 tys. różnorodnych dokumentów oraz cennych artystycznych i historycznych kolekcji dziedzictwa kulturowego¹.

Zbiory rozplanowane zostały zgodnie z nową koncepcją systemu bibliotecznego-informacyjnego uczelni, zakładającego łączenie bibliotek i zbiorów, a także nową strukturą biblioteki wynikającą z nowych układów organizacyjnych, łączenia zespołów oraz planów i układów budynku.

Biblioteka ma kształt trapezu, który zwęża się od szerokiego frontu słonecznej strony południowej w stronę strefy wolnego dostępu w części północnej. Ma prosty powtarzalny układ przestrzeni bibliotecznego z antresolą na drugim i czwartym poziomie i jednolitą wysoką na dwie kondygnacje powierzchnią piętra pierwszego i trzeciego.

Charakterystyczną część stanowi szklane atrium, sięgające pięciu pięter, przykryte szklanym świetlikiem. Świetlik łączy się bezpośrednio z fasadą, rozdziela budynek na dwie bryły. Szklane atrium akcentuje strefę głównego wejścia, koresponduje z elewacją budynku i układem wysokich pionowych okien z ciemnego szkła. Łączy się także z szarością wnętrza i brzoową okleiną antresoli².

Biblioteka jest transparentna. Zastosowanie szklanych ścian i licznych przeszkleń powiększa optycznie przestrzeń budynku, doświetla bibliotekę, daje przestronne widoki na pejzaż miasta i zmieniający się krajobraz widoczny z każdej strony budynku. Zieleń, tak charakterystyczna dla miasta i regionu, stanowi tutaj istotny element. Architekt w pełni wykorzystał tu walory miejsca.

¹ Zob. też strona internetowa projektu www.projekt.bu.uz.zgora.pl.

² Zob. też *Biblioteka Uniwersytecka w Zielonej Górze*, tekst Tomasz Głowacki, zdjęcia Marcin Czechowicz, „Architektura Murator” 2013, nr 9, s. 70-77.

Atrakcyjną przestrzeń stanowi również zielone otoczenie biblioteki, głównie wyniesiony na 3 metry taras od strony południowej, z małą architekturą, ławkami i oryginalnymi rzeźbiarskimi siedziskami do odpoczynku. Taras sąsiaduje z głównym ciągiem pieszym kampusu. Stanowi sprzyjający integracji rodzaj uczelnianego forum. Jest ulubionym miejscem spotkań i kontaktów, jedynym tak czytelnym i przyjaznym miejscem w tym kampusie. Schody, podjazdy i mała architektura wykonane są z betonu, a całość atrakcyjnie oświetlona różnymi rodzajami światła. Klimat tworzy oświetlenie podłużnymi lampami zatopionymi w trawie i częściach betonowych. Winorośl – symbol i znak rozpoznawczy Zielonej Góry – nasadzona jest na całym tarasowym wzniesieniu, zdobi też elewację budynku³.

Sposób ukształtowania przestrzeni oraz organizacja zbiorów i usług służą realizacji popularnej w świecie *idei biblioteki otwartej*, bez barier przestrzennych i organizacyjnych. Czytelnicy mają bezpośredni dostęp do zbiorów rozplanowanych w wydzielonych obszarach wiedzy. Mogą korzystać ze zbiorów drukowanych i zasobów sieciowych, a także z bogatej oferty usług informacyjnych opartych na nowoczesnych technologiach⁴.

Strefa wolnego dostępu obejmuje obecnie 250 tys. książek i czasopism. Na czterech poziomach biblioteki otwartej rozmieszczone zostały kolekcje dziedzinowe, rozplanowane zgodnie z nową klasyfikacją wewnętrzną opartą na Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej. To zbiory najnowsze, podstawowe i najważniejsze dla danej dziedziny, wytypowane z księgozbiorów połączonych bibliotek. Będą one systematycznie powiększane i uzupełniane na bieżąco nowymi publikacjami. Z czasem strefa wolnego dostępu może być rozszerzona o część powierzchni parteru.

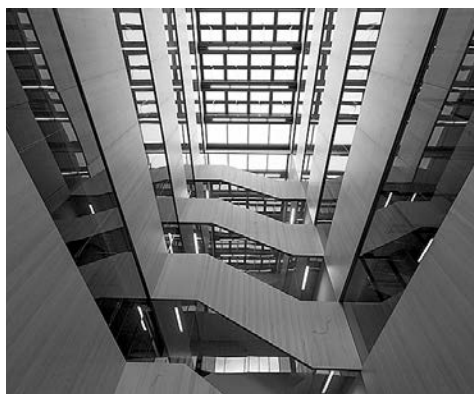
Zbiory zakodowane zostały w elektronicznym systemie wolnego dostępu SWD ułatwiającym



identyfikację oraz zabezpieczone w systemie radiowym RFID. Są one oklejone specjalną etykietą zawierającą podstawowe dane o egzemplarzu oraz kolorowym paskiem charakterystycznym dla danej dyscypliny, odpowiadającej nadanej klasyfikacji. Książki z tego obszaru, oznaczone dodatkowo czerwoną kropką, przeznaczone są tylko do korzystania na miejscu, pozostałe można wypożyczać samodzielnie, bez pośrednictwa bibliotekarza. Służą do tego specjalne urządzenia, tzw. selfchecki rozmieszczone na poszczególnych piętrach biblioteki. Zbiory z tego obszaru można samodzielnie zwracać, korzystając z tzw. Book Drops, wrzutni do samodzielnego zwrotu książek, zlokalizowanej na parterze przy wypożyczalni. Oba urządzenia współpracują z systemem bibliotecznym Prolib i systemem zabezpieczenia i kontroli zbiorów RFID. Informacje o samo-

³ Zob. też. *Hybryda, geometria i szlachetne pnące. Biblioteka Uniwersytecka w Zielonej Górze*, Z Andrzejem Owczarkiem rozmawia Patrycja Fabiańska, „Świat Architektury. Magazyn dla architektów i projektantów” 2013, nr 3, s. 32-40, dostęp: http://www.swiatarchitektury.com/files/0/UserFiles/file/SA_33_all_pages.pdf.

⁴ Zob. też. E. Adaszyńska, *Koncepcja i projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego*, „EBIB” 2011/3(121); też, *Projekt nowej Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego*, „Uniwersytet Zielonogórski” 2009, nr 12, s. 22-26; 2011, nr 7, s. 22-14.



dzielnie wypożyczanej lub zwracanej książce wędrują na konto czytelnika, a o poprawności operacji poświadcza generowany automatycznie paragon.

W bibliotece otwartej zainstalowana jest tylko jedna bramka przy wejściu do strefy bibliotecznej na parterze. Czytelnicy mogą się swobodnie poruszać na całej przestrzeni bibliotecznej, od parteru do czwartego piętra, mogą swobodnie dokonywać wyboru miejsc pracy, korzystać ze zbiorów i bogatej oferty usług. Próba nieprawnego wyniesienia książki bez dezaktywacji uruchamia alarm, który blokuje szklane drzwi dzielące przestrzeń biblioteczną od części użytkowej na parterze. Obiekt jest monitorowany i chroniony.

Książki można zamówić tradycyjnie z dolnego magazynu albo odnaleźć je w zbiorze otwartym i samodzielnie wypożyczyć. Na każdej kondygnacji znajdują się stanowiska informacyjne i obsługujące. Bibliotekarze dziedzinowi służą pomocą w poszukiwaniach w określonych dziedzinach wiedzy.

O układzie biblioteki informuje system informacji wizualnej. Na całej przestrzeni rozmieszczone są piktogramy informacyjne, graficzny układ budynku i jego kondygnacji, oznaczenia pomieszczeń, zawartości regałów, struktury zbiorów. Użytkownicy mogą korzystać z biblioteki przy pomocy standardowej informacji wizualnej oraz informacji zamieszczonej na stronach internetowych biblioteki i projektu oraz systemu komputerowego.

Biblioteka ma 600 miejsc do pracy indywidualnej i grupowej w wydzielonych strefach cichych i głośnych: do szkoleń, seminariów, pracy dydaktycznej, spotkań naukowych, działań kulturalnych i artystycznych, a także odpoczynku. Czytelnicy mają do dyspozycji stanowiska komputerowe, skanery, sprzęt audiowizualny oraz urządzenia do samodzielnych wypożyczeń rozmieszczone na całej przestrzeni bibliotecznej.

Otwarte czytelnie wolnego dostępu zaprojektowane zostały w skrzydle północnym, mniej słonecznym, na czterech kondygnacjach. Pano-ramiczne przeszklenie tej części budynku na całej jego długości, od parteru do czwartego piętra, zapewnia czytelnikom zmieniający się krajobraz o niepowtarzalnym uroku. Sprzyja to pracy i nadaje miejscu specyficzny urok.

Wystrój biblioteki utrzymany jest w szarościach, naturalnych kolorach drewna i szkła. Dominuje brzoza, która połączona z popielatym wystrojem nadaje budynkowi jednolity charakter wnętrza. Brzozowymi panelami wyłożone są balustrady, antresole i zewnętrzna część regałów, z giętej sklejki brzozowej wykonane są krzesła, w tej samej okleinie również blaty stołów. Architekt wykorzystał drewno, które podkreśla elegancję miejsca i efektownie ekspozuje książki. Stworzył minimalistyczne kompozycje, aby uzyskać we wnętrzach niekomercyjny klimat⁵.

⁵ Zob. *Hybryda, geometria i szlachetne pnące*, dz. cyt., s. 37.



W strefie bibliotecznej znajdują się otwarte kolekcje dzieł z wolnym dostępem do zbiorów, a także:

- sale szkoleniowe i dydaktyczne,
- pracownia multimedialna,
- czytelnie i agendy specjalistyczne,
- pracownia komputerowa,
- kabiny do pracy indywidualnej,
- pokoje pracy zespołowej,
- salka konferencyjna.

W części użytkowej mieszczą się:

- galeria sztuki,
- wielofunkcyjna sala konferencyjna,
- szatnia z kompleksem samoobsługowych szafek,
- pomieszczenia socjalne,
- miejsca do odpoczynku i rekreacji.

Proponujemy funkcjonalne, przystępne i gościnne środowisko, różnorodne i inspirujące zarówno w pracy, jak i w działaniu. Oferujemy:

- bezpośredni dostęp do zbiorów,
- szeroki dostęp do informacji i zbiorów sieciowych,
- bogatą ofertę usług bibliotecznych i informacyjnych,
- nowoczesne wyposażenie techniczne,
- profesjonalnie przygotowany zespół bibliotekarzy,
- nowoczesne zaplecze służące twórczej integracji naukowej i kulturalnej środowiska akademickiego, miasta i regionu.

Budynek spełnia wymogi budownictwa bibliotecznego opartego na zasadach *Harry Faulkner-Brown's Ten Commandments*⁶ i jest:

- elastyczny – oparty na jednym module konstrukcyjnym,
- zwarty z dogodnymi drogami komunikacyjnymi do łatwego i szybkiego przemieszczania,
- dostępny zarówno z zewnątrz do środka, jak i na całym ważnym dla użytkowników obszarze,
- rozszerzalny – zdolny do rozwoju przestrzennego,
- zróżnicowany pod względem warunków pracy i usług,
- zorganizowany – ułatwiający szybki dostęp do zbiorów i usług,
- wygodny – ponieważ praca w dobrych warunkach jest bardziej efektywna,
- zapewniający stałe warunki środowiskowe i mikroklimatyczne dla zbiorów,
- bezpieczny dla czytelników, personelu i zbiorów,
- ekonomiczny.

Biblioteka Uniwersytecka jest nowoczesnym centrum zasobów edukacyjnych i silnym ośrodkiem informacji naukowej. Pełni funkcję akademickiego centrum kształcenia. Organizuje dostęp do krajowych i światowych zasobów naukowych oraz usług w formie tradycyjnej i elektronicznej. Tworzy zaplecze naukowo-dydaktyczne odpo-

⁶ H. Faulkner-Brown, *Factors affecting the planning and design of academic libraries: speaker's notes for the British Council Seminar*, [in:] *Library planning and design*, Newcastle upon Tyne 1994.



wiadające potrzebom środowiska naukowego uczelni. Jest otwartą na czytelnika, funkcjonalną i nowoczesną biblioteką hybrydową łączącą dwie przestrzenie swojej działalności – rzeczywistą i wirtualną.

Biblioteka jest przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Ma standardowe podjazdy pozwalające na korzystanie z tarasu i wjazd od strony głównej, windę zewnętrzną, która dowozi wprost do holu, windę wewnętrzną, odpowiednie miejsca pracy, a także stanowiska do obsługi osób z dysfunkcją wzroku (oprogramowanie głosnomówiące i powiększające, biblioteka cyfrowa dla niewidomych). Daje swobodę poruszania się po całym budynku i pomiędzy zbiorami.

Ze względu na przeznaczenie i charakter zgromadzonych zasobów budynek ma szereg nowoczesnych systemów zabezpieczeń, zarówno ochrony obiektu, zbiorów, jak i przebywających w nim ludzi, m.in. szczególnie poziom zabezpieczeń przeciwpożarowych, systemy antywłamaniowe, monitorujące, kontroli i dozoru.

Systemy te są spójne i natychmiast informują o zagrożeniu i jego przyczynach, a także o wszelkich usterkach i awariach. Budynek jest podzielony na strefy bezpieczeństwa. Z poszczególnych stref dzięki kontroli dostępu mogą korzystać wyłącznie osoby uprawnione. Obiekt jest chroniony i monitorowany.

Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego otrzymała tytuł Lubuskiego Mistra Budowy 2012 w konkursie na najlepszy obiekt budowlany województwa lubuskiego w kategorii budownictwa użyteczności publicznej. Jest to ósmy Lubuski Mistrz Budowy dla uczelnianego obiektu.

Cytując Andrzeja Owczarka, głównego architekta projektu „mamy nadzieję, że udało nam się wnieść do tej masy betonu, materiałów i mebli wartość dodaną, która definiuje klimat i jakość przestrzeni”⁷. Wiemy już, że nowy obiekt i jego otoczenie zostały zaakceptowane przez studentów, a biblioteka stała się atrakcyjnym miejscem dla całej społeczności akademickiej. Poświadcza to ilość ważnych wydarzeń związanych z życiem uczelni i miasta, które odbyły się w nowej bibliotece. To prawie 50 różnorodnych w swoim charakterze działań o dużym prestiżu naukowym, dydaktycznym, ale też promującym.

Ewa Adaszyńska
Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego
Zdjęcia: Iwo Adaszyński

⁷ *Hybryda, geometria i szlachetne pnące*, dz. cyt., s. 40.

Multiteka „Światowid”. Nowa biblioteka w Kargowej

Odpowiadając na potrzeby użytkowników, w Kargowej stworzono nowoczesną bibliotekę publiczną – centrum multimedialne z dostępem do wiedzy, kultury, które będzie ośrodkiem życia społecznego oraz wizytówką kulturalną i turystyczną Gminy. Środki pozyskane w ramach programu wieloletniego Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek”, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego oraz działania „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” objętego Programem Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 pozwoliły na przebudowę, rozbudowę i przystosowanie na potrzeby biblioteki dawnego budynku kina. Instytucja uzyskała w ramach przedsięwzięcia samodzielny budynek, przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Najważniejsze cele postawione w ramach inwestycji objęły rozszerzenie działań z zakresu zaspokajania potrzeb oświatowych, kulturalnych i informacyjnych społeczeństwa oraz uczestnictwa w upowszechnianiu wiedzy i kultury. Centrum, oprócz podstawowej działalności biblioteki, spełnia szereg zadań dodatkowych pełniąc

funkcję lokalnego ośrodka multimedialnego i kulturalnego.

Chcemy, aby Światowid łączył funkcje tradycyjnej biblioteki, mediateki, a także kina studyjnego. Oprócz drukowanych zbiorów w postaci książek i czasopism będą się w nim znajdować zbiory zapisane na nośnikach multimedialnych, czyli książki elektroniczne, dźwiękowe, filmy, muzyka, gry, programy edukacyjne. Przestrzeń zostanie urządzona tak, aby zapewniała swobodny dostęp użytkownikom do wszystkich zasobów, przy jednoczesnym pozostawieniu ekranu kinowego. Oprócz regałów z książkami i miejsc do pracy indywidualnej z księgozbiorem tradycyjnym, będą ustawione stanowiska komputerowe z dostępem do internetu oraz punkty, przy których możliwe będzie odtwarzanie książek elektronicznych, muzyki. Zaaranżowane zostanie miejsce przeznaczone na organizację spotkań, imprez kulturalnych. Wydzielono już pomieszczenia na stałą ekspozycję dotyczącą postaci Eugeniusza Paukszy – patrona biblioteki i Macieja Kozłowskiego – aktora, reżysera, dawnego mieszkańca Kargowej. Osobną powierzchnią dysponować będzie punkt informacji turystycznej.

Obecne działania biblioteki skierowane do dzieci i młodzieży, zorientowane są na przeprowadzanie lekcji bibliotecznych, spotkań autorskich, różnorodnych turniejów i konkursów. Nowe ak-



tywności będą uwzględniać szerszą współpracę ze szkołami, przedszkolem, seniorami, co zaowocuje organizacją przedsięwzięć promujących czytelnictwo. Odbywać się będą spotkania z najmłodszymi (Klub Malucha), zajęcia artystyczne, spotkania autorskie z udziałem znanych i cenionych pisarzy dziecięcych oraz Dyskusyjny Klub Filmowy. Oferowane będą programy rozwijające dziecięcą kreatywność, np. akcja czytania bajek powiązana z zajęciami plastyczno-manualnymi. Bibliotekarze będą starali się uświadomić rodziców, jak ważna jest książka w rozwoju dziecka, w jaki sposób wychować młodego czytelnika, jak pracować z małym dzieckiem w oparciu o literaturę. W bibliotece stworzone zostało miejsce dla najmłodszych – „kąciś malucha”, który dzięki dostosowanej do potrzeb dzieci przestrzeni, odpowiednich meblach, materiałach do zabawy, nowinkach edukacyjnych uatrakcyjni pobyt dziecka w Placówce, a także ułatwi kontakt z książką.

Oferta dla młodzieży przygotowana została z uwzględnieniem potrzeb tej wyjątkowej i wymagającej grupy odbiorców. Misją biblioteki świadczącej usługi dla młodzieży jest wsparcie młodych osób w przejściu etapu między dzieciństwem a dorosłością poprzez odpowiednie źródła informacji oraz stworzenie przestrzeni, która sprzyja rozwojowi intelektualnemu, emocjonalnemu, społecznemu. Działania polegać będą

na promocji czytelnictwa poprzez organizację spotkań autorskich, imprez czytelniczo-plenerowych, jak również przedsięwzięć wykraczających poza tradycyjne funkcje biblioteki. Nowe działania uwzględniać będą pomoc w przyswajaniu wiedzy niezbędnej do efektywnego korzystania ze wszystkich nowych źródeł bibliotecznych, wsparcie w rozwoju umiejętności w dziedzinie wyszukiwania informacji i wykorzystywania narzędzi informacyjnych oraz komunikacyjnych. Dzięki stworzeniu przestrzeni multimedialnej, z nowoczesnymi stanowiskami komputerowymi, Biblioteka będzie miała możliwość wykorzystywania komputerów jako narzędzi służących nie tylko do zabawy, ale i nauki. Zakupione i udostępniane programy edukacyjne oraz promocja nauki za ich pomocą pomogą nawiązać kontakt z młodym użytkownikiem oraz zachęcać go do korzystania z usług instytucji.

Biblioteka będzie podejmować również działania zachęcające grupy dzieci i młodzieży do wspólnej zabawy i dodatkowo integracji w grupie swoich rówieśników. Na ten sukces pracował zespół wielu ludzi i mamy nadzieję, że nowe miejsce pozwoli bibliotece rozwinąć skrzydła i będzie służyć całej społeczności.

Małgorzata Kwiecień
GBP im. E. Paukshy w Kargowej



Nowa siedziba Filii w Górkach Noteckich

Biblioteka w Górkach Noteckich stanowi Filię Gminnej Biblioteki Publicznej w Zwierzynie. Formalną działalność rozpoczęła w 1958 roku, wtedy to założono pierwsze księgi inwentarzowe. Jednakże za początek działalności biblioteki w Górkach Noteckich należy uznać pracę społeczną Janiny Bohusiewicz, która w połowie lat 50. założyła punkt biblioteczny. Księgozbiór pochodził z prywatnych zbiorów pierwszych osadników. W 1958 r. punkt został przejęty przez Gromadę Górki. Początkowy stan księgozbioru stanowiło 728 woluminów, a kierownikiem biblioteki została pani Bohusiewicz. W roku 1965 placówkę przeniesiono do niewielkiego (16 mkw.) pomieszczenia przy sali wiejskiej (P. Janczak, Z. Miler, *Dzieje Górek*, Górki Noteckie, 1984). Dopiero w 2008 roku, za sprawą przekazania bibliotece świetlicy wiejskiej, jej powierzchnia powiększyła się o 38 mkw. Tym samym w bibliotece pojawiły się pierwsze komputery dla użytkowników i powstała Czytelnia książek i czasopism.

Światło w tunelu dla Filii w Górkach Noteckich pojawiło się w 2010 roku. Wtedy właśnie przedstawiciele różnych organizacji społecznych z Górek Noteckich, w tym Kluby

sportowe, Stowarzyszenie (SWAL), Klub Seniora, Zespół Górkowianki spotkali się, żeby wypracować Plan Odnowy Miejscowości. Aby dokument ten nie był dziełem jednej lub kilku osób, każda z organizacji miała zaprezentować, jakie zmiany są dla niej najważniejsze. Analizę Swot zrobiono wspólnie. Najtrudniejszą kwestią było ustalenie priorytetów, gdyż reprezentanci poszczególnych środowisk mieli różne koncepcje. Po wielu burzliwych spotkaniach ustalono 13 obszarów rozwojowych miejscowości. Wśród trzech najważniejszych priorytetów znalazła się: „Budowa publicznej biblioteki wiejskiej”

To mieszkańcy zdecydowali, że najważniejsza dla nich jest budowa biblioteki, która będzie pełnić rolę centrum kulturalnego. W efekcie Rada Gminy oraz Wójt mogli podjąć kolejne kroki.

19 maja 2011 roku w Departamencie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego został złożony wniosek o dofinansowanie zadania pod nazwą: „Budowa publicznej biblioteki wiejskiej w Górkach Noteckich”. Natomiast 16 stycznia 2012 Wójt Gminy Zwierzyn – Eugeniusz Krzyżanowski oraz skarbnik Ligia Kowalczyk-Piątek podpisali umowę o dofinansowanie inwestycji.

Machina urzędnicza ruszyła. Ogłoszono przetarg na budowę nowej siedziby Filii w Górkach Noteckich, wykonawcą zostało Przedsiębiorstwo



Budowlane DXP S.C. W maju 2012 roku rozpoczęte zostały prace budowlane i każdego dnia można było obserwować, jak się mury pną do góry.

14 Listopada 2012 Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał pozwolenie na użytkowanie nowego budynku. Tak szybkie zakończenie inwestycji było możliwe dzięki sposobowi, w jaki nowa siedziba biblioteki została zbudowana. Technologia konstrukcji stalowej oraz gotowe elementy pozwoliły na jej otwarcie dla użytkowników już 10 grudnia 2012 roku. Uroczystego otwarcia nowej placówki dokonali wójt Gminy Zwierzyn – Eugeniusz Krzyżanowski wraz z dyrektorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. – Edwardem Jaworskim przy współudziale wielu zaproszonych gości, mieszkańców i użytkowników Biblioteki.

Nowa biblioteka stanowi nową przestrzeń dla spotkań mieszkańców, a także miejsce, gdzie każdy zrealizuje swoje potrzeby czytelnicze i kulturalne oraz miło spędzi czas. Nowa siedziba Filii w Górkach Noteckich to nie tylko nowoczesna i funkcjonalna placówka o powierzchni 267 mkw., ale przede wszystkim miejsce dla działań realizujących potrzeby intelektualne, emocjonalne i integracyjne wszystkich mieszkańców Gminy Zwierzyn.

Wnętrze biblioteki jest otwartą przestrzenią komunikacyjną, bez żadnych barier architektonicznych, każdy użytkownik może poruszać się tu

w sposób nieskrępowany, bez problemów wypożyczyć książkę, obejrzeć wystawę, przejrzeć prasę w sprzyjającej atmosferze, skorzystać z internetu. Również najmłodsi mogą miło i pożytecznie spędzić czas w przytulnym miejscu, przeznaczonym specjalnie dla nich.

Powierzchnia czytelnicy i wypożyczalni to 150 mkw. Dzięki zamontowanej tam ścianie przesuwnej można stworzyć dwa niezależne pomieszczenia. Pozostałe 100 metrów stanowią przestronny hol, biuro, zaplecze socjalne, pomieszczenie techniczne oraz sanitariaty. Przed obiektem znajdują się miejsca parkingowe oraz stojaki na rowery.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła: 697 824,20 złotych netto, 858 323,76 brutto. 75% inwestycji zostało sfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach „Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013”, pozostałe środki pochodzą z budżetu Gminy Zwierzyn.

Nowa biblioteka stanowi nie tylko wizytówkę miejscowości Górki Noteckie, ale także element promocji miejscowości, a nawet Gminy Zwierzyn. Jej atutem jest lokalizacja, w pobliżu szkół: podstawowej i gimnazjum; skupienie w jednym miejscu zbiorów bibliotecznych i szerokiej oferty kulturalnej dla różnych grup użytkowników.

Sylvia Markiewicz
GBP w Zwierzynie



Klikam, więc czytam – oblicza liternetu

Weź mnie stąd, z górnej półki, zza szklą biblioteki,
Wyjmij z opraw skórzanych i wyprowadź z ksiąg.
Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej,
Z papieru, z martwych liter, żywy, do twych rąk.

Zawołaj mnie po prostu, imię moje wymów,
Gorącym głosem roztrąć szkielety mych słów,
Wyprowadź mnie z tych książek, uwolnij mnie
z rymów
I z potrzasku oswobodź zatrzęsniętych strof.

K. Wierzyński, *Rozmowa w bibliotece*

Jakiś czas temu wielką burzę dyskusyjną wywołała publikacja Łukasza Gołębiewskiego *Śmierć książki*. No future book. Czego owe dyskusje dotyczyły, zdradza sam tytuł. Jakkolwiek moje wysiłki nie zmierzają do analizy tej pracy, to gdzieś tam z tyłu głowy ciągle mi ta „śmierć książki” się odzywa, a szczególnie obwiniany o jej uśmiercanie... mister INTERNET. Może to tylko bibliofile tak mają, a może nie... Faktem jest, że coraz częściej taką właśnie konkluzją kończą się dyskusje na temat spadku czytelnictwa i prognozy związane z przyszłością książki tradycyjnej. Odnosi się nawet wrażenie, że wiąże się to z pewnym rodzajem lękiem przed straceniem jej z piedestału i zastąpieniem przez choćby hiperksiążkę czy blog. Jakkolwiek, odczucia te mogą być wynikiem partycypowania w danym środowisku (czytaj: bibliotekarskim), to dlaczego nie spojrzeć na LITERNET łaskawszym okiem, okiem bardziej optymistycznym? Wszyscy wiemy i widzimy, że liczby są bezlitosne: mniej czytelników, mniej wypożyczeń, mniej... czytania?

Czy na pewno? W końcu poruszanie się w cyberprzestrzeni wymaga od nas umiejętności czytania, użytkownik musi jedynie (lub aż) dokonać selekcji, a to już zupełnie inna kwestia.

Czy da się odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, gdzie jest miejsce internetu, biorąc pod uwagę chociażby jedynie płaszczyznę kulturową, literacką? Sądzę, że narzędzie to tak mocno wrosło w naszą przestrzeń życiową, że potrzeba by wszystkich mocy bohaterów „matrixa”, aby to zmienić. Mimo iż sama jestem zagorzałą obrończynią tradycji czytelniczych, to przyłapuję się na posiłkowaniu się internetem podczas swych literackich wędrówek. Choćby podczas prostej zdawałoby się czynności, jaką jest wybór lektury. Mając do dyspozycji taką mnogość serwisów internetowych poświęconych literaturze, marnotrawstwem (zarówno czasu, jak i możliwości) byłoby z nich nie skorzystać. Wchodzę więc do [www: BiblioNetka](http://www.BiblioNetka.pl), **Przystań Literacka**, **Czytanie nie szkodzi**, **Nakanapie** itp. Portali jest całe mnóstwo, zazwyczaj każdy z nas ma swoje ulubione, które odpowiadają mu pod różnymi względami. Czytając recenzje, opinie, rankingi i rekomendacje, przechodzę od jednej książki do następnej, odkrywając pozycje, na które mogłabym nigdy nie natknąć się w tradycyjnej księgarni. To prawdziwa SIEĆ połączeń, wrażeń, informacji i możliwości.

Bardziej personalny i subiektywny charakter oraz możliwość wymiany poglądów i doświadczeń literackich oferują nam blogi (ang. *web log* – dziennik sieciowy), strony internetowe zawierające odrębne, uporządkowane chronologicznie wpisy. Jest to dość mocno krytykowana platforma komunikacji, której głównym grzechem jest niemożność jasnego oddzielenia sfery informacyjnej od emocjonalnej i krytycznej¹. Osobiście sądzą, że lepsza taka wymiana niż żadna, w końcu blogger też czytelnik! Mimo iż niegdyś

¹ A. Spadaro, *Blog jako zjawisko kulturowe*, „Przegląd Powszechny” 2005, nr 10, s. 37.

blogi utożsamiano z pamiętnikami, dziś ich zakres tematyczny jest tak szeroki, że określenie to jest z pewnością krzywdzące. Blog jest czymś innym niż osobisty dziennik. Dał początek pisarstwu wielogłosowemu i publicznemu (linki pozwalające komentować wypowiedzi bloggera), znacznie przy tym zmniejszając dystans dzielący autora i czytelnika. Blogi często używane są jako wortal poświęcone określonej tematyce, a wymiana myśli między autorami może sprzyjać rozwojowi danej dziedziny wiedzy. To nowe medium ciągle szuka swej drogi metodą przyspieszonego, wzajemnego edukowania się autorów i czytelników². Nigdy nie ośmielilibyśmy się jednak podejmować prób oceny nowego narzędzia literackiej blogów, gdyż badanie tego zjawiska wymaga wypracowania zupełnie nowych narzędzi analizy. W kontekście literaturoznawczym mogą być postrzegane obecnie jako forma zdefiniowanej literatury nowoczesnej³. Blogi rosną jak grzyby po deszczu, skąd ich fenomenalne powodzenie? Myślę, że chodzi tu z jednej strony o możliwość wejścia w dialog z publicznością, choćby nawet nieliczną. Jest to również reakcja na nową sytuację społeczno-kulturową, w której żyjemy. Blog daje jednostce sposobność wyrażenia siebie i podkreślenia własnej odrębności na wszelkie możliwe sposoby.

Od wyboru do zakupu droga niedaleka, szczególnie w sieci i szczególnie dla bibliofila. Oferta e-księgarń jest bardzo bogata, a poza nią istnieją też giełdy książek (tych używanych oraz nowych) czy aukcje internetowe. Dość ciekawym narzędziem jest też wyszukiwarka książek **antykwarioosz.pl**, przeszukująca strony kilkudziesięciu polskich antykwariatów. Przyznam, że od kilku lat właśnie głównie w ten sposób zdobywam ulubione dzieła. Jedynym ograniczeniem możliwości zakupowych w sieci może być dość cienki portfel bibliotekarski.

Literatura w sieci, to nie tylko e-booki, czasopisma sieciowe, recenzje książek czy zakupy. W ramy liternetu wliczamy także „literaturę sieci”

– hiperliteraturę. Powieści hipertekstowe są formą literacką, która zostałaby zubożona w znacznym stopniu poprzez publikację w formie drukowanej. Krótko rzecz ujmując, jest to organizacja danych, w których niezależne leksje połączone są hipertączkami. To układ nieliniowy i niestukturalny, nie ma też odgórnie zdefiniowanej kolejności czytania. Mechanizm hipertekstualnej fikcji ciekawie opisała Bożena Jarosz: „[...] w naturalny sposób pozwala obrazować wspomniany już strumień świadomości lub – z uwagi na nieliniowość – służyć może tworzeniu wielotorowych fabuł, po których czytelnik porusza się na wzór podróży po wszechświatach równoległych”⁴. Wydaje się to być niezwykle kusząca podróż – nawet dla zdeklarowanego sceptyka. Obok płaszczyzny literackiej, hipertekst doskonale sprawdza się również w przypadku przechowywania danych o charakterze informacyjnym. Najbardziej znanym systemem hipertekstowym jest sieć WWW czy popularna Wikipedia.

Hiperliteratura, czy hipertekst, to w ogóle temat na wiele, wiele więcej artykułów i prac. Moim zadaniem było jedynie nakreślenie ogólnych mechanizmów działania tego obszaru w liter necie. Aby móc stwierdzić, czy nowe technologie mogą wzbogacić świat zindywidualizowanych przeżyć czytelnika, należałoby (tak jak w przypadku tradycyjnej książki) przeczytać przynajmniej jedną powieść hipertekstową. Jest ich w sieci coraz więcej. Kilka najbardziej znanych to: **Blok** Sławomira Shutego, **Tramwaje w przestrzeniach zespolonych** dr Muto, **Gmachy Trwonienia Czasu** xnauty, **Koniec świata według Emeryka Radostława Nowakowskiego** oraz **Słownik Chazarski** Milorada Pavica.

Tak jak ogół zjawisk związanych z liternetem, również kultura hipertekstu ma swoich zagorzałych obrońców i krytyków. Do tych ostatnich zalicza się m.in. prof. Andrzej Drózd, twierdząc, że „[...] hipertekst oddziałuje na psychikę i men-

² Ch. Vandendorpe, *Od papirusu do hipertekstu. Esej o przemianach tekstu i lektury*, Warszawa 2008, s. 202.

³ A.M. Szczepan-Wojnarska, *Blogi jako forma literacka*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4, s. 192.

⁴ B. Jarosz, *Liternet – sztuka, moda czy konieczność? Polskie powieści hipertekstowe w Sieci*, [w:] *Komputer w edukacji*, red. J. Morbitzera, Kraków 2006, s. 83.

talność użytkownika, deformuje poczucie hierarchiczności i logiczności świata; utrwała przekonanie o jego przypadkowości i wirtualności [...]”⁵. Ja zdecydowanie skłaniam się w kierunku łaskawszej opinii kanadyjskiego antropologa i medioznawcy, Christiana Vandendorpe’a. Według niego, podobnie jak wynalazek druku dokonał jakościowego przewrotu w dziedzinie lektury, tak dzisiaj cyfryzacja przydała tekstowi atrybutów. Można było pomarzyć dawniej o wszechobecności, płynności, elastyczności, interaktywności czy kompletnej indeksacji. Takich możliwości nie miał żyjący w X w. wezyr perski, Abdul Kassem Ismail. Podobno wszędzie, gdzie się udawał, zabierał ze sobą bibliotekę liczącą 117 tys. woluminów. Była niesiona na grzbietach czterystu wielbłądów przyuczonych do marszu w ordynku alfabetycznym. Dzięki internetowi tekst jest dzisiaj dostępny niemal w każdym miejscu, mamy go w laptopie, tablecie, smartfonie. Ta wszechobecność tekstu daje czytelnikowi lekkość i swobodę, pozwala na stały kontakt ze światowym dorobkiem wiedzy, otaczającym go zewsząd jak powietrze, którym oddycha⁶.

Mimo tych wątpliwości, jedno jest pewne – od kultury liternetu i w ogóle cyberkultury nie ma

odwrotu, jest jednym z wielu narzędzi komunikacji i nowoczesnego ładu informacyjnego. Trzeba je wobec tego traktować, jako nową przestrzeń, narzędzie, dające również nowe perspektywy, nowych odbiorców. Lektura będzie w coraz większym stopniu posługiwać się nośnikami cyfrowymi, ponieważ każde działanie dąży do tego, by przebiegać w jak najbardziej sprzyjających warunkach. Trzeba przygotować się na postawienie znaku równości między lekturą, a pracą przed ekranem⁷. Dlaczego wciąż wracamy z trwogą do słowa „zastąpić”? Chcę i patrzę na nowe media literackie w kategoriach sąsiedztwa, wzajemnych związków zachodzących między różnymi dziedzinami nauk i sztuk w humanistyce. To idea rozwoju w duchu szeroko rozumianej kultury humanistycznej. Marzenie o postrzeganiu wszystkiego zawsze w rozległym kontekście innych nauk i dyscyplin wzbogacających świat naszej kultury duchowej. To w zasadzie wyzwanie, by nie lękać się sięgania dalej, by czerpać zewsząd, swobodnie poruszając się w przestrzeni nauk i sztuk.

Anna Urbaniak

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

SŁAWEK SHUTY



BLOK

POWIEŚĆ HIPERTEKSTOWA

utwór, drzewo

⁵ A. Dróżdż, *Od Liber Mundi do hipertekstu. Książka w świecie utopii*, Warszawa 2009, s. 255.

⁶ Ch. Vanderdorpe, dz. cyt., s. 209-210.

⁷ Tamże.

Sfera bezbudżetowa: promocja czytelnictwa i języków obcych

Aby zorganizować cotygodniowe konwersacje językowe w bibliotece, wystarczy dowolne pomieszczenie, uczestnicy, prowadzący, informacja oraz ciekawe tematy. To absolutnie nic nie kosztuje. Ale to tylko jedna z propozycji.

Biblioteczna promocja nauki i czytelnictwa w językach obcych nie polega bezpośrednio na uczeniu. Chodzi raczej o wspieranie uczących się języka – oraz nauczycieli – poprzez takie działania, które można zorganizować w każdej bibliotece, bez dodatkowych funduszy. Mogą to być konwersacje, promocja czytelnictwa w językach obcych, pomoc w wyszukiwaniu w internecie bezpłatnych materiałów do nauki języka, dyktanda i inne zajęcia lub zabawy językowe, warsztaty.

Przygotowując się do jakiegokolwiek działania sfer bezbudżetowej, najpierw trzeba zrobić listę wszystkiego, co się już ma. Na tej liście może znaleźć się naprawdę cokolwiek, bo nigdy nie wiadomo, co może się przydać. Proponowane kategorie to: pomieszczenia (nie pomijając trawnika przed budynkiem), dostępny sprzęt elektroniczny i AGD, materiały piśmiennicze, godziny otwarcia, księgozbiór, znajomości, kontakty, adresy lokalnych instytucji, wiedza własna, talenty wrodzone i nabyte, a nawet znajomości i talenty naszych znajomych i czytelników.

Tutaj należy się krótkie wyjaśnienie, dlaczego w *naszej* pracy, w zakresie *naszych* obowiązków, możemy liczyć na pomoc bliźnich. Otóż prawdopodobnie znajdują się oni w podobnej sytuacji. Im wyżej zaszli zawodowo, tym bardziej muszą wykazać się odpowiednią ilością zrealizowanych „projektów”. Trzeba tylko znaleźć tych, których działalność pasuje do naszej i zaproponować współpracę. Na pewno będą wdzięczni, bo albo też robią to bezbudżetowo, albo zaoszczędzą, bo biblioteka zaoferuje im swój wkład do ich projektu: pomieszczenie, sprzęt, czajnik i tace na ciastka, promocję...

A wracając do konwersacji językowych. Pomieszczenie, w którym może się spotkać grupa: czytelnia, sala lekcyjna, kawiarenka, ogródek itp. Wielkość grupy musi być dostosowana do możliwości konwersacyjnych, czyli zapewnić każdemu możliwość wypowiedzenia się. Mniej odważni niechętnie odzywają w zbyt dużych grupach. Idealna grupa to 6-12 osób. Jeśli chętnych jest więcej, można podzielić grupę, np. różne godziny spotkań lub wg stopnia zaawansowania językowego.

Konwersacje mogą być otwarte, dla wszystkich, lub zaadresowane do jakiejś grupy, np. studenci, seniorzy, pracujący, mniej lub bardziej zaawansowani itp. Dobrze sprawdza się grupa zróżnicowana wiekowo, ale na podobnym poziomie znajomości języka. Czas spotkania 1-2 godziny. Light refreshments dopuszczalne, o ile przygotowanie nie zajmie zbyt wiele czasu.

Prowadzącym może być bibliotekarz, o ile zna język. Jeśli nie, moderator znajdzie się wśród studentów lub miejscowych nauczycieli. Wystarczy pójść do szkoły i poprosić o spotkanie z dyrektorem lub bezpośrednio z nauczycielami języków i wprost zapytać, kto miałby ochotę... nieodpłatnie... Oni także muszą wykazać się dodatkowymi „projektami”. Jeśli w pobliżu jest szkoła językowa, można uzyskać nawet rodowitego Anglika, Niemca lub gorącego Hiszpana – w zamian za reklamę szkoły.

Jeśli prowadzenia konwersacji podejmie się nauczyciel języka z najbliższej szkoły, na pewno na spotkania będą przychodzić jego uczniowie. Może się okazać, że grupa stanie się zbyt duża lub zbyt zróżnicowana, jeśli chodzi o poziom językowy. Taką grupę najlepiej rozdzielić na mniejsze. Konieczność taka może się też pojawić w sytuacji, gdy grupa jest mało zgrana pod względem towarzyskim – w końcu mają się tam dobrze czuć, prawda? Na przykład dorosłym nie odpowiada obecność zbyt wielu gimnazjalistów, którzy przychodzą, bo moderatorem jest ich ulubiony pan od niemieckiego. Zresztą, wtedy też trudno o tematy jednakowo interesujące dla wszystkich. (A tak po cichu, to dla bibliotekarza też dobrze, żeby miał dwie grupy konwersacji, bo sprawozdania lepiej wyglądają).

Podczas konwersacji należy MÓWIĆ W JĘZYKU OBCYM. Prowadzący lub uczestnicy wybierają temat na kolejne spotkania, można też ustalić jakiś cykl. Należy wyszukać wiadomości na wybrany temat: informacje z internetu, teksty, zdjęcia, ciekawostki itp. Wszystko powinno być w języku obcym. Można też przygotować słowniczek trudniejszych terminów, charakterystycznych dla danego tematu. Uwaga! W miarę możliwości wszelkie wyjaśnienia powinny być udzielane również w języku obcym. Polskiego unikać jak ognia! Moderator musi zadbać o to, aby każdy chętny miał możliwość zabrania głosu, chociaż ci bardziej rozmowni mogą, a nawet powinni umiarkowanie dominować. W grupie bardziej zaawansowanej można pozwolić na spontaniczne zejście z tematu, o ile cała grupa tego chce.

Wybór tematu najlepiej pozostawić uczestnikom, bo to daje gwarancję, że spotkanie będzie dla nich ciekawe. Najlepiej pod koniec każdego spotkania ustalić temat na następny tydzień. W grupach zaawansowanych świetnie sprawdzają się tematy wysoce kłótliwe, takie jak: „Czy feminizm ma sens?”, „Po co ludzie mają dzieci?”, „Czy istnieją granice tolerancji?” albo „Rola kobiet i mężczyzn w rodzinie”. Moderator może przygotować kilka tekstów pomocniczych, zawierających informacje na wybrany temat, argumenty za i przeciw (sprawiedliwie!), słownictwo charakterystyczne dla danej dziedziny lub pytania pomocnicze, rozpalające dyskusję. Wszystkie teksty i wyjaśnienia muszą być w języku obcym. Nawet słowniczek. Trudne słowa można przecież wyjaśnić słowami łatwiejszymi, bez tłumaczenia ich na polski.

Promocja zależy od lokalnych warunków: znajomości bibliotekarza, możliwości umieszczenia bezpłatnej informacji w lokalnych mediach, e-mail

wysłany do szkół i zakładów pracy. Plakaty A3-A4 można roznieść – służbowo, w godzinach pracy – po okolicy: „Przepraszam, czy można u Państwa powiesić plakat informujący o bezpłatnych konwersacjach językowych...”. Pewne istniejące już grupy, np. seniorów, członków jakiegoś klubu, oazowiczów z pobliskiej parafii i inne, można zaprosić osobiście. Uczestnicy chętniej przyjdą, jeśli wiedzą, że są naprawdę mile widziani.

Wszystkie informacje o konwersacjach muszą być gdzieś zamieszczone. Dotyczy to zarówno samego faktu utworzenia takiej grupy, miejsca i godziny spotkań, jak również tematów na każdy tydzień i ewentualnych zmian. Dobrze jest też mieć listę kontaktową wszystkich stałych uczestników. Oni lubią, żeby o nich dbać. Na życzenie można im przesyłać wcześniej wszystkie teksty pomocnicze. To bardzo pomaga, szczególnie mniej zaawansowanym. A poza tym: tablice ogłoszeń, radio, prasa, plakaty, ulotki i wszechobecny internet. Jeśli biblioteka nie posiada własnej strony internetowej lub profilu na Facebooku, należy zwrócić się do uczynnego nastolatka z prośbą o pomoc w utworzeniu konta i zamieszczaniu bieżących informacji. Trzeba też o tym mówić czytelnikom i znajomym. Jeśli konwersacje okażą się ciekawe, uczestnicy sami będą je reklamować.

Każdy, kto uczy się języka obcego lub uczył się go w mniej lub bardziej odległej przeszłości, potrzebuje praktyki, aby rzeczywiście ten język ZNAĆ. Bibliotekarz może w tym pomóc, polecając uczestnikom konwersacji również odpowiednią literaturę. O tym, skąd ją bezbudżetowo zdobywać, będzie mowa w kolejnej części „sfery bezbudżetowej”.

Benita Sczaniecka
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w świetle zasobów Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej*

Moim celem jest przedstawienie zasobów Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej, które swoją tematyką nawiązują do organizowanego w latach 1962-1989 Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze.

Pisząc o festiwalu, mam na myśli konkurs, a od roku 1965 – szereg festiwalowych imprez artystycznych, które z czasem nabrały międzynarodowego charakteru, stając się nie tylko znakomitym miejscem do rozpoczęcia kariery przez młodych, początkujących wykonawców (wszak na deskach zielonogórskiego amfiteatru zdobywał swe muzyczne szlify m.in. Michał Bajor, brawurowo wykonując w roku 1973 piosenkę *Siemionowna* z muzyką E. Barybina do słów J. Pogorelskiego), ale także goszcząc uznane gwiazdy wschodniej estrady, m.in. Ałłę Pugaczową, Żannę Biczewską czy Olga Kwaszę. Z kolei przywołując zasoby Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej¹, łączącej ideę biblioteki naukowo-edukacyjnej z biblioteką kolekcjonującą dziedzictwo kulturowe regionu, swą uwagę skupiam na wybranym zespole dokumentów życia społecznego, które obok innych wirtualnych kolekcji, tym razem z zakresu nauki



i dydaktyki, zabytków piśmiennictwa oraz zbiorów muzycznych, kartograficznych i graficznych, zostały udostępnione nieograniczonym kręgom czytelników jako cyfrowe odpowiedniki materiałów drukowanych.

Przywołany festiwal, organizowanych przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Zielonej Górze oraz Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodził przedstawiciele lokalnych władz partyjnych i państwowych, do dziś uznawany jest za jedną z najbardziej prestiżowych imprez kulturalnych PRL². Stanowiąc finał corocznych ogólnopolskich eliminacji, w których do roku 1989 łącznie wzięło udział niemal 100 tys. uczestników³, wraz z rosnącą popularnością i znaczeniem obrastał w szereg towarzyszących mu imprez o charakterze popularyzatorskim bądź naukowym. Wśród nich warto wymienić organizowane w Zielonej

* Artykuł w wersji rosyjskiej ma ukazać się w publikacji: *Sbornik materialov V mezhdunarodnoy konferentsii „Sovetskaya kultura: vzglyad iz sovremennosti”*, red. I.F. Kefeli, Izdatelstvo Baltijskogo gosudarstvennogo tehničeskogo universiteta VOENMEH.

¹ Serwis ten, z wykorzystaniem systemu dLibra, tworzą: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze oraz Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego (zob. <http://zbc.uz.zgora.pl/dlibra>; data dostępu: 8 czerwca 2012).

² Zob. E. Domańska, *Obrazy PRL w perspektywie postkolonialnej. Studium przypadku*, [w:] *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008, s. 167-187.

³ Zob. K. Brzechczyn, *Wokół „piosenki”. Festiwal Piosenki Radzieckiej w latach 1982-1984 w Zielonej Górze w perspektywie bezpieczeństwa*, [w:] *W służbie władzy czy społeczeństwa? Wybrane problemy kultury i nauki na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-1989*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2010, s. 111.

Górze Ogólnopolskie Sympozjum Rusycystyczne, Dni Literatury Radzieckiej, a także liczne wystawy i kiermasze książki i sztuki radzieckiej, spotkania z autorami i twórcami radzieckimi, Dziecięcy Festyn Piosenki i Tańca Kraju Rad (nazywany też „Barwami przyjaźni”), uliczne seanse filmowe (w ramach kina „Na deptaku”), czy też – odbywające się w malowniczo położonym pobliskim Łagowie – polsko-radzieckie plenery plastyczne⁴.

Zarówno koncerty festiwalowe, od lat 70. ubiegłego wieku transmitowane przez ogólnopolską telewizję, jak i organizowane w czasie festiwalu liczne wydarzenia związane z propagowaniem poszczególnych elementów kultury radzieckiej, stanowiły dla widzów i mieszkańców miasta i okolic swoiste święto – czas zbiorowej zabawy, wspólnego przeżycia. Ponieważ święto i świętowanie, jak zauważa Kazimierz Żygulski, „zawsze wymaga obecności, uczestnictwa innych ludzi”⁵, o czasie zbliżających się imprez, o ich programie, a później – przebiegu i finale, informowało szereg dokumentów życia społecznego, które zaliczamy do dość rozległej i różnorodnej rodziny druków ulotnych i okolicznościowych traktowanych przez nas łącznie⁶. Chociaż każdy z tych dokumentów posiadał krótkotrwałą wartość użytkową, służąc li tylko doraźnej potrzebie, większość z nich zachowała się do dziś, a poddawana – w miarę możliwości finansowych i czasowych – digitalizowaniu, stała się nowoczesnymi nośnikami świadomości lokalnej, odzwierciedlając to, co miało kiedyś miejsce.

W obrębie udostępnionej przez Zielonogórską Bibliotekę Cyfrową kolekcji elektronicznych materiałów festiwalowych znajdują się dokumenty o charakterze informacyjnym, propagandowym i/lub reklamowym, z kolei biorąc pod uwagę nie tyle kryterium tematyczno-funkcjonalne, co formalne – wśród nich dostrzeżemy, uporządkowane chronologicznie, plakaty, afisze, przykłady prasy festiwalowej i dość zróżnicowane festiwalowe ak-

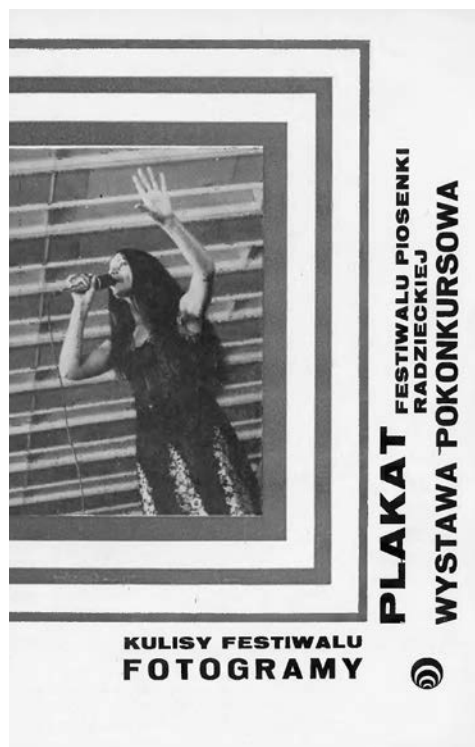
cydensy, jakie przygotowywano z okazji kolejnych edycji corocznej imprezy. W sumie, przeglądając pod tym kątem zasoby interesującej nas biblioteki, natrafimy na 79 takich obiektów, które razem wzięte stanowią 0,7% ogólnej liczby wszystkich udostępnionych przez nią ucyfrowionych publikacji (stan na dzień 8 VI 2012). Póki co, najstarsze z festiwalowych dokumentów dotyczą wydarzeń z roku 1966, zaś najnowsze związane są z rokiem 1982, zatem na digitalizację wciąż oczekują materiały z lat 1962-1965 oraz 1983-1989.

Z będących przedmiotem naszego zainteresowania dokumentów dość liczną grupę tworzą zeskanowane i odpowiednio sformatowane poszczególne numery festiwalowej prasy: tj. drukowanych lub powielanych maszynopisów „Biuletynu”, „Biuletynu Informacyjnego”, „Biuletynu Prasowego” bądź „Gazety Festiwalowej”, rozprowadzanych przed, w trakcie i po zakończeniu zaplanowanej na kilka dni imprezy, których zadaniem było informowanie na bieżąco o przygotowaniach, a później przebiegu i efekcie końcowym poszczególnych koncertów (zazwyczaj dwóch koncertów kwalifikacyjnych, koncertu premier, koncertu przyjaźni i koncertu galowego z laureatami w roli głównej) oraz towarzyszących im wydarzeń. Na łamach przywołanych biuletynów i gazety informowano także o gościach specjalnych (zazwyczaj artystach estrady polskiej i radzieckiej), o reżyserach i osobach odpowiedzialnych za oprawę muzyczną i graficzną koncertów oraz o prowadzących je konferansjerach, którymi bardzo często były powszechnie znane i lubiane gwiazdy telewizji polskiej. Podobną rolę pełniły wydawane w formie druków broszurowych festiwalowe programy z ozdobnie opracowaną pierwszą stroną, jakie przygotowywano i drukowano na zlecenie powoływanego do życia każdego roku Biura Festiwalowego. Wspomniane biuro było również odpowiedzialne za opracowanie i dystrybucję szeregu drukowanych akcy-

⁴ Pisze o tym H. Szczegóła w pracy *Zielona Góra. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*, Poznań 1984, s. 209-210.

⁵ K. Żygulski, *Święto i kultura. Święta dawne i nowe. Rozważania socjologa*, Warszawa 1981, s. 8.

⁶ Por. K. Migoń, *Bibliologia o drukach ulotnych i okolicznościowych*, [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe – wartości i funkcje*, Materiały międzynarodowej konferencji naukowej Wojnowice, 8-10 października 2004, red. K. Migoń i in., Wrocław 2004, s. 15-16.



densów w tym: biletów i zaproszeń na koncerty i towarzyszące im imprezy okołofestiwalowe, prasowe karty akredytacyjne, karty dla laureatów i tym podobne.

Spośród akcydensów do tej pory zdigitalizowano i udostępniono 37 obiektów, które prócz właściwych formuł, z zachowaniem procedury *in blanco*, zawierają charakterystyczne dla zielonogórskich wydarzeń elementy graficzne – bądź to konstruowane ze stylizowanych i pomysłowo zaaranżowanych pierwszych liter nazwy festiwalu, bądź też tworzone przy użyciu – kojarzonych z zielonogórskim festiwalem – znaków-symboli, np. samowara, który w rzeczywistości, w zależności od barwy (złotej, srebrnej lub brązowej), stanowił właściwe trofeum dla pierwszej trójki festiwalowych laureatów; klucza wiolinowego, który tak jak samowar wywoływał odpowiednie skojarzenia i nastrój festiwalowy albo sło-

wika z motywem kiści winogron, gdzie owoc winorośli był i jest rozpoznawalnym symbolem Zielonej Góry. Identyczne znaki-symboli, w barwach narodowych Polski i ZSRR, zamieszczano na festiwalowych plakatach i afiszach, których dodatkowym walorem był prosty krój pism w połączeniu z blokowym i asymetrycznym układem typograficznym. Taka ich postać, z uwzględnieniem podstawowych informacji na temat festiwalu i jego „okolic”, pełniła także funkcję ozdoby ulic i bram wejściowych do wszelakich instytucji.

Nie ulega wątpliwości, że istnienie tego typu archiwaliów, zdigitalizowanych i udostępnionych nieograniczonej liczbie odbiorców wraz z innymi, nieporównywalnie cenniejszymi (w sensie materialnym) zasobami, może świadczyć nie tylko o ich wartości poznawczej (wszak są doskonałym źródłem historycznym niekonięcznie dla wąskiej grupy badaczy), ale przede wszystkim wzrastającej wartości emocjonalnej, gdyż pozwalają czynnym i biernym uczestnikom tamtych wydarzeń powrócić do lat młodości/dzieciństwa, czyli – parafrazując słowa Józefa Czechowicza – domu, w którym jest wszystko, co o nich pamięta. Z konstatacją tą zdaje się korespondować fakt reaktywowania po dwudziestu latach festiwalu, tym razem festiwalu piosenki rosyjskiej, w organizację którego obok władz miasta i regionu zaangażowały się ministerstwa sprawa zagranicznych Polski i Federacji Rosyjskiej, licząc, że dzięki muzyce uda się pokonać granice dzielące nasze kraje, narody i pojedynczych obywateli. Wszystko wskazuje na to, że reaktywacja ta, dostosowując się do wymogów nowej epoki i jej warunków, wpisała się na trwałe w kalendarz kulturalny Zielonej Góry, a zachowane po dawnym festiwalu druki i druczki stanowią dla osób przygotowujących informacyjno-propagandowo-reklamową otoczkę wydarzeń współczesnych swoisty wzór do naśladowania.

dr Tomasz Ratajczak
Uniwersytet Zielonogórski

O metodach wyszukiwania informacji

Pragnę przedstawić pewien sposób myślenia o metodach wyszukiwania informacji. Ze względu na szczupłość miejsca będą to tylko rozważania ogólne, bez szczegółowego przedstawienia przykładów. Artykuł porusza trzy zagadnienia: prezentuje ogólne zasady wyszukiwania, przedstawia niektóre użyteczne bazy oraz pokazuje sposoby ich łączenia w celu dotarcia do informacji. Bardzo skutecznym środkiem do wyszukiwania informacji (danych bibliograficznych) o wydaniach papierowych książek i czasopism jest internet. W zasobach internetu znajduje się również wiele wartościowych baz pełnotekstowych. Gdy czytelnicy i bibliotekarze stają przed wyzwaniem znalezienia piśmiennictwa na dany temat, w epoce internetu wydaje się to łatwe i proste. Wystarczy wpisać tylko szukane pytanie do wyszukiwarki i nasz komputer znajdzie nam odpowiedź. Wszyscy, którzy tego próbowali, wiedzą, że nie jest to ani proste, ani łatwe. Łatwo znaleźć prognozę pogody na następny dzień lub rozkład jazdy pociągów. Gdy jednak szukamy dedykowanych informacji wysokiej jakości, ten sposób zawodzi. Jest to spowodowane z jednej strony niedoskonałością współczesnych wyszukiwarek, z drugiej strony samą strukturą internetu.

Zasoby internetu można podzielić na indeksowane przez standardowe wyszukiwarki (np. Google), określane jako sieć widoczną, płytką, indeksowaną, które są rozpoznawane przez roboty wyszukiwarek oraz pozostałe zasoby – trudno rozpoznawalne dla standardowych wyszukiwarek, określane jako ukryty, niewidoczny, głęboki internet. Ukryty internet jest definiowany jako dostępne w sieci, często bardzo wartościowe strony tekstowe, pliki i inne informacje, które z przyczyn technicznych bądź innych ograniczeń nie indeksują ogólne wyszukiwarki. Paradoksalnie, to właśnie najbardziej wartościowe zasoby głębokiego internetu wielokrotnie przewyższają swoją wielkością zasoby internetu płytkiego. Kluczowym zatem problemem pozostaje umiejętność dotarcia do

nich. Zanim jednak przedstawię sposoby dotarcia do zasobów głębokiego internetu, zaprezentuję pewne ogólne zasady wyszukiwania informacji.

Cały proces wyszukiwania najlepiej podzielić na łatwe do zdefiniowania i ocenienia etapy, zastosować pewien wzór, algorytm, schemat postępowania, ciąg kolejnych czynności. Ułatwi to dotarcie do potrzebnej wiedzy i utrudni popełnienie błędu.

Jednym ze sposobów wyszukiwania informacji jest opracowany przez amerykańskich bibliotekarzy model Big6 Skills (model sześciu wielkich umiejętności). Pomaga on w rozwiązywaniu problemów informacyjnych, cechuje go duża uniwersalność. Może służyć na wszystkich etapach edukacji. Jest zestawem umiejętności niezbędnych do sprawnego i skutecznego wypełniania potrzeb informacyjnych. Big6 obejmuje sześć etapów i każdy z nich dzieli się na kolejne dwa:

1. Zdefiniowanie zadania:
 - 1.1. Określenie problemu informacyjnego.
 - 1.2. Określenie potrzeb informacyjnych w celu wypełnienia zadania/rozwiązania problemu,
2. Strategie wyszukiwania informacji:
 - 2.1. Rozważenie wszystkich możliwych źródeł informacji.
 - 2.2. Wybór najwłaściwszego źródła,
3. Lokalizacja i dostęp:
 - 3.1. Lokalizacja źródeł.
 - 3.2. Wyszukanie informacji ze źródeł,
4. Wykorzystanie informacji:
 - 4.1. Praca ze źródłem (czytanie, słuchanie, oglądanie, dotykanie).
 - 4.2. Uzyskanie odpowiednich informacji,
5. Synteza:
 - 5.1. Uporządkowanie informacji z różnych źródeł.
 - 5.2. Prezentowanie informacji,
6. Ocena:
 - 6.1. Ocena całego procesu (sprawność).
 - 6.2. Ocena nowo wytworzonej informacji (skuteczność).

Jak widać, jest to bardzo rozbudowany model wyszukiwania informacji, dający w razie kompleksowego zastosowania duże szanse na sukces osobie poszukującej wiedzy. W pracy bibliotekarzy największe zastosowanie znajdują trzy pierwsze

kroki: zdefiniowanie pytania, wyszukiwanie informacji i lokalizacja jej źródła, gdyż następne pozostawiamy przeważnie czytelnikom. Pewnym uproszczeniem powyższego modelu w odniesieniu do pierwszych etapów jest sposób wyszukiwania oparty na pytaniach:

Co? → Gdzie? ↔ Jak?

Znalezienie odpowiedzi na powyższe pytania jest równoznaczne z trzema pierwszymi krokami Big6 Skills. Odpowiedź na pytanie „Co?” oznacza sformułowanie go pod względem merytorycznym, uściślającym czego szukamy. Oznacza również przetłumaczenie problemu wyszukiwanego na: słowa kluczowe, hasła przedmiotowe, symbole Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej, a więc wyrażenia zrozumiałe dla baz danych i katalogów bibliotecznych. Odpowiedź na pytanie „Gdzie?” jest równoznaczne ze znalezieniem źródła informacji: książki, artykułu z czasopisma, informacji w bazie danych itp. Krok trzeci – pytanie „Jak?” – to lokalizacja źródła i wejście w posiadanie informacji. Może to oznaczać zamówienie w katalogu biblioteki nośnika informacji: książki, czasopisma, mikrofilmu, płyty CD lub zamówienie ich poprzez wypożyczalnię międzybiblioteczną, skorzystanie z płatnych lub ogólnie dostępnych baz. Strzałka między pytaniami „Gdzie?” i „Jak?” ma groty zwrócone w obu kierunkach, gdyż znalezienie informacji w bazach pełnotekstowych jest tożsame z dostępem do niej i oba etapy są dokonywane praktycznie jednocześnie.

Z tak przedstawionych sposobów wyłania się ogólny obraz wyszukiwania informacji. Jak opisać strategię przełożyć na konkretne działania, ze szczególnym uwzględnieniem zasobów głębokiego internetu? Jednym ze sposobów jest skorzystanie ze specjalistycznych usług standardowych wyszukiwarek, dzięki którym można dotrzeć do części sieci ukrytej. Wyszukiwarka Scholar Google indeksuje pełne teksty i abstrakty prac naukowych – książek, artykułów, raportów. Z innych trzeba wymienić Books Google, która rejestruje głównie zawartość książek na czterech poziomach dostępności: pełen dostęp do treści, dostęp do jej części, dane bibliograficzne książki z możliwością przeszukiwania zawartości, tylko dane bibliograficzne.

Innym sposobem jest wyszukiwanie poprzez stronę Biblioteki Narodowej, która umożliwia dotarcie do danych bibliograficznych. Na stronie BN można znaleźć katalog haseł przedmiotowych, jak i katalog symboli Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Najlepiej użyć je w multiwyszukiwarce FIDKAR, która przeszukuje całość zasobów BN.

Godnym polecenia jest centralny katalog zbiorów polskich bibliotek naukowych i akademickich NUKAT, w którym zastosowano język haseł przedmiotowych KABA, bardziej precyzyjny niż JHP BN.

Cennym źródłem informacji są bazy bibliograficzne zgrupowane w Centrum Otwartej Nauki. Oto one:

DML-PL. Pełnotekstowa baza danych, przechowująca bieżące i archiwalne artykuły z polskich czasopism matematycznych.

Baza BazTech. Bibliograficzno-abstraktowa baza danych rejestrująca artykuły z polskich czasopism z zakresu nauk technicznych oraz z wybranych czasopism z zakresu nauk ścisłych i ochrony środowiska, uzupełniana o pełne teksty artykułów.

Baza BazHum. Bibliograficzna baza danych zawartości polskich czasopism z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, uzupełniana o pełne teksty artykułów.

Baza Agro. Bibliograficzna baza danych rejestrująca artykuły z polskich czasopism z zakresu nauk przyrodniczych, rolniczych i technicznych, uzupełniana o pełne teksty artykułów.

Polish Scientific Journal Contents. Bibliograficzno-abstraktowa baza danych rejestrująca artykuły z polskich czasopism naukowych z zakresu nauk przyrodniczych.

The Central European Journal of Social Sciences and Humanities. Elektroniczne czasopismo publikujące angielskie streszczenia artykułów i rozpraw z czasopism z zakresu nauk społecznych i humanistycznych, wydawanych w Europie Środkowej.

BazEkon. Bibliograficzna i pełnotekstowa baza dziedzina z zakresu nauk ekonomicznych.

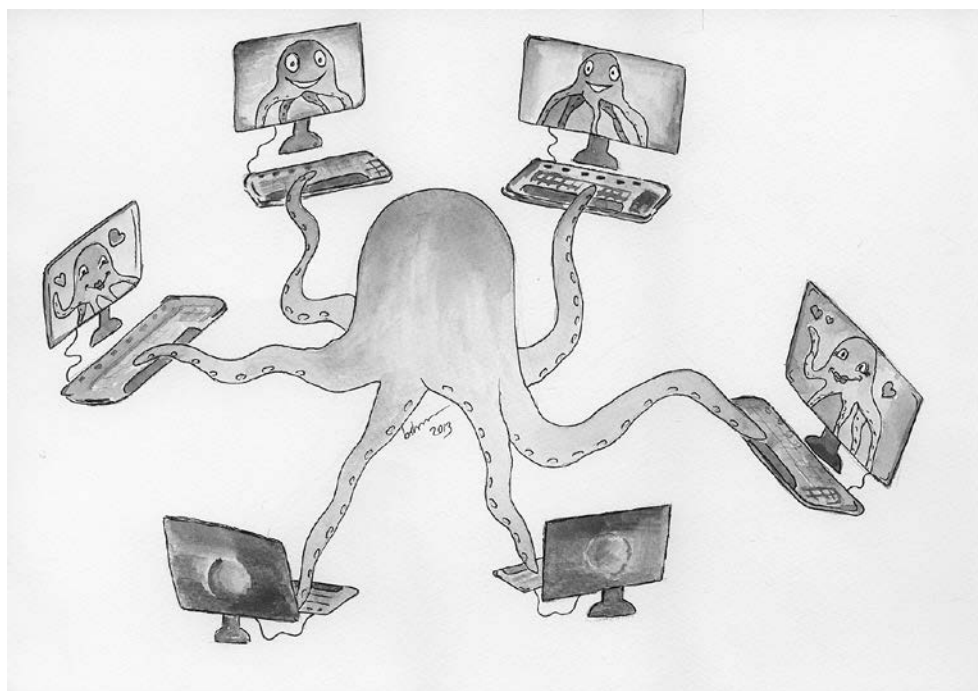
Szczególnie polecanym sposobem docierania do zasobów głębokiego internetu jest wyszukiwanie nazwane przeze mnie kaskadowym. Pole-

ga on na użyciu internetowych źródeł informacji w pewnej sekwencji (kolejności) w ten sposób, że informacja znaleziona w pierwszej bazie jest punktem wyjścia do wyszukiwania w następnej, po czym znaną informację stosujemy w kolejnej. Ten proces może liczyć kilka, a nawet kilkanaście etapów, aż dotrzemy do zasobów informacji, które potrzebujemy. Przykładem takiego wyszukiwania jest sekwencja, w której zaczynamy od znalezienia hasła przedmiotowego na stronie BN, następnie używamy go w Bibliografii Zawartości Czasopism BN, gdzie znajdujemy dane bibliograficzne artykułu. Następnym krokiem jest wpisanie tytułu czasopisma do Arianty, bazy naukowych i branżowych polskich czasopism elektronicznych. Odsyła nas ona do strony internetowej szuka-

nego czasopisma, na której, korzystając z zasobów jego archiwum, docieramy do konkretnego artykułu. Oczywiście nie wszystkie czasopisma posiadają archiwa w wolnym dostępie, ale jest ich dostatecznie dużo, aby pokusić się o ten sposób wyszukiwania.

Mam nadzieję, że ten opis metod szukania informacji okaże się użyteczny zarówno dla bibliotekarzy, jak i dla czytelników. Przedstawione sposoby szukania i bazy nie wyczerpują tematu. Moją intencją, zważywszy na niewielką objętość artykułu, było tylko zasygnalizowanie kierunków poszukiwań.

Jarosław Głuszek
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Shariati Mehr Bayeneh (Iran)

Lubuskie biblioteki południowej części województwa w wirtualnej przestrzeni – stan i perspektywy

Obecnie trudno wyobrazić sobie bibliotekę, w której nie ma dostępu do komputera i internetu. W południowej części województwa lubuskiego w połowie czerwca 2012 r. tylko trzy placówki biblioteczne nie były podłączone do sieci. Niewątpliwa w tym zasługa Programu Rozwoju Bibliotek, który objął swoim zasięgiem blisko 90% lubuskich księżnic. Należy jednak zaznaczyć, że pomimo tych optymistycznych danych odnotowuje się nadal dużą rozbieżność między liczbą placówek wyposażonych w komputery a tymi, które w pełni zautomatyzowały procesy biblioteczne, choć i tu należy zaznaczyć widoczny progres.

Internet

– sprzymierzeniec biblioteki

Biblioteki lubuskie coraz chętniej korzystają z potencjału, jaki daje dostęp do internetu. Według raportu Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego „Co robimy na komputerach w bibliotece i co z tego mamy?”, 10% ankietowanych stanowiły osoby, które do biblioteki przyciągnęła obecność komputerów. Wykorzystanie zasobów sieci w znakomity sposób uzupełnia zapotrzebowanie na informację, szczególnie w mniejszych miejscowościach, gdzie biblioteki posiadają skromniejszy księgozbiór. Wspomniany raport wykazuje, że użytkownicy bibliotek najczęściej wykorzystują sieć właśnie w poszukiwaniu wiedzy (36%)¹. Korzyści wymieniać można wiele. Wskazują one,

że internet nie musi być wrogiem książek i bibliotek. Wykorzystany w sposób przemyślany może stanowić potężne narzędzie wspierające pracę bibliotekarza. Warto przytoczyć w tym miejscu wnioski z badań przeprowadzonych przez Dział Badań, Analiz i Metodyki Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, które dowodzą, że największy odsetek osób czytających odnotować można wśród regularnych użytkowników internetu².

Strony internetowe bibliotek lubuskich

Strona internetowa to obecnie nieodzowny element nowoczesnej biblioteki. Stanowi ważne narzędzie w działalności informacyjnej instytucji, będąc podstawowym kanałem dystrybucji informacji w relacji biblioteka–użytkownik. Na ogólną liczbę 80 bibliotek publicznych województwa lubuskiego (nie wliczając bibliotek wojewódzkich w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. oraz filii) jedynie 35% placówek posiada własną stronę internetową. Mimo niskiego wskaźnika jest to wyraźny postęp, porównując sytuację jeszcze sprzed paru lat. Witryny te prezentują różną jakość, zarówno pod względem informacyjnym, funkcjonalnym, jak i estetycznym. W tabeli zamieszczonej obok poddano analizie dostępność poszczególnych elementów i informacji zamieszczanych w serwisach internetowych bibliotek południowej części województwa lubuskiego.

We wszystkich przypadkach nie było problemów z dotarciem do danych adresowych bibliotek, choć nie zawsze udostępnione zostały numery telefonów czy adresy mailowe. Także większość placówek na swoich stronach zamieszcza podstawowe informacje o bibliotece (struktura, rys historyczny itp.). Bardzo ważnych informacji na temat godzin otwarcia

¹ H. Borowski, *Co robimy na komputerach w bibliotece i co z tego mamy? Badania użytkowników komputerów dostarczonych w ramach Programu Rozwoju Bibliotek (maj 2012)* [dokument elektroniczny], dostęp: http://issuu.com/publikacje/frsi/docs/raport_co_robimy_na_komputera_ch_w_bibliotece_i_co_/1?e=0 [odczyt: 17 września 2013].

² D. Kotlarek, *Czytelnictwo w erze cyfrowej*, „Bibliotekarz Lubuski” 2012/2013, nr 2 (34)/1(35), s. 28-29.

Element	Procent bibliotek
Dane teleadresowe	100
Godziny otwarcia	90
Katalogi elektroniczne	50
Wykaz nowości	45
Wykaz prenumerowanych czasopism	15
Bazy danych	30
Regulaminy	35
Informacje o pracownikach	50
Informacje podstawowe o bibliotece	90
Linki do innych stron	45
Informacja o ostatniej aktualizacji	0

księżnic nie znaleziono w niewielu przypadkach. Podstawowym elementem każdej strony internetowej biblioteki jest dostęp do informacji o zbiorach. Spośród badanych bibliotek 15 jest przyłączonych do Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych, a ich zbiory (w całości lub części) dostępne są w postaci katalogu online na stronach WiMBP w Zielonej Górze. Jednak nie wszystkie biblioteki na swoich witrynach zamieszczają odnośniki do wspomnianego katalogu. W wielu przypadkach odnośniki do katalogów zamieszczane są w miejscach mało widocznych, ukryte wśród pozostałych elementów witryny. Na wyróżnienie zasługuje MBP w Nowej Soli, która wyeksponowała katalog w centralnej części witryny.

Niewielka liczba bibliotek zamieszcza również odnośniki do elektronicznych baz bibliograficznych i pełnotekstowych z różnych dziedzin wiedzy. Niektóre ograniczają się jedynie do Bibliografii Ziemi Lubuskiej i Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej. Podobnie jest z linkami do innych stron związanych merytorycznie z tematyką bibliotek, książek i wiedzy.

Obecnie do stworzenia własnej strony internetowej nie jest wymagana głęboka wiedza informatyczna. W sieci dostępnych jest sporo darmowych narzędzi, umożliwiających w łatwy sposób budowanie prostych witryn. Wymienić tu można np.: Witryny Google, WordPress, a dla bardziej zaawansowanych Joomla.

Lubię to! Obecność bibliotek lubuskich na portalach społecznościowych

Coraz chętniej biblioteki zaznaczają swoją obecność w różnych serwisach społecznościowych. Tkwi w nich spory potencjał. Według badań Megapanel PBI/Gemius (styczeń 2013) blisko 90% internautów korzystało z tego typu serwisów, w tym najczęściej osoby w wieku 15-24 lat (25%) oraz 25-34 lat (25,86%), z wykształceniem średnim (36,33%) i wyższym (24,12%)³. Serwisy te służą nie tylko jako kanał dystrybucji informacji, ale pozwalają również na zbliżenie się do użytkownika biblioteki, poznanie jego potrzeb i zaproszenie do interakcji. Umożliwiają tworzenie „wirtualnego magazynu”, na który składają się

³ M. Obremski, *90 proc. internautów korzysta z serwisów społecznościowych* [dokument elektroniczny], dostęp: <http://www.rp.pl/artukul/996789.html?print=tak&p=0> [odczyt: 19 września 2013]

dokumenty o różnych formatach: tekst, obraz, film, dźwięk i in.⁴

Jak wynika z analiz eBizMBA (The eBusiness Knowledgebase), najbardziej popularnym serwisem społecznościowym na świecie jest Facebook⁵. Z usług Facebooka korzystają również lubuskie biblioteki publiczne. Analizie poddanych zostało 16 bibliotek, które wykazują swoją aktywność w ramach serwisu. Spośród przebadanych książnic 10 tworzy tzw. fanpage'e, a 6 to konta osobiste. W ostatnim przypadku nie jest to zgodne z zasadami Facebooka, gdyż profile osobiste przeznaczone są wyłącznie dla osób fizycznych. Wiąże się to z polityką prywatności, gdyż właściciel takiego konta ma dostęp do szczegółowych danych osobowych poszczególnych użytkowników.

Facebook służy bibliotekom przede wszystkim jako narzędzie marketingowe, pomocne w promocji zbiorów oraz działalności kulturalnej. Dzięki serwisowi książki mają możliwość bezpośredniego dotarcia ze swoją ofertą do osób zebranych wokół fanpage'a bądź profilu. Praktycznym instrumentem jest z pewnością aplikacja *Wydarzenia*, umożliwiająca stworzenie strony informacyjnej o konkretnym przedsięwzięciu realizowanym w niedalekiej przyszłości przez bibliotekę i zaproszenia do udziału w nim innych użytkowników. Spośród badanych bibliotek większość (10) korzysta z opisanej możliwości, pozostałe ograniczają się do zamieszczania krótkich informacji o wydarzeniach na „ścianach” swoich profili. Biblioteki chętnie udostępniają zdjęcia dokumentujące własne przedsięwzięcia. Znajdziemy tu również informacje na temat wydarzeń ze świata kultury, nauki i książki, zarówno lokalne, jak i ogólne. W dziesięciu przypadkach biblioteki regularnie zamieszczały wpisy na profilach w ciągu ostatnich dwóch miesięcy od daty badania (sierpień – wrzesień 2013). Pozostałe książnice

czyniły to sporadycznie, a w jednym przypadku odnotowano ostatni wpis z lutego 2012 r.

Poniżej zaprezentowane zostały przykłady bibliotekarskich lub związanych z książką i czytelnictwem serwisów społecznościowych:

Bibliosfera (<http://bibliosfera.net>) – portal w jednym miejscu gromadzi informacje prasowe, artykuły i inne materiały dotyczące spraw książki, bibliotek czy nowych mediów. Użytkownicy mają możliwość podzielenia się własnymi treściami oraz zamieszczenia wydarzeń w dostępnym w ramach serwisu kalendarzu.

BiblioNETka (<http://www.biblionetka.pl>) – polskojęzyczny serwis społecznościowy dla czytelników książek. Zawiera uzupełniany przez użytkowników katalog książek wraz z recenzjami oraz systemem rankingów i komentarzy. Interesującym narzędziem jest możliwość skorzystania z systemu polecającego lektury zainteresowanym osobom.

LibraryThing (<http://pl.librarything.com>) – serwis umożliwiający katalogowanie online domowych bibliotek. Narzędzie z powodzeniem może być wykorzystywane przez mniejsze biblioteki nie mające dostępu do zintegrowanych systemów bibliotecznych czy baz bibliograficznych. Użytkownicy mają możliwość dodawania własnych tagów do konkretnych dokumentów, pisanie recenzji, tworzenia blogów, dyskusowania na forum, tworzenia serwisów wiki.

Nowoczesne e-usługi w WiMBP im. C. Norwida

Projekt „Nowoczesne e-usługi” zakłada poszerzenie oferty świadczonej użytkownikom WiMBP w Zielonej Górze o nowoczesne e-usługi oraz poprawienie i rozbudowę usług aktualnie dostępnych. Z oferty będą mogły korzystać również biblioteki terenowe oraz ich użytkownicy. Podstawę projektu stanowi System Udostępniania Zasobów

⁴ O wykorzystaniu serwisów społecznościowych w praktyce bibliotecznej zob. G. Gmiterek, *Biblioteka w środowisku społecznościowego Internetu. Biblioteka 2.0*, Warszawa 2012, s. 140.

⁵ V. Radhakrishnan, G. Rathinasabapathy, J. Arumugam, *Facebook application in Madras Veterinary College Library* [dokument elektroniczny], dostęp: <http://eprints.rclis.org/20041/> [odczyt: 20 września 2013].

Informacyjnych (SUZI), pozwalający na integrację zasobów informacyjnych będących w posiadaniu Biblioteki. System ma za zadanie ułatwić precyzyjne wyszukiwanie wyselekcjonowanej informacji w bazach katalogowych, bibliograficznych i pełnotekstowych WiMBP oraz bazach zewnętrznych zakupionych w ramach projektu. Dzięki SUZI użytkownik otrzyma dostęp do zintegrowanej wyszukiwarki i możliwość korzystania w pełni z dodatkowych narzędzi, tj.: digitalizacja na żądanie, dostęp do pełnotekstowych baz danych, platforma e-learningowa, elektroniczna platforma przeznaczona dla młodych artystów, e-recenzje, news365.pl, wideokonferencje.

Digitalizacja na żądanie

Usługa polegać będzie na bezpłatnym przygotowaniu i udostępnieniu elektronicznych wersji różnorodnych materiałów bibliotecznych (fragmenty książek, artykuły z czasopism, zbiory specjalne, regionalna). Użytkownik będzie miał możliwość złożenia zamówienia za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie internetowej. Następnie drogą elektroniczną (e-mail) użytkownik otrzyma link odnoszący bezpośrednio do cyfrowej wersji zamawianego dokumentu. Usługa ułatwi z pewnością również pracę w ramach wymiany międzybibliotecznej.

Platforma e-learningowa

System e-larningu oferować będzie nieodpłatny dostęp do różnorodnych kursów, m.in. poświęconych zagadnieniom wyszukiwania i filtrowania informacji, z których korzystać będą mogli wszyscy użytkownicy. System służyć będzie również samym bibliotekarzom. WiMBP w Zielonej Górze sprawuje nadzór nad 162 placówkami bibliotecznymi (biblioteki samorządowe wraz z filiami) w południowej części województwa lubuskiego. Jednym z istotnych aspektów działalności na tej płaszczyźnie jest organizacja doskonalenia zawo-

dowego pracowników bibliotek. Platforma umożliwi dotarcie do szerokiego grona bibliotekarzy, którzy zdalnie, bez konieczności przemieszczania się korzystać będą mogli z branżowych szkoleń specjalistycznych.

Elektroniczna platforma dla młodych artystów

Platforma funkcjonować będzie na zasadach serwisu społecznościowego, skupiającego wokół siebie artystów-amatorów: autorów tekstów prozatorskich i poetyckich, malarstwa, filmu, rękodzieła itd. Użytkownik otrzyma możliwość zamieszczania na portalu swoich prac w różnorodnej formie (tekst, obraz, dźwięk). W ramach serwisu użytkownicy będą mieli możliwość wzajemnego oceniania oraz komentowania zamieszczonych materiałów, zawierania między sobą wirtualne znajomości.

E-recenzje

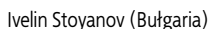
Na podobnych zasadach funkcjonować będzie platforma E-recenzje, gromadząca opinie i rekomendacje, tworzone i przesyłane przez użytkowników, poświęcone literaturze, filmom, grom i muzyce. Tu również funkcjonować będzie system komentarzy i rankingów, z możliwością oceny treści recenzji, jak i samego dzieła. Serwis służyć będzie również promocji zbiorów WiMBP, informując o nowościach na bibliotecznych półkach. Czytelnik będzie miał możliwość zamówienia dostępnej książki z poziomu serwisu. W elektronicznej bazie katalogowej zamieszczane będą linki odsyłające bezpośrednio do recenzji konkretnej pozycji.

News365.pl

Projekt „Nowoczesne e-usługi” przewiduje rozbudowę istniejącego już portalu news365.pl⁶. W ramach rozbudowy, poprawy jakości oraz zwiększenia funkcjonalności usługi news365 zostaną uruchomione następujące moduły:

⁶ D. Kotlarek, *News365.pl – miejski portal informacyjny*, „Bibliotekarz Lubuski” [online], dostęp: http://bibliotekarzlubuski.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=133:news365pl-twoj-pomys-na-news&catid=37:nowe-media&Itemid=56 [odczyt: 20 sierpnia 2013].

- Narzędzie służyć może promocji przedsięwzięć organizowanych przez biblioteki na terenie całego województwa. Książnice jako lokalne ośrodki informacji będą miały również możliwość udostępniania informacji o życiu społecznym i kulturalnym swojego najbliższego otoczenia.



Wideokonferencje

Usługa realizowana będzie z wykorzystaniem serwisu internetowego, co wyklucza konieczność instalacji specjalistycznego oprogramowania po stronie użytkowników. Wideokonferencje wykorzystywane będą do transmitowania w czasie rzeczywistym ważniejszych wydarzeń organizowanych przez WiMBP (spotkania autorskie, konferencje itp.), a także przy realizacji spotkań w ramach Dyskusyjnych Klubów Książki, które tylko w południowej części województwa zrzeszają blisko tysięcy członków. Tego typu rozwiązanie pozwoli na uczestnictwo w życiu kulturalnym placówki również osobom niepełnosprawnym, którym często ograniczenia ruchowe, bariery architektoniczne nie pozwalają na korzystanie w pełni z bibliotecznego oferty.

Elektroniczne bazy danych

W ramach usługi udostępnionych zostanie cały szereg elektronicznych baz danych

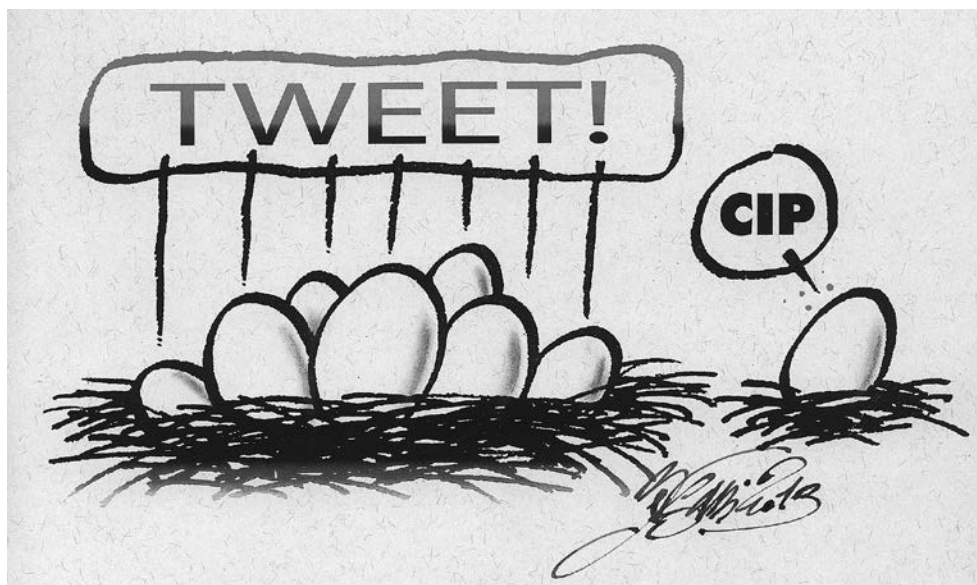
o różnorodnym spektrum tematycznym. Mechanizmy wyszukiwania SUZI pozwolą na równoczesne przeszukiwanie wszystkich baz danych oraz wyświetlanie zbiorczych wyników wyszukiwania.

Zakończenie

Projekt „Nowoczesne e-usługi w WiMBP w Zielonej Górze” to duży krok w kierunku realizacji koncepcji modelu biblioteki hybrydowej, będącej „czymś więcej niż tylko „interfejsem oferującym zintegrowane odkrywanie zasobów [...] bibliotekę hybrydową należy postrzegać jako środowisko z usługami fizycznymi i wirtualnymi wspierającymi zawodową działalność użytkowników od odkrycia informacji do działań i analizy prowadzonych na dostarczonych zasobach”⁷.

dr Dawid Kotlarek

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Andrea Bersani (Włochy)

⁷ G. Piotrowicz, *Model hybrydowy jako optymalny wariant funkcjonowania i rozwoju współczesnej biblioteki akademickiej* [dokument elektroniczny], s. 15-16, dostęp: <http://bur.ur.edu.pl/relacja/ref/piotrowicz.pdf>, [odczyt: 30 sierpnia 2013].

„Balonik”, czyli Grupa Zabawowa w Bibliotece Piotrusia Pana

Pomysł na Grupę Zabawową powstał w latach 70. XX wieku w Wielkiej Brytanii, gdzie obecnie działa ok. 20 tysięcy różnych Grup Zabawowych. Zrodził się z inicjatywy rodziców, przede wszystkim mam, żeby umożliwić dzieciom dostęp do edukacji przedszkolnej tam, gdzie nie było przedszkoli lub gdzie przedszkola nie dysponowały wystarczającą ilością miejsc dla wszystkich dzieci. Gdyby chcieć zdefiniować Grupę Zabawową, należałoby przede wszystkim napisać, że to spotkania małych dzieci i ich opiekunów (rodziców, dziadków, niań) w jakimkolwiek miejscu przyjaznym dzieciom. Spotkania polegające na wspólnej zabawie dzieci i dorosłych, poznawaniu siebie i otaczającego świata. Spotkania, które wspierając rozwój dzieci, pozwalają również rozwijać umiejętności wychowawcze rodziców. Od początku istnienia Grupy Zabawowe działały w bardzo różnorodny sposób. Czasem zajęcia organizują i prowadzą sami rodzice, zapraszając od czasu do czasu pedagoga czy logopedę. Czasem zajęcia prowadzone są przez nauczycielkę z przygotowaniem przedszkolnym, a rodzice przyglądają się i uczą nowych metod

i zabaw. Bywa i tak, że spotkania organizują i prowadzą animatorzy specjalnie do tego zadania przygotowani. Co jeszcze charakterystyczne dla Grup Zabawowych, nie wymagają one dużych nakładów finansowych – można je zorganizować wszędzie tam, gdzie dzieci mogą bawić się bezpiecznie, chociażby w domu prywatnym, w świetlicy, w siedzibie organizacji pozarządowej, domu kultury czy biblioteki.

Grupy Zabawowe pojawiły się w Polsce stosunkowo późno, na grunt polski zostały przeniesione dopiero w 2005 roku przez Fundację Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego. Fundacja Komeńskiego jest organizacją pozarządową (istnieje w Polsce od 2003 roku), działającą – jak sama o tym mówi – „na rzecz zapewnienia optymalnych warunków rozwoju i wyrównania szans edukacyjnych wszystkim dzieciom od urodzenia do 10 roku życia”. Powołane przez nią Grupy Zabawowe (podobnie jak te działające w krajach anglosaskich) to formy edukacyjne, które mają za zadanie pomagać matkom małych dzieci w rozwoju własnym oraz w stymulowaniu rozwoju swoich pociech. Fundacja Komeńskiego, oprócz powoływania do życia Grup Zabawowych, szkoli również animatorów prowadzących Grupy oraz organizuje fachowe konsultacje dla rodziców. Co ciekawe, Fundacja bardzo szybko zaproponowała środowisku bibliotekarskiemu współpracę na rzecz propagowania idei Grup Zabawowych oraz tworzenia ich na terenie bibliotek. Dzięki kilku programom opracowanym przez Fundację oraz ogromnemu zaangażowaniu bibliotekarzy śmiało można dzisiaj mówić o ruchu Grup Zabawowych w bibliotekach publicznych.

Grupa Zabawowa Balonik powstała w Bibliotece Piotrusia Pana – Filii nr 11 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida z różnych powodów, m.in. dlatego że po niedawnym remoncie placówka stała się szczególnie przyjazną przestrzenią dla małych dzieci „wołającą o korzystanie z niej”. W założeniu organizatorek i animatorek Grupy – Magdaleny Kremer i Natalii



Kononowicz miało ją tworzyć 16 dzieci w wieku od 1 roku życia do 3 lat oraz ich opiekunowie. Nabór do grupy został przeprowadzony drogą internetową oraz poprzez lokalne media w tempie przechodzącym najśmielsze oczekiwania. Trzeciego dnia naboru lista dzieci przyjętych do Grupy została zamknięta, zaś lista rezerwowa „pękała w szwach”. Pierwsze spotkanie Grupy Zabawowej było spotkaniem organizacyjnym, w czasie którego animatorki i rodzice wypracowali m.in. regulamin i plan spotkań, mieli okazję poznać się, porozmawiać o sobie i dzieciach, jeszcze bez ich udziału. Wypracowany plan cotygodniowych spotkań, jak się później okazało, był zbawienny dla maluchów, wprowadzał porządek i idące za tym poczucie bezpieczeństwa, a wyglądał następująco: 1. Dzieci wraz z opiekunami przychodzą do biblioteki i odnajdują się w jej przestrzeni; 2. Wszyscy spotykamy się w kręgu, by się przywitać; 3. Działamy i bawimy się zgodnie z tematyką spotkania; 4. Wszyscy porządkujemy pomieszczenie; 5. Wszyscy ponownie spotykamy się w kręgu, by się pożegnać; 6. Dzieci wraz z opiekunami rozchodzą się do domów. Warto zwrócić uwagę na to, iż mimo że spotkania przebiegały według utartego schematu, nigdy nie były takie same. Składało się na to wiele czynników, m.in. skład grupy, nieobecność niektórych dzieci, samopoczucie dzieci i rodziców danego dnia, w końcu proponowane przez animatorki i rodziców działania tematyczne i związane z tym zabawy. Tematy spotkań oscylowały oczywiście wokół spraw najbliższych małym dzieciom. Do najciekawszych, dających przestrzeń na eksperymentowanie i badanie należały tematy związane z żywiołami: ziemią, wodą czy powietrzem. Dzieci mogłyby godzinami rozlewać wodę, przesypywać piasek lub oddzielać groch od fasoli, gdy się im tylko na to pozwoli. Dzięki kupionym tunelom, chuście klanzowskiej czy zabawkom progresywnym w bibliotece było nie tylko gwarno, ale również bardzo wesoło. Dzieci z radością unosiły chustę przy pomocy rodziców, kołyszając w niej balony, ale równie chętnie razem z mamami pokonywały tor przeszkód, skacząc z krzesła na krzesło. Ulubioną zabawą, którą na koniec działania Grupy Zabawowej dzieci dwu- i pięcioletnie potrafiły same „zaaranżować” (przy



naprawdę niewielkiej pomocy rodziców), była zabawa w kole *Baloniku mój malutki...* W trakcie spotkań mamy dużo rozmawiały ze sobą, wymieniały się doświadczeniami, często okazywało się, że zarówno one, jak i animatorki potrafią pięknie śpiewać, tańczyć i jeszcze pięknie rysować. W trakcie czerwcowego spotkania kończącego trzymiesięczne działania pierwszej edycji Grupy Zabawowej było wspólne czytanie i biesiadowanie przy stole, każde dziecko mogło stanąć na podium przygotowanym przez animatorki i być zwycięzcą. Każda mama tego dnia mogła powiedzieć, że jej dziecko zostało w bibliotece obdarowane uwagą, nowym doświadczeniem, wiedzą, a przede wszystkim bezcenną obecnością innych dzieci. Animatorki Grupy Zabawowej *Balonik* zgodnie stwierdziły, iż mimo wielkich obaw dotyczących pracy z dziećmi najmłodszymi, spotkanie z Kamilką, Lenkami, Marysią, Grzesiem i Olkiem było bardzo pozytywnym doświadczeniem i spowodowało, że pewnie jeszcze niejedna Grupa Zabawowa powstanie w Bibliotece Piotrusia Pana. Mają też świadomość, iż to pozytywne doświadczenie w dużej mierze zawdzięczają rodzicom, ich postawie i zaangażowaniu, za które bardzo dziękują.

Magdalena Kremer
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Działanie Grupy Zabawowej *Balonik* w Filii nr 11 WiMBP miało miejsce w ramach projektu „Od zera do trzech. Biblioteczne zajęcia dla dzieci młodszych” i finansowane było ze środków Urzędu Miasta Zielona Góra.

Żagańska biblioteka podróżuje po Europie

Co słysząc w Unii Europejskiej? Pytaliśmy o to uczestników zajęć organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Żaganiu. Zaprosiliśmy dzieci w baśniową podróż po Europie, która trwała cztery tygodnie. Mottem przewodnim była Unia Europejska. Rok 2013 został oficjalnie ogłoszony Europejskim Rokiem Obywateli, który zbiega się z 20 rocznicą wprowadzenia obywatelstwa Unii Europejskiej.

Plan zajęć miał za zadanie wypełnić czas wolny w sposób twórczy, przyjemny, zapewniający wesolą zabawę, a jednocześnie nastawiony na rozbudzenie motywacji czytelniczych. Było naprawdę SUPER! A to, czego najmłodszy dowiedzieli się, doświadczali i zobaczyli przedstawiamy w krótkiej relacji..

Tak było w Unii...

I tydzień

Za pomocą bibliotecznej „różdżki” 15 lipca wybraliśmy się w podróż do Belgii, która jako jedno z pierwszych państw stała się członkiem Unii Europejskiej. Zwiedziliśmy Brukselę – siedzibę króla i parlamentu belgijskiego oraz ważnych międzynarodowych instytucji. Spacerując po „stolicy czekolady”, poznaliśmy historię, kulturę i zabytki. Cała Belgia jest znana z czekolady, ale to w Brukseli znajdziemy

najciekawsze małe sklepiki z ręcznie wykonanymi czekoladowymi pralinkami o przeróżnych kształtach i smakach. Słodkości nie mogło zabraknąć i u nas. W bibliotece malowaliśmy flagę Belgii i robiliśmy czekoladowe szaszłyki. Dzieci przygotowały zestawy z bananów, mango, nektarynek, jabłek i słodkiej pianki, które zostały zanurzone w przepysznej, gorącej czekoladzie z fondue. Miło było popatrzeć na pomalowane czekoladą, uśmiechnięte buźki. Pogoda była łaskawa, na brak słońca nikt nie narzekał, więc popołudnie zakończyliśmy wycieczką do parku i czytaniem na polanie **belgijskiej baśni Jak dwie krople wody**. Następnego dnia poznawaliśmy najwspanialsze budowle krajów Unii Europejskiej. Informacje zaczerpnięte zostały z literatury dostępnej w bibliotece. Różdżka przeniosła wszystkich w świat wspaniałej architektury. Zapamiętane obiekty utrwalone zostały techniką 3D. Kolejny poranek przywitał nas na Basenie Arena, do budowy którego wykorzystano fundusze europejskie. Dla wszystkich, oprócz korzyści zdrowotnych, była to przyjemna zabawa i relaks w gronie rówieśników. W czwartek odwiedziliśmy Francję. Niesamowity kraj, indywidualna kultura, piękne krajobrazy.. „Vive la France!”. Zwiedziliśmy Paryż, gdzie współczesne zagospodarowanie przestrzenne spleta się z historyczną zabudową. Kto choć raz był w tym mieście, nigdy go nie zapomni. Z własnoręcznie wykonaną flagą Francji mali podróżnicy udali się na „czytanie na polanie”. Na łonie natury towarzyszyła nam **francuska baśń Mowa klejnotów**. Wspólnie spędzony czas podsumo-



wany został kankanem. Już od świtu następnego dnia surfowaliśmy w internecie i szukaliśmy największych aglomeracji krajów Unii Europejskiej. Wspólnie stworzyliśmy mapę najpiękniejszych miejsc. Po twórczych zajęciach mogliśmy odpocząć przy projekcji filmu, poczuć się jak w prawdziwym kinie i pochrupać pyszny popcorn.

II tydzień

W poniedziałek biblioteczna różdżka zabrała nas w podróż do Holandii, niewielkiego kraju słynącego z tulipanów, chodaków, wiatraków i sera. Rowkami zwiedziliśmy Amsterdam, jedną z najpiękniejszych stolic Europy. Zabytki, kanały, muzea, no i oczywiście mosty. Było pięknie. Po powrocie do biblioteki malowaliśmy flagę, wykonywaliśmy papierowe wiatraczki i kolorowe kwiatki na rabatki. Holandia to „kraina lasów”, więc po warsztatach twórczych wybraliśmy się do lasu, by wysłuchać **holenderskiej baśni Biały wróbel**. We wtorek za pomocą czarów odbyliśmy podróż do Niemiec, znanego na całym świecie kraju regionów. Zwiedziliśmy Berlin. Malowaliśmy flagę Niemiec, a jasne słońce zaprosiło nas na zieloną trawę, aby posłuchać **niemieckiej baśni Pani Śnieżyca**. Dzień niemiecki zakończył się wycieczką na wieżę Bismarcka w Żaganiu, jedną z 240 budowli sławiących Ottona von Bismarcka. W środę czekały na nas kolejne magiczne atrakcje. Tym razem wybraliśmy się w odwiedziny do Włoch, kraju Romea i Julii. Zwiedziliśmy wieczne miasto – Rzym. Pod włoską flagą czytaliśmy **baśń Trzy siostry**.

Dzień włoski nie mógł się inaczej zakończyć, jak tylko wycieczką do pizzerii. „Mamma Mia”. Było bardzo smacznie! Następnego dnia spotkaliśmy się na pikniku edukacyjnym – ogólnopolskiej akcji „Sieciaki na wakacjach”. Fundacja Dzieci Niczyje nadesłała atrakcyjny pakiet, który zawierał film z udziałem Zużki i Tunia, rozsypankę do układania, Sieciomazajki. Poznaliśmy zasady NETYKIETY, nauczyliśmy się identyfikować zagrożenia internetowe. Obecnie w zatrważającym tempie rośnie liczba przestępstw w internecie z udziałem dzieci. Organizowanie takich akcji uświadamia młodym ludziom, że popełnianie czynów mających znamiona przestępstwa podlega karze. Tydzień zakończyliśmy magiczną podróżą do Dani oraz jej stolicy Kopenhagi, gdzie spotkaliśmy się z bliskim dla nas symbolem – syrenką. W Danii dowiedzieliśmy się, skąd pochodzą klocki Lego. Poznaliśmy historię firmy zabawkarskiej produkującej klocki, którymi bawią się maluchy na całym świecie. Po powrocie, na fonie natury wysłuchaliśmy **duńskiej baśni Na wrzosowisku**. Piękny, słoneczny dzień zakończył się nietypową zabawą: przebraliśmy się w klocki Lego. Ile było przy tym śmiechu!

III tydzień

Dni szybko mijają, ale przed nami kolejny tydzień pełen atrakcji. Rozpoczęliśmy wizytą w Grecji, która jest piękna, a dla nas również egzotyczna. Byliśmy w Atenach. Tyle słońca, tyle błękitnego nieba, zachwycające gaje oliwne. Rozpieszczeni pogodą słuchaliśmy **greckiej baśni Czary**.



czterech ryb. Nie mogło również zabraknąć tańca. Zorba w naszym wykonaniu to było mistrzostwo. W bibliotece przygotowaliśmy sałatkę grecką, a w niej takie specjały jak oliwki, ser feta, pomidory, sałata, ogórki. I znów było smacznie! Następnego dnia biblioteczna różdżka zabrała nas w podróż do Portugalii i Lizbony. Kraj niewielki, ale wielki duchem. I tak jak my kochają tam piłkę nożną. Z portugalską flagą wyruszyliśmy na łono natury, by wysłuchać **baśni Światła** i perły. Odpoczywaliśmy na Basenie Arena w Żaganiu. Było ekstra!

Przez dwa dni w podróży po Europie towarzyszyły nam panie z Lokalnego Punktu Informacyjnego o Funduszach Europejskich w Żaganiu. Pracownice LPI przedstawiły prezentacje multimedialne o Unii Europejskiej. Poznaliśmy ogólne zasady działania Unii, symbole, język i walutę. Była to też okazja do zapoznania się z zasadami segregacji śmieci i ochrony środowiska. Podzieliliśmy się również przemyśleniami na temat Unii Europejskiej. A nasza biblioteczna różdżka zabrała nas na wycieczkę do Szwecji. O rany, jak tam było nowocześnie! Zwiedziliśmy Sztokholm, rynek starego miasta, a przy nim zabytkowy gmach giełdy, w którym odbywają się obrady komisji przyznającej Nagrodę Nobla. Po powrocie malowaliśmy flagę, a słońce już z radością zapraszało do wysłuchania **szwedzkiej baśni Córka słońca i księżycy**. Potem zorganizowaliśmy turniej gier planszowych pod hasłem „Pipi Langstrumpf w warcaby lubi grać”. W naszych wozach nie mogło zabraknąć gorącej Hiszpanii i jej stolicy Madrytu. Hiszpania to znacznie więcej niż kojarzone z nią corrida, tancerze flamenco czy zatłoczone plaże. Hiszpanie potrafią się bawić. My też! Co udowodniliśmy po powrocie z wycieczki. Po namalowaniu flagi i wysłuchaniu **hiszpańskiej baśni Biały wilk i dziewczyna** przyszedł czas na zabawę pod hasłem „Jestem Torreadorem”. To była prawdziwa walka śmiechu! Po wyczerpujących akrobacjach, w bibliotece czekała na nas smaczna tortilla – przysmak kuchni hiszpańskiej.

Magiczna podróż najmłodszych mieszkańców spodobała się burmistrzowi miasta Żagań, Panu Danielowi Marchewce, który spojrzawszy na nas przychylnym okiem i wręczył maluchom bilety do cyr-

ku Arlekin, za co wszyscy serdecznie dziękujemy. Ale się działo! Pokazy akrobatyczne, występy koni, kóz, węży wprawiły nas w zachwyt i zdumienie. To była udana sobota.

IV tydzień

W ostatnim tygodniu biblioteczna różdżka zabrała dzieci na Węgry. Ze statku płynącego Dunajem podziwialiśmy stolicę Węgier – Budapeszt, prawdziwy raj dla miłośników kultury. Głośno czytaliśmy **węgierską baśń Cudowna Ilona**. Wspólnie spędzony czas zakończyły plenerowe zabawy oraz węgierski taniec Czardasz. Po wyprawie na Litwę, do kraju Adama Mickiewicza, wróciliśmy do Polski. Zawitaliśmy do Warszawy, zwiedziliśmy Stare Miasto, Łazienki, przesłaliśmy pozdrowienia warszawskiej Syrence. Z ojczyzną flagą udaliśmy się do parku, by w otoczeniu pięknych platanów wysłuchać **polskiej baśni Kwiat paproci**. W bibliotece czekały na nas smakołyki z lokalnych sadów.

Tak zakończyła się nasza baśniowa podróż po Europie. A działo się tak wiele, że nie sposób wszystkiego opisać. Wspaniałe warsztaty młodego twórcy, zabawy z chustą animacyjną Klanzy, karaoke czy wspólne lody na długo pozostaną w naszej pamięci. Zajęcia zwieńczył wspólny piknik w parku, podczas którego oprócz smakołyków nie mogło zabraknąć finałowego meczu piłki nożnej między dziewczętami i chłopcami. Jaki był wynik, zapewne każdy się domyśla, chociaż płeć piękna się starała. Ten wspólnie spędzony czas pokazał, że wakacje nie muszą być nudne. Odrobina zaangażowania, dobrego humoru i uśmiechu na twarzy sprzyja wzajemnej inspiracji. Czasami wystarczy tylko zamknąć oczy, wyciszyć się i można myślami podróżować po całym świecie. A z biblioteką można podróżować bez barier. Wszystkim uczestnikom wspólnych wędrówek po Europie życzymy wspaniałych wyników w nauce i sukcesów w zdobywaniu wiedzy. I dziękujemy, że tak pięknie bawili się z nami.

Bożena Maksymowicz
Alicja Ptaśńska
Magdalena Śliwak
MBP w Żaganiu

Pan Julian zaprasza na spotkanie z poezją!

Gwar i harmider, radosny śmiech i pełne zaangażowania podejście do powierzonych zadań cechowały spotkanie warsztatowe, które zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Zawadzie dla przedszkolaków z Gminnego Przedszkola Publicznego z siedzibą w Przylepie i jego oddziałów z terenu Gminy Zielona Góra. We wtorkowe przedpołudnie spotkały się Muchomorki, Biedronki i Sowy oraz zerówkowicze z Zawady wraz z przedszkolakami z Przylepu.

Na małych uczestników zabawy czekało mnóstwo atrakcji. Każdy mógł zapoznać się z najpopularniejszymi wierszami Juliana Tuwima w sposób aktywny i pod każdym względem dostosowany do swoich potrzeb i możliwości psychofizycznych.

Planowanie zadań zabawowych dla grupy przedszkolnej wiązało się przede wszystkim z wyborem takich form aktywności, które pozwolą atrakcyjnie, w atmosferze akceptacji ułatwiającej zdobycie pozytywnych doświadczeń, miło spędzić czas. Młody czytelnik, który wchodzi dopiero w świat książki, poprzez czytanie zdobywa wiedzę o świecie, kształtuje swoją wyobraźnię i od początku przygody z książką posiada własne preferencje dotyczące rodzaju wybieranej literatury. Ze względu na zabarwienie humorystyczne tak dobrze odczytywane przez młodsze dzieci, magię optymizmu dnia codziennego oraz bliskość tematyczną poezja Juliana Tuwima

jest nierozdzielalnym elementem przedszkolnej edukacji.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, przekonany o szczególnym znaczeniu dorobku poety dla dzieciństwa narodowego, ogłosił rok 2013 Rokiem Juliana Tuwima. Sześćdziesiąta rocznica śmierci oraz stulecie poetyckiego debiutu Juliana Tuwima to okazja do podejmowania wielu działań – również na gruncie animacji czytelnictwa dzieci najmłodszych, dla których wiersz jest przede wszystkim nie formą zapisaną, ale czytana i recytowana. Poezja zaś jest scenariuszem i punktem wyjścia do działania i utrwalania – dzięki zabawie – wiedzy o świecie.

Do szczęściu wierszy autorstwa Tuwima bibliotekarki przygotowały tematycznie powiązane zadania, z którymi mali wielbiele poezji mogli się zmierzyć.

Dzięki *Ptasiemu radiu* dzieci popisywały się wiedzą przyrodniczą, rozpoznawały najbardziej typowe ptaki i pokazywały ich cechy szczególne; poczynawszy od wielkości, na sposobie poruszania się kończąc. Chodząc jak bociany i zapinając jaskółcze fraczki, odtłuściliśmy bardzo popularne kaczuchy, kręcąc kaczymi kuperkami w rytm muzyki. Nie rozstrzygnęliśmy ptasiego sporu o to, kto ma się kąpać pierwszy w porannej rosie, ale dokładnie wymyśliśmy każdą część ciała, by odświeżeni zmóc się z *Rzepką*.

Długa puzzle pomogły dzieciom zapamiętać kolejność postaci, jakie przybiegły na pomoc biednemu dziadkowi przy wyciąganiu krępkiego warzywa, wspaniałego do chrupania „z kawałkiem chlebaka”. Wszyscy przekonali się, że to bardzo trudne zadanie nie tylko dla bohaterów



Zabawa w pociąg



Zdjęcie przy lokomotywie

wiersza, ale także dla małych przedszkolaków, którzy z niecierpliwością oczekiwali na kończący zmagania słodki ciasteczkowy poczęstunek.

Litery *Abecadła* nie muszą być znane przedszkolnej braci. Jednak stały się one punktem wyjścia do zabawy w budowanie jak najwyższej literowej wieży i odgadywania, jakie przedmioty należy schować w odpowiednio oznaczonej przegrońdzie literowego pudełka.

Jeśli myślicie, że to koniec – to mylicie się... Dzielne maluchy stworzyły jeszcze mały portrecik Kotka, który nawet przez sen marzy o miseczce pełnej mleka. Dzięki gotowym szablonom praca plastyczna przebiegała szybko i sprawnie. Zostało dużo czasu na to, aby używając swojej wyobraźni, przyozdobić koci obrazek w prawdziwe kocie atrybuty i akcenty dekorujące całość dzieła.

Nie można zapomnieć jeszcze o *Trudnym rachunku*, w obliczaniu którego miały pomóc tworzone z kołowego orgiami postacie kaczuśzek. Trzeba było się skupić i nie pominąć żadnego elementu – bo co to za kaczuśzka bez ogonka albo bez skrzydełek? Wspaniałe dzieła powstały z gotowych elementów, które odpowiednio złożone i przyklejone zgodnie z dokładną instrukcją w całości tworzyły kolorowe kaczuśzki.

Wstępem do każdego działania była recytacja lub głośne czytanie. Miłym zaskoczeniem okazała się pomoc przedszkolaków, którym bardzo dobrze znana była treść większości utworów poetyckich będących kanwą naszej zabawy pod hasłem: *Pan Julian zaprasza na spotkanie z poezją*.

Na koniec wspólny pląs, którego prowadzącym był Wójt Gminy Zielona Góra, Pan Mariusz Zalewski. W czapce maszynisty poprowadził na

w pełni zasłużony poczęstunek: pociąg składający się z ponad setki małych wagoników z uśmiechniętymi buziami. Dinozaurowe ciasteczka własnoręcznie przygotowała przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Zawadzie, Elżbieta Walani. Pamiątkowe zdjęcie przy drewnianej Lokomotywie będzie przypominało, jaką wspaniałą przygodą może być chwila z poezją.

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej z siedzibą w Zawadzie, Elżbieta Januszewska podziękowała opiekunom grup przedszkolnych, wyrażając jednocześnie nadzieję na następne wspólne działania, których adresatami będą najmłodszy mieszkańcy Gminy.

Przybliżając twórczość Juliana Tuwima, osiągnęliśmy jeden z najważniejszych celów spotkania: nie tylko uczciliśmy ważny jubileusz, ale sprawiliśmy, że spotkanie zapadło w serca i pamięć uczestników oraz stało się źródłem pozytywnego doświadczenia. Doświadczenia, że czytanie może być punktem wyjścia do wspaniałej zabawy integrującej najmłodsze pokolenie. Doświadczenia, że książka nie jest tylko martwym przedmiotem, ale przede wszystkim cennym drogowskazem i źródłem radości, towarzyszem w podróży w znane i nieznanne miejsca.

Warsztatowe spotkanie z poezją Juliana Tuwima to kolejny dowód na to, że sposobów wykorzystania literatury dziecięcej jest bardzo wiele i zależą one tylko od inwencji i pomysłowości realizatorów. Najważniejsze jest jednak, by praca z wybranym utworem miała wielostronny charakter, była dla dzieci radością. Dopiero wtedy piękno wierszy będzie w pozytywny sposób oddziaływać na sferę doznań oraz przeżyć małych czytelników i będzie elementem świadomej edukacji literackiej, zmierzającej do kształcenia kompetencji czytelniczych, umożliwiających dziecku recepcję wartości estetycznych utworu literackiego.

Dla wszystkich, którzy włożyli swój trud w przygotowanie warsztatów oraz dla wszystkich, którzy wzięli w nich udział, za chęci do pracy – medal! Co z tego, że żółty, piankowy – ważne, że z uśmiechem!



Recytacja *Ptasiego Radia*

Magdalena Piotrowska
GBP z siedzibą w Zawadzie

Kreatywny Tydzień Bibliotek 2013 w Zielonej Górze

„Kontakt z literaturą pobudza wyobraźnię, wpływa na elastyczność myślenia, słowem rozwija kreatywność. Biblioteka jest miejscem, które wspiera ciekawe pomysły, umożliwia rozwój zdolności w wielu dziedzinach. Interaktywny charakter i różnorodna oferta biblioteki tworzy »węzeł komunikacyjny« dla użytkownika z każdej grupy wiekowej, każdego środowiska i każdej profesji. We współczesnym społeczeństwie sieciowym kreatywność staje się coraz większym atutem. Biblioteka odpowiednio wyposażona i dostosowana do potrzeb użytkowników ułatwia nieograniczony kontakt z wiedzą, nauką, literaturą, nowymi mediami. Sprzyja rozwijaniu umiejętności komunikacyjnych oraz kontaktom społecznym. Motywuje również czytelnika do samodzielnego pogłębiania kompetencji informacyjnych i zapewnia mu odpowiednie zasoby edukacyjne. Pomaga w określeniu jego własnej i grupowej tożsamości, a często oferuje także wsparcie ekspertów i różne formy warsztatowe” – czytamy na stronie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*.

Współczesna biblioteka umożliwia swoim użytkownikom bycie kreatywnym, ale także sama jest źródłem inspiracji i miejscem realizacji wielu niezwykłych pomysłów promujących literaturę i zachęających do sięgania po książki. Tak się dzieje w naszej bibliotece, która na co dzień stara się być przestrzenią, „miejscem kreatywnym dla kreatywnych”. Realizacja tegorocznego hasła ogólnopolskich obchodów majowego święta książki, „Biblioteka przestrzeni dla kreatywnych”, była okazją potwierdzenia właściwie obranego kierunku funkcjonowania Biblioteki Norwida

i sięgnięcia do szerokiego wachlarza pomysłów. 8-15 maja br. w zielonogórskich placówkach był czasem pełnym różnorodnych propozycji, pokazujących bibliotekę jako barwną, żywą, otwartą na inicjatywę i współdziałanie.

Już w pierwszych dniach obchodów Tygodnia Bibliotek mediateka Szklana Pułapka zainaugurowała festiwal „Biegni Summer Jam”. Miłośnicy kultury hip-hop uczestniczyli w cyklu różnorodnych warsztatów z takich dziedzin sztuki ulicznej jak: rap, DJing, bboying (break dance) oraz graffiti. Zwieńczeniem warsztatów była otwarta dla wszystkich zielonogórzan impreza, podczas której bboys i skateboarderzy wykonywali ewolucje, graficy malowali, a raperzy prezentowali swoje utwory. Interesującym przedsięwzięciem realizowanym również przez wspomnianą mediatekę był projekt Rapujemy Tuwima. Członkowie zielonogórskich zespołów hip-hopowych, m.in. grupa Tamotua, Poete, Buras, prowadzili warsztaty i w Roku Tuwima zaprosili uczestników zajęć do wspólnego rapowania wybranych wierszy poety.

W Zielonogórskim Salonie Poezji z kolei inne grupy wiekowe użytkowników Biblioteki Norwida delektowały się spotkaniem z poetą, kompozytorem, bardem, autorem tekstów piosenek – Grzegorzem Tomczakiem, uczestniczyli w Czwartku Lubuskim z Marią Czubaszek oraz w filii nr 2 – w spotkaniu z dziennikarzem, regionalistą Tomaszem Czyżniewskim.

W Tygodniu Bibliotek sięgaliśmy po różnorodne formy, nie zabrakło plastycznych działań. Prezentowano szereg interesujących ekspozycji i przedsięwzięć, m.in.: *Ekosystem* – instalacje Salamana Trippa, muzyka, malarza, w mediatece Szklana Pułapka (wystawa stała się swoistą podróżą do surrealistycznego świata obiektów, organizmów oraz procesów, które zachodzą we wnętrzu „ekosystemu” ściśle związanego z metafizyką); pokonkursową wystawę *XIV Biennale Ekslibrisu Dzieci*

* http://www.sbp.pl/konkurs/informacje?konkurs_id=8082

i *Młodzieży Żary 2012* z Miejskiej Biblioteki w Żarach w holu Biblioteki Norwida; *Wystawę Komiksu* – w mediatece Góra Mediów; historię miasta na starych pocztówkach w filii nr 2 – *Od Grünberg do Zielonej Góry*; *Zakładki do książek* – wystawę kolekcji Renaty Bielerzewskiej, czytelniczki filii nr 4, w cyklu *Pasje naszych czytelników*; wystawę fotografii Włodzimierza Włodarczaka w filii nr 1; *Pięć opowieści* – warsztaty z decoupage'u dla dzieci i dorosłych w filii nr 5; *Bajanki* – wystawę prac Joanny Hanć, malarki, organizatorki warsztatów plastycznych.

Oczywiście, w Tygodniu Bibliotek nie mogło zabraknąć propozycji rozwijających kreatywność najmłodszych czytelników Biblioteki Norwida. W ramach „Akademii Pana Kleksa” zainaugurowano popołudniowe zajęcia dla dzieci i młodzieży. Projekt obejmował trzy bloki tematyczne: „Tresura komputera”, „Stacja – ilustracja” oraz „Oswajanie emocji”. Były to zajęcia wyjaśniające tajniki komputera prowadzone przez informatyków, warsztaty plastyczne z artystą plastykiem oraz spotkania z psychologiem. W Tygodniu zainaugurowano także dla dzieci i młodzieży XIV Przegląd Mistrza Pięknego Czytania ph. „Czytamy Literaturę”.

W kreatywnej przestrzeni biblioteki inspirującej kreatywnych czytelników, nie może zabraknąć kreatywnych bibliotekarzy, którzy zorganizowali kolejną edycję *Odjazdowego Bibliotekarza* – rajdu rowerowego bibliotekarzy, miłośników książek, bibliotek i rowerów.

Zwienieczeniem Tygodnia Bibliotek 2013 w Zielonej Górze była wieczorna obserwacja nieba, która zapraszała wspólnie z Towarzystwem Miłośników Astronomii Oddział w Zielonej Górze do poszukiwania nowych obiektów astronomicznych. O sukcesach tych twórczych poszukiwań jednak nic nam nie wiadomo! To tylko wybrane przykłady z bogatego wachlarza działań realizowanych przez zielonogórskie biblioteki w Tygodniu Bibliotek 2013, przykłady odpowiadające na dynamikę zmian zachodzących w otoczeniu biblioteki i różnorodne potrzeby naszych użytkowników.

Dorota Kaczmarek

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Konferencja „Bibliografie różnych kultur” w Białymstoku 24-25 kwietnia 2013

XXXI Spotkanie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich odbyło się tym razem w Książnicy Podlaskiej w Białymstoku, największej bibliotece na terenie Polski północno-wschodniej.

Po wielogodzinnej podróży na wschód znalazłam się na pięknej białostockiej starówce, tuż obok Książnicy Podlaskiej wraz z innymi uczestnikami konferencji, przybyłymi z bibliotek z całego kraju. Po przywitaniu nas przez zastępcę dyrektora Ewę Kołomecką, ruszyliśmy na spacer po Białymstoku. W rolę przewodnika (licencjonowanego zresztą) wcieliła się Izabela Szymańska, pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego Książnicy. Dzięki niej odkrywaliśmy prawdziwe piękno tego miasta, tętniące historią zabytki architektury, poznawaliśmy też historie znanych osób związanych z Białymstokiem, m.in. Ludwika Zamenhofs, wybitnego lekarza oraz twórcę języka Esperanto. Szczególnie spektakularne okazały się zabudowania pałacu, będącego niegdyś siedzibą rodu Branickich. Zachwycaliśmy się przepięknymi wnętrzami biblioteki pałacowej, użytkowanej obecnie przez studentów Uniwersytetu Medycznego. Ogromne wrażenie zrobiły na nas także ogrody pałacowe w stylu francuskim oraz ozdabiające je XVIII-wieczne rzeźby. Tego wieczoru zobaczyliśmy także wiele zabytków architektury sakralnej, które są nieodzownym świadectwem wielokulturowego wymiaru tego miasta, jak i całego Podlasia. Był więc katolicki stary kościół farny z XVII w., neogotycka bazylika archikatedralna, XIX-wieczna cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja Cudotwórcy, czy też nieistniejąca już wielka synagoga, spalona podczas II wojny światowej przez hitlerowskie bataliony policyjne wraz z tysiącem zamkniętych w niej Żydami. Miasto oferuje znacznie więcej, aby to wszystko zobaczyć należałoby jednak dysponować dużo większą ilością czasu, niż było to w naszym zasięgu.

Następnego dnia rano, po rejestracji i przywitaniu już wszystkich uczestników przez dyrekcję rozpoczęły się obrady w Książnicy Podlaskiej. W trakcie przerw mogliśmy zobaczyć wspaniałe i stylizowane wnętrza biblioteki. Konferencja nie przypadkowo odbywała się pod hasłem „Bibliografie różnych kultur”. Nie tylko na płaszczyźnie religijnej widoczne jest kulturowe zróżnicowanie Podlasia, ale również w sferze społecznej. Dość często słyszy się tu język białoruski czy rosyjski, jest także mniejszość narodowa Tatarów oraz Romów. Ta różnorodność demograficzna generuje często wiele problemów, z którymi bibliografowie tych terenów stykają się na co dzień.

Pierwszy wykład dotyczył Biblioteki im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie i jej prac bibliograficznych. Przedstawiła go Leokadia Kairellenė, sekretarz naukowy Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie. Wysłuchaliśmy historii założenia książnicy oraz stan ilościowy i jakościowy jej zbiorów. Następnie dokonano przeglądu bibliografii litewskich, m.in. Bibliografii Narodowej, wiele bibliografii osobowych oraz form elektronicznych bibliografii tworzonych w systemie Aleph. Biblioteka w Wilnie wspólnie z innymi bibliotekami litewskimi uczestniczy w projekcie tworzenia bibliografii retrospektywnej, poczynwszy od roku 1917. Uderzający był dla nas fakt, że nie wyróżnia się w bibliotekach litewskich podziału na bibliografię regionalną. Ma to jednak swoje uzasadnienie w niewielkim obszarze terytorialnym, jaki zajmuje ten kraj. Potrzeba regionalizacji piśmiennictwa się tam po prostu nie wykształciła.

Kolejnym zagranicznym referentem była Liubou Turmasava, kierownik Działu Krajoznawczego Obwodowej Biblioteki Naukowej im. Karskiego w Grodnie. Opowiedziała nam o powstałym w bibliotece w Grodnie centrum bibliografii krajoznawczej. Na Białorusi widoczną tendencją ostatnich lat jest powstawanie systemu bibliografii regionalnych. Zachodzący proces odradzania się świadomości narodowej, potrzeby informacyjne badaczy historii regionu, konieczność utrwalenia dorobku kulturalnego oraz działalność lokalnych instytucji wygenerowało potrzebę opracowania przez biblioteki odpowiednich źródeł piśmienniczych i bibliograficznych. W bibliotece funkcjonuje

system regionalnych przewodników bibliograficznych, który obejmuje bieżącą regionalną produkcję wydawniczą. Od 1998 r. biblioteka tworzy elektroniczną bazę bibliograficzną „Obwód Grodzieński”, a od 2001 r. następną – „Obwodowa Biblioteka Naukowa im. Karskiego w Grodnie”. Bazy te rejestrują opisy bibliograficzne książek, broszur, materiałów ikonograficznych i kartograficznych, dokumentów audiowizualnych, elektronicznych, fragmentów książek, prac współwydanych, artykułów z czasopism. Baza danych „Pamięć Grodzieńszczyzny” gromadzi natomiast materiały odnoszące się do najważniejszych wydarzeń w dziejach społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych Grodzieńszczyzny. Następnie Danuta Urbańska z Biblioteki Narodowej zaprezentowała nam stan bibliografii krajoznawczej Federacji Rosyjskiej. W tym przypadku również największą determinantą jest ogromny obszar, jaki zajmuje Federacja (9 krajów), a także bardzo duża różnorodność kulturowa, narodowościowa i społeczna ludności, na którą składa się ponad sto narodów rozmieszczonych na dwóch kontynentach! Początki spisów bibliograficznych sięgają tu XIX w., obejmują one wykazy książek wychodzących w Rosji oraz Bibliografię Narodową prowadzoną przez biblioteki w Moskwie i Petersburgu. Oprócz różnorodności kulturowej problemów nastęrcza tu niski wskaźnik dostępności lokalnych wydawnictw, które ukazują się w poszczególnych regionach w niskich nakładach oraz brak centralnego systemu bibliograficznego. Poszczególne biblioteki stosują różne systemy komputerowe do tworzenia baz bibliograficznych, które często nie są ze sobą kompatybilne, w wyniku czego nie można ich następnie scalić. Jest to jednak chyba boleska wszystkich bibliografów świata... Szczególną rolę w dostępie do bibliografii krajoznawczych pełnią Biblioteki Rosyjskiej Akademii Nauk. Po regresie lat 90. obserwowana jest tendencja wzrostowa zainteresowania historią regionu. Bardzo dużą popularnością cieszą się kalendarze regionalne i informatory krajoznawcze przygotowywane przez odpowiednie instytucje naukowe. Powstawanie coraz większej ilości wydawnictw dotyczących historii, religii, kultury poszczególnych regionów jest odpowiedzią na nowe potrzeby

informacyjne społeczeństw. Adekwatnie wzrasta także ilość bibliografii regionalnych, zarówno tych tradycyjnych, jak i elektronicznych (od 1997 r.). Rosyjskie Stowarzyszenie Społeczne na bieżąco bada i analizuje przydatność i dostępność bibliotek i dokumentów piśmienniczych. Problemy, na jakie napotyka, są stosowne do obszaru, który zajmuje Rosja.

Po zakończeniu obrad i podsumowaniu ich przez przewodniczącą Zespołu, Marzenę Przybysz z Biblioteki Narodowej w Warszawie, wyjechalismy do Supraśla. Przekazania nam niezbędnej wiedzy i oprowadzenia po tym pięknym miasteczku podjął się jego burmistrz dr Radosław Dobrowolski, historyk i wielki miłośnik Supraśla. Niewątpliwie najciekawszym i najbardziej oczekiwanym punktem tego wyjazdu było zwiedzanie prawosławnego monasteru męskiego Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy Maryi wraz z mieszczącym się w jego murach Muzeum Ikon. Muzeum zostało zaaranżowane w sposób pozwalający poczuć ducha epoki, gdy ikonopisarstwo przeżywało swój renesans, stanowiło sztukę uprawianą przez nielicznych, w sposób pieczołowity i z pełnym oddaniem wartościom, których była świadectwem. Zgromadzone eksponaty bardzo często były unikatami w skali światowej, zobaczyliśmy tu prawdziwe „perły” ikonopisarstwa. Ciekawy może być również fakt, iż wiele z nich posiada kryminalną przeszłość, gdyż zostały przechwycone przez władze państwowe podczas prób ich nielegalnego wywozu za granicę. Muzeum oferuje zwiedzającym ponadto warsztaty ikonopisarskie oraz możliwość poznania historii powstawania ikon i kręgu kulturowego, z którym były związane. W Supraślu zobaczyliśmy także pochodzący z XVIII w. najstarszy drewniany budynek na Białostoczyźnie, pierwotnie wybudowany jako dom dla klasztornych ogrodników, w późniejszym czasie wykorzystany jako karczma, a po I wojnie światowej – siedziba poczty. Podczas spaceru wzdłuż rzeki Supraśli zwiedziliśmy jeszcze urokliwy rynek miejski oraz piękny, XIX-wieczny pałac Adolfa Bucholtza. Dr Dobrowolski opowiedział nam również historię Kodeksu Supraskiego, odnalezionego w bibliotece monasteru. Rękopis na pergaminie w języku staro-cerkiewno-słowiańskim pochodzi z początku XI w. i jest zbiorem żywotów świętych i nauk ojców

Kościół. Jego niezwykła wartość wynika przede wszystkim z faktu, że jest to jedyny na świecie tak obszerny zabytek wczesnego piśmiennictwa słowiańskiego. Kodeks Supraski został wpisany na Listę Pamięci Świata UNESCO i stanowi podstawę do badań nad językami Słowiańszczyzny. Nic dziwnego, że mieszkańcy bardzo się nim chwalą. To obfitujące w spotkania z ciekawą historią miasta popołudnie zakończyliśmy uroczystą kolacją.

Drugi dzień rozpoczęliśmy wizytą w Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej i zwiedzaniem imponującej nowoczesnością Biblioteki Głównej. Zobaczyliśmy „od kuchni”, jak funkcjonuje system samodzielnych wypożyczeń oraz RFID, przyjrzelismy się nowym zastosowaniom aranżacyjnym i architektonicznym biblioteki na miarę XXI wieku.

Po powrocie do Książnicy Podlaskiej rozpoczęliśmy kolejny blok obrad. Ewa Kołomecka, zastępca dyrektora Książnicy Podlaskiej scharakteryzowała bibliografię regionalną w środowisku wielokulturowym właśnie na przykładzie „Bibliografii Województwa Podlaskiego”. Uderzający był w tym miejscu aspekt mniejszości narodowych występujących na Podlasiu i problemów bibliograficznych z nimi związanych. Mieszkańcy tych terenów to m.in. Białorusini, Litwini, Ukraińcy i Tatarzy. Z różnorodności etnicznej wynika z kolei również zróżnicowanie wyznaniowe tejże ludności. Charakterystyczne jest występowanie piśmiennictwa związanego z tą właśnie odrębnością społeczno-kulturową, jak np. czasopisma „Przegląd Tatarski” i „Życie Tatarskie”. Do tej różnorodności dochodzą jeszcze problemy transliteracji i znajomości języków mniejszości narodowych.

Kolejnym referentem był Daniel Frąckiewicz, kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego MBP w Łomży. Tematem wystąpienia był proces przejścia od tradycyjnej bibliografii opartej na kartach katalogowych do elektronicznej bazy Bibliografii Łomżyńskiej i wszelkich problemach towarzyszących takiemu procesowi. Od 2010 r. tworzy się tutaj już wyłącznie elektroniczne opisy bibliograficzne.

Ostatnim referatem podczas konferencji był komunikat na temat bieżących prac bibliograficznych, przedstawiony przez kierownika Działu

Informacji Bibliograficznej Książnicy Podlaskiej, Elżbietę Drozdowską.

Tradycyjnie już podsumowaniem konferencji było omówienie spraw bieżących Zespołu do Spraw Bibliografii Regionalnych, prowadzone przez przewodniczącą Marzenę Przybysz. Omówiono problemy bibliografii przedwojennej, możliwości zastąpienia bibliografii formami digitalizacji dawnych dokumentów. Poruszony został także odwieczny problem bibliografii retrospektywnej, z którym zmagają się znakomita większość bibliotek. Najbardziej problematyczny aspekt dotyczył opisywania tych samych źródeł przez różne biblioteki.

Podobnie jak Podlasie, również Ziemia Lubuska nie jest do końca obszarem jednorodnym i zwartym etnicznie. Problemy, z którymi zmagają się bibliografowie ze wschodu Polski, nie są obce bibliografii ziem zachodnich. To dziedzictwo Prus, Brandenburgii i Nowej Marchii. Kontekst społeczno-demograficzny również tutaj jest często czynnikiem determinującym pracę bibliografa. Możliwość wymiany doświadczeń z bibliotekarzami z innych obszarów Polski oraz z zagranicy jest w tym aspekcie szczególnie cenna i rzuca światło na nowe możliwości, nowe drogi w bibliografii regionu.

Anna Urbaniak
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Relacja z IV Wrocławskich Spotkań Bibliotekarzy (Wrocław, 19-21 czerwca 2013)

Spotkanie konferencyjne rozpoczęło się otwarciem przez Jego Magnificencję Rektora Politechniki Wrocławskiej (PWr), prof. dr hab. inż. Tadeusza Więckowskiego, który w swoim przemówieniu zawarł krótką charakterystykę uczelni wraz z pre-

zentacją multimedialną. Mówił o tradycji jako wartości, na której bazuje Politechnika. Wskazał także na skuteczność nauczania tutejszej placówki edukacyjnej, zawarł w haśle „Dyplom PWr – zapewnia pracę!”. Ukazał PWr jako spadkobiercę wartości intelektualnych Lwowa, co jest wyznacznikiem dla jednego z punktów misji – transferu do wiedzy. Politechnika Wrocławska zajmuje czołowe miejsce wśród uczelni technicznych. Ze względu na największą liczbę studiujących na Politechnice Wrocławskiej i innych uczelniach Wrocław jest miastem ludzi młodych. Na zakończenie Rektor życzył owocnej wymiany poglądów, doświadczeń i opinii w życzliwej atmosferze.

Sesja pierwsza prowadzona przez Mirosława Ziółka – dyrektora Biblioteki Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej dotyczyła Biblioteki Naukowej jako centrum wiedzy. W poszczególnych wykładach była mowa o bibliotece, która jest wsparciem dla nowoczesnej przestrzeni innowacyjnej gospodarki. Książnica wraz z dostępem do informacji została dostrzeżona i doceniona jako jej ośrodek. Politechnika Wrocławska w rankingu ogólnopolskim plasuje się wysoko jako uczelnia, która sprzyja innowacyjności. Dzięki bibliometrii stworzono bazę dla działań innowacyjnych (Web of Science). Na uwagę zasługuje bogaty dorobek naukowy tutejszych pracowników, o którego wartości decyduje zdolność publikowania dobrze cytowanych prac. Od 1969 roku istnieje w bibliotece obowiązek zgłaszania napisanych prac naukowo-badawczych. Tutejsza baza dorobku naukowego DONA wykazuje z roku na rok rosnącą liczbę cytowań oraz rekordów publikacji.

Kolejny wykład omawiał sposoby promocji i marketingu stosowane w bibliotece Instytutu im. Herdera w Marburgu, pretendującej do miana największej biblioteki specjalistycznej z dziedziny historii byłych terenów niemieckich i kultury Europy Środkowo-wschodniej.

Prezentacja Aleksandra Radwańskiego z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu była poświęcona chmurom w bibliotekach zapytaniem: czy są one rozpoznaną i przyswojoną technologią? Słowa, jakie tu padły, stały się okazją do rozważań wokół zagadnienia chmury będącej etapem wirtualizacji, podążającej za użytkowni-

kiem. Wykład zakończyło stwierdzenie, że jeszcze nie jesteśmy gotowi na tak nowe rozwiązania.

Wystąpienie Piotra Karwasińskiego wygłoszone ze swadą dotyczyło nowych standardów komunikacji bibliotecznej. Według prelegenta biblioteka elektroniczna jest tą prawdziwą pomimo braku czytelnika w miejscu obsługi. Bibliotekarz zaś ma pełnić funkcję wysoko wykształconego konsultanta, pomagającego dostarczyć informację poszukującemu w sposób pełny, szybki i profesjonalny. Ma temu służyć system „Ask a librarian”, który jest profesjonalną, dostępną zawsze i spersonalizowaną platformą dla wirtualnego odbiorcy. To program na miarę XXI wieku.

Sesję pierwszą zakończyło wystąpienie Bożeny Bednarek-Michalskiej na temat otwartych zasobów edukacyjnych w Polsce. Zostały przedstawione poszczególne typy otwartych zasobów (webinaria, otwarte czasopisma, elektroniczne encyklopedie, kursy, materiały konferencyjne).

Sesja druga obejmowała zagadnienie biblioteki naukowej jako aktywnego uczestnika projektów badawczych, dydaktycznych, wydawniczych i dokumentacyjnych. Wykład pierwszy wygłosili pracownicy PWR, ukazując w nim proces powstawania repozytorium uczelnianego. Jarosław Gajda przedstawił trzyletnią działalność wydawniczą Ośrodka do Spraw Wydawnictw i Biblioteki Cyfrowej na Politechnice Lubelskiej. Takowa działalność okazała się interesującym wyzwaniem dla bibliotekarzy w sferze organizacyjnej i warsztatowej.

Kolejna sesja zawierała omówienie zagadnienia dorobku naukowego, jego dokumentacji i analizy. Danuta Kiss z Biblioteki Uniwersytetu Zachodnio-Węgierskiego w Sopronie przedstawiła tamtejszą bazę Dorobku Naukowego jako system informacji o publikacjach naukowych. Skrupulatnie uzupełniana może być rzetelnym wizerunkiem naukowym uczelni.

Na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu bibliografia publikacji pracowników UE jest istotnym elementem strategii uczelni. Bibliografie w formie elektronicznej i dokumentacje cytowań mogą wspierać budowanie społeczeństwa informacyjnego.

Ostatnim punktem programu była uroczysta kolacja w Hotelu im. Jana Pawła II na Ostrowie

Tumskim. Podczas niej prof. Jan Miodek wygłosił wykład pt. *Wiedza obywatelska i ludowa w języku*.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła prezentacja Romana Tabisza na temat roli, zadań i perspektywy bibliotekarza systemowego w bibliotekach uniwersyteckich. Konkluzją tego wystąpienia było stwierdzenie, że bibliotekarze systemowi będą mieli pracę mimo istnienia wirtualnej chmury. Prelegent wskazał na ich działanie jako niezbędną pomoc dla bibliotekarzy udostępniania – wraz z informatykami pełnią oni rolę usługową. Ich zadaniem jest sprawowanie i koordynowanie nowych wersji komunikacji z użytkownikiem. W spełnieniu wymagań potrzebne jest posiadanie takich cech jak umiejętność planowania, projektowania, podejmowania ryzyka oraz wytrwałość i odporność na stres.

Kolejny wykład dotyczył konsekwencji wprowadzenia podatku Vat na książki. Jeśli naliczanie podatku odbywa się zgodnie ze wskaźnikiem struktury, to są oszczędności, okupione jednak zwiększoną pracą w systemie Aleph. Sprawy dyskusyjne dotyczące prawa naliczania podatku warto omówić z doradcą podatkowym.

Ciekawa była prezentacja wyników badań ankietowych poświęconych bibliotekarzowi dyplomowanemu zatrudnionemu w księżnicach krakowskich. Inspiracją dla przeprowadzenia badań była wzorcowa ankieta sporządzona przez Marka Dubińskiego z PWR. Dzięki tym badaniom możemy poznać działalność edukacyjną, naukową i organizacyjną bibliotekarzy dyplomowanych.

Następnym tematem było gromadzenie zbiorów w erze humanistyki cyfrowej. Barbara Chmielewska mówiła o bibliotece jako miejscu wszędzie istniejącym. Podała szereg pomysłów, które mogłyby być wyzwaniem dla kultury wizualnej jak porcjowanie wyników wyszukiwania, gromadzenie retrospektywne, Web Archiving czy otwarcie kartoteki haseł wzorcowych.

Sesja siódma była prowadzona pod hasłem: „Jak Cię widzą, tak Cię piszą”. Biblioteka została ukazana jako ważny czynnik służący promocji uczelni, co rzutuje na wynik rankingów akademickich. Interesująca była prezentacja wyników analizy stron internetowych bibliotek pedagogicznych.

Podkreślone zostało znaczenie strony dla biblioteki jako platformy kontaktu z użytkownikiem, będącej pierwszym miejscem informacji o bibliotece. Analizie zostało poddane siedemnaście bibliotek, z czego pięć zostało wyróżnionych pod względem poprawności strony. Niestety, nasza biblioteka nie znalazła się w tej piątce. Były to Lublin, Opole, Kraków, Wrocław i Białystok.

Kolejny tekst wystąpienia był poświęcony fasadzie w bibliotecznym budownictwie. Zostały omówione jej rodzaje i funkcje. Końcowy wniosek sprowadził fasadę do porównania jej z kobietą, która ma zachęcać do wejścia.

Podczas konferencji często podkreślano spełnianie oczekiwań użytkowników. Przywoływano ponoć znany cytat: „Nie to, co się podoba bibliotekarzom, ale czytelnikom” czy też sparafrazowanie tego tekstu, że biblioteka powinna być taka, jak ją chcą widzieć użytkownicy, a nie bibliotekarze.

Sesję ósmą otworzyło wystąpienie o logo jako narzędziu tworzenia wizerunku biblioteki. Ukazano wartość logo dla kreowania image placówki edukacyjnej, na który trzeba sobie zapracować. Podano kilka propozycji promowania się w otoczeniu potencjalnych klientów. Prelegent namawiał do porównywania się z innymi w celu szukania rozwiązań.

Uczestnicy konferencji z zaciekawieniem obejrzyli relację z wyjazdu zagranicznego w ramach grantu. Celem był Uniwersytet w Bitoli i jego biblioteki.

Na zakończenie tej relacji chciałabym podzielić się moimi przemyśleniami. Uważam tę konferencję za jedną z najlepiej zorganizowanych, na jakich miałam przyjemność być. Choć nie zawsze przedstawiana tematyka była mi bliska, to pozwoliła ona na skonfrontowanie się z moim dotychczasowym spojrzeniem na bibliotekarstwo jako dziedzinę wciąż na nowo odkrywającą.

Zagadnienie chmury stało się dla mnie inspiracją do rozważań na temat zdefiniowania samego pojęcia. Również badania dotyczące bibliotekarza dyplomowanego wzbudziły u mnie chęć przeprowadzenia podobnego sondażu wokół ścieżki rozwojowej pracowników biblioteki. Pobrałam materiały promocyjne z zakresu renowacji zbiorów i katalogi elektronicznie wydanych pozycji, które

przekazałam zainteresowanym pracownikom.

Za wartościowe uważam prowadzenie rozmów w kularach i nawiązywanie kontaktów w celu możliwości wymiany doświadczeń i opinii co do nurtujących spraw. Także miejsce odbywania się spotkania konferencyjnego pozostawiło u mnie niezapomniane wrażenie. Uważam Wrocław za piękne miasto, pełne młodych ludzi oraz nieodgadnionych tajemnic, które w najbliższym czasie zamierzam poznać.

Jadwiga Matuszczak

PBW im. M. Grzegorzewskiej w Zielonej Górze

Międzynarodowy Dzień Czytania Tolkiena w Górze Mediów

Przygody! To znaczy: nieprzyjemności, zburzony spokój, brak wygód. Przez takie rzeczy można się spóźnić na obiad.

J.R.R. Tolkien

W 2003 roku członkowie The Tolkien Society w Wielkiej Brytanii ustanowili święto, o którym powinien wiedzieć każdy szanujący się wielbiciel fantasy. To oficjalna grupa fanów zapoczątkowała obchody święta, które na stałe wpisało do kalendarza wydarzeń kulturalnych postaci **Johna Ronalda Reuela** Tolkiena.

Długo zastanawiano się, który dzień roku będzie najodpowiedniejszy. Debatowano nad 3 stycznia (urodziny Tolkiena) albo 22 września (urodziny Froda i Bilba). Jednak po wielu namysłach zdecydowano się na 25 marca. Dlaczego właśnie ta data? Jest to bowiem szczególny dzień dla całego Śródziemia – krainy, w której mają miejsce wszystkie wydarzenia zawarte w książkach pisarza. 25 marca 3019 roku unicestwiony został Jedyny Pierścień i całe zło wraz z Sauronem – głównym przeciwnikiem wolnych ludzi i twórcą

wszystkich pierścieni – zostało zniszczone. Data zwycięstwa została zatem uczczona Międzynarodowym Dniem Czytania Tolkiena.

Co roku w Wielkiej Brytanii oraz w wielu innych miejscach na świecie tego właśnie dnia organizowanych jest szereg imprez mających upamiętnić autora i jego twórczość. Każdorazowo członkowie The Tolkien Society ustanawiają temat przewodni obchodów, do którego organizatorzy mogą, lecz nie muszą się odnieść. Najważniejszą zasadą tego święta jest bowiem dobra zabawa i promocja literatury fantasy – gatunku, który według mnie jak żaden inny rozwija w takim stopniu wyobraźnię.

25 marca 2013 roku mediateka Góra Mediów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida zorganizowała pierwszą edycję tego święta w Zielonej Górze pod hasłem „Śladami Hobbita”. Wykorzystując techniczne możliwości i multimedialność działu, zaaranżowano pomieszczenie mediateki w klimacie fantasy. Kluczowym elementem całego wystroju było biurko, przy którym zaproszeni lektorzy czytali fragmenty książki *Hobbit: czyli tam i z powrotem*. By ożywić świat Tolkienowski, swoich głosów użyczyli **Arkadiusz Żabicki** (członkowie Zielonogórskiego Klubu Fantastyki „Ad Astra”), **Anna Urbaniak**, **Ewa Mielczarek** (bibliotekarze Biblioteki Norwida), **Artur Steciąg** (redaktor Radia Zachód) i **Agnieszka Der** (redaktor Radia RMF Maxx). Każdy z nich odczytał fragment książki – wszyscy zaprezentowali się znakomicie, przedstawiając niemal aktorsko całą historię. Dzięki nim wiekowy mebel, dźwigający na swoim blacie liche światło płynące z ustawionej na nim lampki, pre-

zentował się jak biurko Bilba, przy którym zwykły spisywać swoje przygody i szkicować mapy całego Śródziemia. Nie mogło zabraknąć świec ustawionych nieopodal, których płomienie ożywiały tanię cieni na ścianach. Panujący półmrok całej sali potęgował tylko nastrój i wprowadzał słuchaczy w klimat Tolkienowskiego świata. Dodatkowo nieco futurystycznym dla sytuacji, był wielki ekran, na którym prezentowano oryginalne ilustracje z książek pisarza. Każdy więc, kto nie czytał tej literatury, mógł się przekonać, co go czeka po otwarciu książki, a ci, którzy są fanami, mogli przypomnieć sobie obrazy, które towarzyszyły im przy czytaniu *Silmarillionu*, *Władcy Pierścieni*, *Niedokończonych Opowieści* czy *Dzieci Hurina*. Szczęśliwie złożyło się, że trzy miesiące wcześniej swoją premierę miała ekranizacja pierwszej części *Hobbita*, dzięki czemu całemu spektaklowi towarzyszyć mogła ścieżka dźwiękowa z filmu. Uczestnicy spotkania w trakcie wsłuchiwania się w lekturę mogli oglądać także ekranizację trzeciej części *Władcy Pierścieni* w reżyserii Petera Jacksona. Goście otoczeni więc zostali Tolkienowskim uniwersum.

Oprócz tego, że spektakl był ucztą dla oczu i uszu, przygotowano również coś dla ciała. Cóż innego można zaserwować fanom Tolkiena jeśli nie lembasy? Prawdziwą zagadką dla mediów przybyłych na imprezę były te zawiniątka kunsztownie przygotowane przez obsługę mediateki. „Co to jest?”, „Dlaczego tak wyglądają?”, „Co jest w środku?” – pytali. Chrupkie pieczywo zawinięte w liść i przewiązane rzemieniem – to podstawowe pożywienie książkowych Elfów razem z bardziej już ludzkimi napojami – kawą i herbatą.



W organizację przedsięwzięcia włączył się ZKF „Ad Astra”. Przygotował dla słuchaczy pokaz figurek z trylogii Tolkiena oraz warsztaty tworzenia własnych postaci. Wszyscy chętni mogli również zagrać w przyniesione przez klubowiczów gry planszowe w stylu fantasy. Niektórzy z gości opuścili mediateki także jako laureaci konkursu – loterii. Książka *Hobbit: czyli tam i z powrotem* oraz audiobook o tym samym tytule znalazły swoich właścicieli, dzięki uprzejmości księgarni Virtus, oficjalnego sponsora akcji.

Uczestnikami przedsięwzięcia były osoby w bardzo różnym wieku. Poczynając od dzieci, które przyszły przebrane w stroje nawiązujące do klimatu, przez młodzież wychowaną na ekranizacjach dzieł Tolkiena, a kończąc na osobach starszych, które rozpoczęły przygodę z pisarzem, gdy w Polsce ukazały się pierwsze wydania jego książek.

Mimo że cała impreza trwała ponad pięć godzin, każdy uczestnik stwierdził, że to o wiele za krótko i wychodził z zawodem, słysząc, że na kolejną czekać trzeba będzie okrągły rok.

Mediateka postanowiła na stałe wpisać obchody Międzynarodowego Dnia Czytania Tolkiena w kalendarz imprez. Sara się również nawiązać współpracę z innymi instytucjami, które mogłyby jeszcze bardziej uatrakcyjnić event. Ekranizacja kolejnej części *Hobbita* z pewnością przyczyni się do popularyzacji tego święta i miejmy nadzieję, że frekwencja będzie jeszcze większa.

Wielkim sukcesem organizatorów była liczna publiczność zgromadzona w mediatece, pozyskani sponsorzy, pomoc mediów w promocji, ale

także fakt, że impreza nie generowała żadnych dodatkowych kosztów. Życzliwość i uprzejmość ludzi przekonała nas, że warto poświęcić swój czas, żeby pokazać, jak wiele można zdziałać, mając jedynie pomysł i kilka osób, które podzielają entuzjazm i zainteresowanie.

Namawiam wszystkie biblioteki do udziału w obchodach Międzynarodowego Dnia Czytania Tolkiena w 2014 roku. Będzie to już XI edycja święta upamiętniającego twórczość jednego z najważniejszych pisarzy fantasy w dziejach. Niech literatura, która ukształtowała wyobraźnię naszego pokolenia, będzie miała szansę stać się przewodnikiem dla wszystkich odkrywających świat fantastyki. A fanom wiernym jego dziełom niech ten dzień da możliwość wyrażenia swojego szacunku i uznania dla Johna Ronald Reuela Tolkiena.

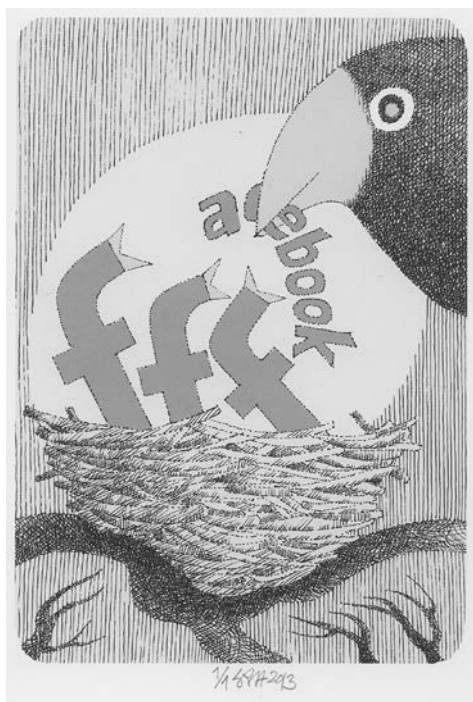
Bartosz Czerniawski
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Media społecznościowe w satyrze

Za nami jubileuszowy XV Otwarty Międzynarodowy Konkurs na Rysunek Satyryczny pod hasłem Medi@ społecznościowe. Tym razem główni organizatorzy, Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych DEBIUT w Zielonej Górze oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze dotknęli tematu bardzo aktualnego, media społecznościowe bowiem na naszych oczach powodują szybko zachodzące procesy i gwałtowne zmiany. Wpływają na świat i człowieka, na sposoby komunikacji organizacji, społeczności i indywidualnych użytkowników.

Facebook może być narzędziem rewolucji i ruchów społecznych. Papieże i przywódcy państw „twittują”, ludzie wiodą drugie życie w alternatywnych, wirtualnych światach. Na You Tube





Jiří Srna (Czechy)

mogą podzielić się swoimi talentami, a poprzez portale randkowe poznać miłość swojego życia. Organizatorzy tegorocznym hasłem chcieli sprokować rysowników do refleksji i spostrzeżeń na ten temat. Uchwycenie ich w „krzywym zwierciadle” satyry zaowocowało ciekawymi pracami konkursowymi, a najlepsze z nich znalazły się na wystawie i w katalogu.

Temat niełatwy, rysunki napływały z wolna, ale w efekcie okazało się, że jury i tak jak co roku miało dużo pracy. Ocenilo 738 prac, 269 autorów z 44 krajów. Gronu jury tym razem przewodził Břetislav Kovařík, przewodniczący Czeskiej Unii Karykaturzystów i dwukrotnie zdobywca Grand Prix w naszym konkursie. Jurorzy z wielką uwagą obserwowali w rysunkach odbicie mediów społecznościowych. Pierwszym spostrzeżeniem, którym podzieliли się między sobą, było, że „trochę mało seksu w tym roku”. Później było coraz bardziej filozoficznie...

Znalazło to odbicie w werdykcie jurorów. Grand Prix przypadła Jerzemu Głuszkowi za

piękny, nastrojowy rysunek, pokazujący wyobcowanie człowieka w erze Facebooka, na własne życzenie i ku własnemu jak się zdaje zadowoleniu. Pierwszym miejscem uhonorowano także Polaka – Jerzego Fedrę. Drugie i trzecie miejsce zdobyli Irańczycy: Saeed Sadeghi i Reyhane Karimian. Pozostałe nagrody mogły zostać przyznane dzięki niezawodnym jak co roku sponsorom: Muzeum Karykatury im. E. Lipińskiego w Warszawie, Stowarzyszeniu Polskich Artystów Karykatury, Zielonogórskiemu Ośrodkowi Kultury, Polskiemu Górnictwu Naftowemu i Gazownictwu, Elektrociepłowni „Zielona Góra” S.A., Regionalnemu Centrum Animacji Kultury, zielonogórskiemu Biuro Wystaw Artystycznych i Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. Fundatorzy nagród wybrali swoje ulubione rysunki spośród wyłonionych w ostatnim etapie obrad jury i przyznali ich autorom nagrody pieniężne. Nagrodzeni autorzy to: Czesław Przęsak (nagroda Muzeum Karykatury im. E. Lipińskiego w Warszawie), David Evžen (nagroda PGNiG Oddział w Zielonej Górze), Maciej Trzepakka (nagroda RČAK w Zielonej Górze), Luc Verimmen (nagroda Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury), Mirosław Hajnos (nagroda Elektrociepłowni „Zielona Góra” S.A.), Lubomir Lichý (nagroda WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze), Konstantin Kazanchev (nagroda ZOK). Biuro Wystaw Artystycznych jako formę nagrody zaproponowało Henrykowi Cebuli wystawę. XV jubileuszowy konkurs nie odbyłby się, gdyby nie pomoc finansowa Urzędu Miasta Zielona Góra i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Spośród kilkuset prac na pokonkursowej wystawie mogła znaleźć się tylko część, która będzie prezentowana w galerii Biblioteki Norwida. Wierzmy, że temat konkursu, jego aktualność sprawią, że wzorem lat ubiegłych wystawa będzie chętnie wypożyczana. Chcemy, by „podróżowała” i cieszyła oczy większego grona odbiorców.

Maria Radziszewska
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

VIII Forum Młodych Bibliotekarzy

W dniach 12-13 września br. odbyło się VIII Forum Młodych Bibliotekarzy. Tym razem organizacją wydarzenia przypadła Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie. Biblioteka Norwida wysłała tam delegację młodych bibliotekarzy: Martę Puchalską i niżej podpisaną (z mediateki Szklana Pułapka) oraz Dawida Kotlarkę – kierownika Działu Badań, Analiz i Metodyki. Oprócz samego uczestnictwa w tegorocznym forum mieliśmy szansę również opowiedzieć o działaniach naszej biblioteki. Dawid Kotlarek przygotował prezentację na temat kreowania wirtualnej przestrzeni biblioteki – na przykładzie projektu „Nowoczesne e-usługi w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze”, ja zaś przedstawiłam działania skierowane do młodzieży, jakie mają miejsce w Szklanej Pułapce.

Forum rozpoczęło od oficjalnych przemówień i przywitania wszystkich gości w Bibliotece Uniwersyteckiej, która była oficjalnym współorganizatorem tegorocznej imprezy. Budynek zrobił na nas ogromne wrażenie. Jego nowoczesność oraz wyposażenie idealnie wpisywało się w naszą wizję współczesnej biblioteki. Otwarte, jasne przestrzenie pozytywnie nastawiły nas do aktywnego udziału we wszystkich spotkaniach. Warto wspomnieć również o bardzo dobrej organizacji samej rejestracji uczestników. Ani przez moment nie czuliśmy się zagubieni w nowym otoczeniu. Sztab ludzi pracujących przy forum był bardzo pomocny i życzliwy. Otrzymaliśmy dokładny plan wszystkich wykładów, mnóstwo materiałów oraz gadżetów.

Tematy warsztatów edukacyjnych były nam znane już długo przed rozpoczęciem forum. Każdy z uczestników miał do wyboru dwa spotkania dziennie. Pierwszego dnia wspólnie z Martą Puchalską znaleźliśmy się na zajęciach zatytułowanych „Merchandising w bibliotece”, które poprowadziła Magda Balicka z Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Był to strzał w dziesiątkę, biorąc pod uwagę specyfikę

naszej pracy w mediatece Szklana Pułapka, która znajduje się w Zielonogórskiej Palmiarni – miejscu oryginalnym jak na ten rodzaj działalności. Podstawowym znaczeniem pojęcia merchandising określana jest zwykle działalność marketingowa, której istotę stanowi stosowanie znaków towarowych, postaci, przedstawień, wizerunków i symboli kojarzonych przez odbiorców z jednym produktem. Podczas prawie dwugodzinnego spotkania dowiedzieliśmy się, jak najlepiej wykorzystać przestrzeń mediateki, by zachęcić czytelnika do skorzystania z jej oferty. Szklana Pułapka to oryginalne miejsce, do którego bardzo często zaglądamy przypadkowo goście Zielonogórskiej Palmiarni. Często mamy jedynie kilka sekund, aby zachęcić potencjalnego czytelnika do większego zainteresowania naszą filią. Zajęcia z Magdą Balicką podpowiedziały, co robić w takich sytuacjach. Poznałyśmy wiele nowych rozwiązań rozmieszczania nowości, zbierania opinii czytelników, proponowania literatury oraz jej ekspozowania. Z przyjemnością możemy stwierdzić, że nasze dotychczasowe działania były bardzo podobne do tych przedstawionych podczas zajęć. Bez wątplenia dowiedzieliśmy się jednak, jak je ulepszyć. Zmotywowało nas to do wprowadzenia kilku nowych, ciekawych rozwiązań, które na pewno niebawem będzie można zobaczyć w Szklanej Pułapce.

Kolejnym spotkaniem pierwszego dnia Forum Młodych Bibliotekarzy, na którym się znalazłyśmy, był wykład Moniki Piłki z GBP w Choczu na temat asertywności. Temat ten bardzo nas zainteresował, ponieważ w naszej pracy na co dzień musimy starać się być asertywne w stosunku do naszych czytelników, a przede wszystkim młodzieży korzystającej z komputerów. W Szklanej Pułapce gościmy wielu stałych bywalców, którzy często próbują nadużywać naszej sympatii. Mimo że nie mamy większego problemu w takich sytuacjach, postanowiliśmy przekonać się, na ile możemy polepszyć swoje kompetencje w tym zakresie. Myślę, że był to dobry wybór, a zajęcia znowu doskonale wpisały się w specyficzny charakter pracy mediateki. Podczas spotkania były poruszane również tematy indywidualnej rozmowy z czytelnikiem oraz kar, z którymi często się nie

zgadzają. Myślę, że ta krótka lekcja przydałaby się każdemu z bibliotekarzy, którzy pracują w dziale udostępniania.

Pod koniec pierwszego dnia forum przygotowano dla nas pewne niespodzianki. Odbyła się gra miejska, w której niestety nie wzięliśmy udziału ze względu na brak miejsc. Udało nam się jednak uczestniczyć w oficjalnej kolacji oraz występie zespołu [nazwa zespołu] śpiewającego a cappella, znanego w całym kraju, a pochodzącego z Olsztyna. Impreza odbyła się w ekskluzywnym hotelu, co było kolejną miłą niespodzianką. Wszyscy czuli się jako bardzo ważni goście.

Drugi dzień rozpoczęliśmy od tego, co lubimy robić najbardziej – pracy z dziećmi. Wzięliśmy bowiem udział w zajęciach Ewy Remejko pt. „Metody i formy pracy z najmłodszym czytelnikiem w bibliotece”. Pani Ewa jest pracownikiem mediateki dla dzieci Abecadło, która znajduje się właśnie w Olsztynie. To bez wątpienia magiczne miejsce, o którym wiele pozytywnych rzeczy można było usłyszeć podczas forum. Jest to nowoczesna przestrzeń w pełni wyposażona w sprzęt niezbędny do pracy z dziećmi. W Abecadle pracuje pięć mocno zaangażowanych osób, które wykonują niesamowitą pracę. Codziennie prowadzą zajęcia popołudniowe, organizują poranne zabawy dla grup przedszkolnych oraz osobne zajęcia dla dzieci nieuczęszczających do przedszkoli i żłobków. Na zajęciach poznaliśmy wiele nowych zabaw oraz sposobów tworzenia scenariuszy. Nie ukrywam, że większość nie była dla nas nowością. W Szklanej Pułapce również prowadzimy dla dzieci zajęcia o podobnym charakterze, niestety z o wiele mniejszą częstotliwością. Jesteśmy jednak placówką obsługującą nie tylko najmłodszych. Podczas spotkania dostałyśmy wiele materiałów, gdzie i jak szukać pomysłów na zabawy edukacyjne. Wnioski po spotkaniu były jednoznaczne. Wszystko zależy od zaangażowania bibliotekarzy i pasji, jaką w sobie mają. Bibliotekarki z Abecadła, podobnie jak my, same tworzą materiały potrzebne do pracy z dziećmi, przy czym dobrze się bawią. Miłym zaskoczeniem było dla nas coroczne wystawianie sztuki teatralnej dla dzieci, stworzonej w pełni przez pracownice mediateki. Były to bardzo mobilizujące zajęcia.

Ostatnie spotkanie, w jakim wzięliśmy udział, było wysłuchanie krótkiej prezentacji młodej bibliotekarki z Opola o tajemniczym tytule: „Morderstwo, operacja, sekcja, czyli co potrafi opolski bibliotekarz”. Domyślałyśmy się, że będzie to coś oryginalnego i nowatorskiego. Nie myliłyśmy się. Opolscy bibliotekarze również lubią organizować niestandardowe wydarzenia, podobnie jak mediateka Szklana Pułapka. Pochwalili się oni swoją coroczną, nocną imprezą, w której bierze udział nawet około 500 osób. Wydarzenie to polega na rozwiązaniu przez czytelników kryminalnej zagadki w bibliotece. Bibliotekarze wcielają się w postaci zabójców, świadków i ofiar, udzielając czytelnikom wskazówek i informacji. Impreza ta jest przygotowywana przez cały rok. Wymaga ona od bibliotekarzy pewnych zdolności aktorskich i umiejętności dobrej zabawy oraz przekazywania pozytywnej energii. Kolejna inicjatywa łamiąca stereotyp biblioteki.

W drugim dniu forum przedstawiłam swoją prezentację na temat inicjatyw młodzieżowych w Szklanej Pułapce. Powiedziałam przede wszystkim o współpracy ze stowarzyszeniami i fundacjami, które zreszają młodych zaangażowanych w kulturę ludzi; o subkulturach młodzieżowych, które stały się niemal wizytówką mediateki oraz o naszej codziennej pracy z młodzieżą – warsztatach didżejskich, spotkaniach z młodymi artystami itp. Cieszę się, że nasza praca, o której opowiedziałam, spotkała się z dużym poparciem. Usłyszałyśmy wiele pozytywnych opinii i deklaracji obserwowania kolejnych działań w Szklanej Pułapce.

Forum Młodych Bibliotekarzy to świetny pomysł na poszerzenie swoich zawodowych horyzontów oraz poznania ludzi, którzy myślą o współczesnej bibliotece w bardzo podobny sposób. Mam nadzieję, że za rok w Gorzowie Wielkopolskim spotkamy się ponownie, aby podzielić się swoimi doświadczeniami z kolejnego roku pracy w naszych coraz bardziej nowoczesnych bibliotekach.

Marta Bieława

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

Święto książki z propagandą w tle – Dni Literatury Radzieckiej w Zielonej Górze

Od roku 1974 zapoczątkowane zostały w Zielonej Górze Dni Literatury Radzieckiej. Było to przedsięwzięcie towarzyszące Festiwalowi Piosenki Radzieckiej, mające na celu „poszerzenie imprezy muzycznej o inne sfery kultury Kraju Rad”¹ oraz podkreślenie przymierza narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był zielonogórski Oddział Związku Literatów Polskich.

Pierwszą imprezę zainaugurowała w dniu 14 czerwca sesja naukowa w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego, poświęcona wybranym problemom literatury radzieckiej oraz percepcji literatury polskiej w ZSRR². Wśród gości radzieckich znaleźli się tacy literaci jak: Michał Lwow, Aleksander Iwanow, Władimir Frołow, Władimir Siergiejew³. Podczas I Dni Literatury Radzieckiej, w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, miały miejsce spotkania z wyżej wymienionymi pisarzami z ZSRR. Obecni byli również literaci polscy, m.in. Jan Korprowski, Tadeusz Chróścielewski, Józef M. Kononowicz, Gerard Górnicki, Jan Huszcza, Florian Nieuważny, Zbigniew Domino i Witold Nawrocki. Spotkania autorskie w ramach imprezy odbywały się nie tylko w Zielonej Górze, ale także w kilku miastach województwa. Autorów goszczono

w bibliotekach, domach kultury oraz zakładach pracy, zwołując na nie masowo robotników i młodzież szkolną. Sporą frekwencją „cieszyło się” spotkanie w Hucie Miedzi „Głogów”, w którym uczestniczyły setki pracowników. Jak podają sami organizatorzy, we wszystkich przedsięwzięciach organizowanych w ramach pierwszych Dni wzięło udział ponad 3 tys. osób. Imprezie towarzyszyły również Dziecięcy Festyn Piosenki i Tańca Kraju Rad (Hala Ludowa), przegląd filmowych adaptacji dzieł literatury radzieckiej (kino Wenus) oraz kiermasz w Klubie MPiK.

Z czasem z imprezy literackiej wyodrębniła się również część naukowa. Już podczas IV Dni do Zielonej Góry na sympozjum przybyli przedstawiciele wszystkich ośrodków akademickich prowadzących badania nad literaturą i językiem radzieckim. Konferencja cieszyła się sporym zainteresowaniem. Podczas VI Dni Sala Dębowa WiMBP w Zielonej Górze, gdzie odbywały się obrady, „nie mogła pomieścić wszystkich, donoszono krzesła, niektórzy stali”⁴.

Dni Literatury Radzieckiej na stałe wpisały do kalendarza Festiwalu Piosenki Radzieckiej i nieprzerwanie organizowano je do 1989 r. Co prawda w 1981 r. lokalni działacze Solidarności próbowali wymusić decyzję odwołania całego Festiwalu, argumentując swoje postulaty wysokimi kosztami finansowania imprezy, w obliczu trudnej sytuacji gospodarczej kraju⁵. Próby nie przyniosły jednak skutku. Również w czasie trwania stanu wojennego nie wycofano się z organizacji wydarzenia. Dopiero upadek PRL wyznaczył datę końcową zarówno Festiwalu, jak i Dni Literatury Radzieckiej.

¹ *Dni Literatury Radzieckiej*, [w:] *XI Festiwal Piosenki Radzieckiej*, Zielona Góra 1975, [brak paginacji]; zob. także *X Dni Literatury Radzieckiej*, red. Terlecki Kazimierz, Zielona Góra 1983.

² Zaproszenie na Polsko-Radzieckie Sympozjum Literackie 14.VI.1974, ze zbiorów dokumentów życia społecznego WiMBP w Zielonej Górze, sygn. DŻS X 251/1.

³ *XI Festiwal Piosenki Radzieckiej...*, [brak paginacji]

⁴ *Literackie przyjaźnie*, „Nadodrze” 1979, nr 13, s. 4.

⁵ H. Ańska, *Ile kosztuje ta impreza?*, „Nadodrze” 1981, nr 13, s. 7



Prof. Frołow mówił o percepcji literatury polskiej w ZSRR (źródło: XI Festiwal Piosenki Radzieckiej [informator], Zielona Góra 1975)

W ramach XVI edycji (w latach 1974-1989), udział wzięło ok. 70 literatów, dziennikarzy, krytyków, scenarzystów z ZSRR, kilkudziesięciu pisarzy polskich, ponad 150 naukowców-rusycystów

z Polski, ZSRR, NRD i Węgier⁶. W rzeczywistości Dni Literatury Radzieckiej pozostawały jednak imprezą drugoplanową, a do ich realizacji podchodzono często bez entuzjazmu i większego zaangażowania. Jeden z członków ZLP z Zielonej Góry tak relacjonował w roku 1987 przebieg akcji: „XIV Dni Literatury Radzieckiej – nie chcę przypominać ich przebiegu. Według mnie Dni Literatury Radzieckiej po prostu spowszechniały, stały się monotonne, a co najgorsze znalazły się nie w blasku, a w cieniu Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Czują to nasi goście, pisarze radzieccy, których nie udaje się nam zakwaterować w porządnym hotelu. Mimo wielokrotnych prób nie udało nam się pozyskać do tej imprezy terenowych kół TPPR, zakładów pracy, czy też terenowych placówek kultury, które po prostu odfajkowują tę imprezę, jakby ona była jedną z wielu”⁷.

dr Dawid Kotlarek
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze



Sesja naukowa w 1974 r. (źródło: XI Festiwal Piosenki Radzieckiej [informator], Zielona Góra 1975)

⁶ Dane szacunkowe udostępnione dzięki uprzejmości dr. Roberta Rudiaka, badacza lubuskiego środowiska literackiego.

⁷ AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, [Sprawozdanie z roku 1987 – imprezy literackie].

Lubuskie ośrodki Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy

W 1944 r. reaktywowano działalność Związku Zawodowego Literatów Polskich, który pięć lat później przemianowano na Związek Literatów Polskich. W wielu oddziałach terenowych ZLP już od 1950 r. tworzone Kluby Młodych w celu przyciągnięcia do swoich struktur młodych pisarzy. W 1952 r. przy Zarządzie Głównym ZLP w Warszawie powstała ponadto korespondencyjna Poradnia Literacka dla młodych. Oba twory nie spełniły jednak swojego zadania, zwłaszcza nie sprawdziły się w małych miasteczkach i na wsiach, w środowiskach robotniczych i wiejskich, mimo gwałtownego awansu społecznego osób wywodzących się z tych grup społecznych. Zarzucano też tym instytucjom biurokratyzowanie, tworzenie układów towarzyskich, koligacje i nepotyzm.

Kluby Młodych przy oddziałach ZLP zlikwidowano w 1955 r., a rok później także warszawską Poradnię Literacką przy ZG ZLP. Stąd już pod koniec 1958 roku zaczęto szukać nowych rozwiązań, które zachęciłyby do aktywizacji literackiej młode osoby ze wsi i małych miasteczek. Roli poszukiwania literackich talentów na prowincji podjęli się młodzi działacze Związku Młodzieży Wiejskiej, wystosowując na łamach prasy ogólnopolskiej, głównie w „Nowej Wsi” i „Zarzewiu” – organach prasowych ZMW, apele o poparcie inicjatywy stworzenia własnego klubu i jego programu działań. Autorem pomysłu zawiązania Klubu, który działałby na bazie możliwości organizacyjnych ZMW był Włodzimierz Łowicki¹. Dla swojej inicjatywy szybko zjednał ponad 50 entuzjastów pisarstwa, w tym młodych i zdolnych wówczas

pisarzy z prowincji, głównie wywodzących się ze środowisk wiejskich – Stanisława Piętaka, Wilhelma Macha i Jana Śpiewaka, którzy stali się pierwszymi opiekunami

Pierwsze spotkania założycielskie Korespondencyjnego Klubu Młodych² odbyły się 22 i 23 sierpnia 1959 r. w Warszawie. Wzięli w nich udział adepci pióra z całego kraju, co miało przyczynić się do szybkiego tworzenia oddziałów terenowych i rozrostu organizacji. Potwierdzili w nich udział Piętak i Mach, nieformalnie obrani za patronów ruchu. Określono też główne zadania działalności Klubu – udzielanie porad osobistych dla próbujących pisarstwa, organizowanie społecznego życia kulturalnego na wsi, spotkań i wieczorków literackich, zakładanie zespołów artystycznych przy kołach ZMW³. Pierwsze ośrodki terenowe KKMP zaczęły powstawać z początkiem 1960 r., najpierw w Rzeszowie i Opolu, a na przełomie lat 1960–61 w Łodzi, Gorzowie Wielkopolskim, Wrocławiu i Krakowie, następne zaś w Białymstoku i Bydgoszczy⁴. W latach 70. uaktywniały się kolejne w Katowicach, Koszalinie, Szczecinie, Kielcach, Olsztynie i Lublinie. W sumie wraz z ośrodkiem Mazowieckim KKMP w Warszawie działało aż 16 oddziałów, a niektóre z nich przy członie Klubu dodawały własne nazwy, np. „Wiry” w Poznaniu czy „Wiadukt” w Łodzi.

Mimo że KKMP miał w członie nazwy „młodych”, skupiał on także osoby urodzone w latach 20. i 30. ubiegłego wieku, które w chwili zawiązywania ruchu na początku lat 60. liczyły przeszło 30 i 40 lat lub więcej. Stowarzyszenie zatem było otwarte dla wszystkich chcących spróbować kariery literackiej, także dla osób spoza wsi czy środowisk małomiasteczkowych. Celem nadrzędnym uczestników Klubu było wypromowanie własnej osoby jako literata, a najlepiej podejmującego tematykę wiejską.

¹ B. Gołębiowski, *Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy (1959–1969)*, [w:] *Almanach literacki Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy Związku Młodzieży Wiejskiej*, wstęp B. Gołębiowski i R. Sulima, Warszawa 1970, s. 14–15.

² Pierwotna nazwa organizacji. W 1967 r. KKM przemianowano na Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy.

³ B. Gołębiowski, *Słowo wstępne*, [w:] R. Marciniak, W. Wągiel, *Informator biobibliograficzny KKMP (1959–1974)*, Warszawa 1974, s. 3.

⁴ Ośrodek KKMP w Rzeszowie powstał na początku 1960 r., we Wrocławiu w 1961 r., w Białymstoku w październiku 1964 r., w Bydgoszczy we wrześniu 1965 r.



ANNA TOKARSKA

Ruch KKMP promował twórczość swoich członków głównie poprzez wydania biuletynu „Próby Literackie” oraz druk almanachów literackich lub arkuszy poetyckich. Pierwszy almanach *Zeszyt literacki* ukazał się już w 1959 r., a wydany został przez ZG ZMW i KKM w Warszawie. Następny *Almanach poezji rzeszowskiej* wydał w 1961 r. ośrodek w Rzeszowie przy pomocy ZW ZMW i PWRN. Kolejne almanachy poezji i prozy ukazały się w latach 1966–1970 w Białymstoku, Krakowie, Opolu, Łodzi, Bydgoszczy, Szczecinie, Gdańsku, Katowicach i Poznaniu. Ponadto od 1966 r. jako dodatek do „Głosu Młodzieży Wiejskiej”⁵ dołączano *Arkusze poetyckie* poszczególnych ośrodków KKMP. Jako pierwsze arkusze wydały ośrodki w Rzeszowie i w Krakowie, w 1967 r. w Opolu i we Wrocławiu, w 1969 r. Ośrodek Mazowiecki i opolski, a rok później katowicki, koszaliński, szczeciński i lubuski.

Obok aktywności wydawniczej ruchu KKMP istotna była również działalność popularyza-

torska i metodyczna, skierowana do adeptów pióra. Pierwsze ogólnopolskie spotkanie seminaryjne zorganizowano w Opolu, jesienią 1960 r., a poświęcono je problemom współczesnej poezji i prozy w nawiązaniu do aktualnych przemian społeczno-cywilizacyjnych w kraju i na świecie. Kolejne spotkanie miało miejsce w Łodzi, a następne seminaria odbyły się m.in. w Rzeszowie w 1962 r. i Zielonej Górze w 1963 r. Ponadto organizowano wiele regionalnych seminariów przygotowywanych przez poszczególne ośrodki. Działalność i linię programową ruchu KKMP poparł w latach 60. Związek Literatów Polskich, który podjął współpracę z Klubem, „udzielając pomocy głównie w postaci dawania ocen prób literackich uczestników Klubu oraz w postaci wyjazdów członków ZLP na seminaria i wieczory autorskie dla młodzieży organizowane przez Klub i ZG ZMW”⁶.

Jednym z najaktywniejszych i zarazem jednym z najwcześniej powstałych ośrodków KKM był ośrodek na Ziemi Lubuskiej, który zaczął funkcjonować w Gorzowie Wielkopolskim 25 czerwca 1961 r. przy Zarządzie Powiatowym Związku Młodzieży Wiejskiej⁷. Inicjatorami jego założenia byli Zygmunt Trziszka i Andrzej K. Waśkiewicz. Oddział gorzowski skupiał około dziesięciu osób z całego województwa zielonogórskiego oraz miast województw ościennych (np. z Choszczna). Jego członkami zostali m.in.: Henryk Ankiewicz, Czesław M. Czyż, Władysław Łazuka, Zenon Łukaszewicz, Tadeusz Mazur, Zbigniew Ryndak, Jadwiga Wawrzyniak i Wincenty Zdzitowiecki, a Florian Nowicki został sympatykiem ruchu. Przewodniczącym ośrodka KKM został Trziszka, który równocześnie pełnił obowiązki członka Rady Krajowej KKM i Sekretariatu KKM. Najbardziej aktywni w gorzowskim Klubie byli Łukaszewicz i Zdzitowiecki, inni zaś z racji zamieszkania poza Gorzowem należeli do KKM tylko formalnie, lecz nie uczestniczyli w pracach Klubu⁸.

⁵ W 1970 r. pismo przemianowano na „Głos Młodzieży”.

⁶ B. Gołębiowski, *Korespondencyjny Klub...*, s. 17–18.

⁷ K. Kamińska, *Leksykon gorzowski*, Gorzów Wlkp., s. 165.

⁸ Tamże, s. 162.

W listopadzie i grudniu 1961 roku ośrodek KKM wydał dwa numery jednodziówki literackiej „Nadwarcie”, stanowiącą dodatek specjalny do gazety zakładowej „Stilon Gorzowski”. Ukazały się w niej wiersze Waśkiewicz, Zdzitowieckiego, Czyża, Nowickiego, Wawrzyniak i Mazura, opowiadania Trziszki i Łukaszewicza oraz opowiadanie i reportaż Ankiewicza, a oba numery wzbogaciły fotografie Waldemara Kućki⁹. Co ciekawe, publikacje zamieszczone w „Nadwarcu” dla kilku były literackimi debiutami prasowymi, jak w przypadku Trziszki, Łukaszewicza, Wawrzyniak, Mazura czy Ankiewicza.

W 1962 r. gorzowski KKM przeniesiono do Zielonej Góry, gdzie działał przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Młodzieży Wiejskiej. Przejęcie działań Klubu przez Zarząd Wojewódzki ZMW oraz większe możliwości aktywizacji zawodowej, a zwłaszcza aktywności literackiej i prasowej sprawiły, że do Zielonej Góry przenieśli się najbardziej aktywni działacze ruchu – Trziszka, który przeniósł się spod gorzowskiej Kłodawy, Ryndak z Sulęcina, Waśkiewicz ze Szprotawy oraz Ankiewicz i Łukaszewicz z Gorzowa.

Zielonogórski ośrodek KKM ożywił niewątpliwie życie literackie i naukowe w stolicy regionu. Wielokrotnie jeszcze organizował seminaria, spotkania członków Klubu z pisarzami i krytykami, podejmował współpracę z redakcjami prasowymi, np. „Gazetą Zielonogórską”, „Nadodrzem” oraz oddziałami gazet „Zielony Sztandar” i „Gazety Chłopskiej”. Wiele członków pracowało w redakcjach tych gazet, np. Waśkiewicz w latach 1963-66 prowadził zielonogórski oddział „Gazety Chłopskiej”, z którą to związał się później także Jerzy Chłodziński. Trziszka natomiast był korespondentem „Zielonego Sztandaru” i „Tygodnika Kulturalnego”.

Klub zielonogórski, stanowiąc ogniwo ogólnopolskiego Korespondencyjnego Klubu Młodych, przemianowany został w 1967 r. na Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy. Po przenosinach do Zielonej Góry szefem ośrodka KKMP nadal był Zygmunt Trziszka, który pełnił funkcję przewod-



ZYGMUNT TRZISZKA

niczącego do 1967 r., sekretarzem zaś był Andrzej K. Waśkiewicz. W kolejnych latach przewodniczącymi ośrodka byli Mirosława Kuźel, Anna Tokarska i do 1976 r. Jerzy Chłodziński.

W różnym okresie działalności ośrodka KKMP przy ZW ZMW w Zielonej Górze do 1976 r. skupiał on przeszło 20 osób niemal z całego województwa: najwięcej osób pochodziło z Zielonej Góry, a pozostali z Gorzowa, Żar, Świebodzina, Szprotawy lub podzielonogórskich wsi. Członkami Klubu byli m.in.: Jerzy Chłodziński, Wojciech Edward Czerniawski, Czesław M. Czyż, Mirosława Kuźel, Władysław Łazuka, Gustaw Adam Łapszyński, Zenon Łukaszewicz, Stanisław Neumert, Tamara Roszak-Janowska, Zbigniew Ryndak, Alfred Siatecki, Czesław Sobkowiak, Bronisław Suzanowicz, Anna Tokarska i Jerzy Janusz Werstler.

Członkowie lubuskich ogniw KKMP publikowali na łamach prasy ludowej, m.in. w „Zarzewiu”, „Gazecie Chłopskiej”, „Nowej Wsi” i w ogólnopolskich oraz regionalnych almanachach członków KKMP. W 1970 r. redakcja „Głosu Młodzieży” wydała także arkusz poetów KKMP w Zielonej Gó-

⁹ Tamże.



JOLANTA PYTEL

rze. *Lubuski arkusz poetycki* dołączony do piątego numeru miesięcznika ze wstępem Jacka Kajtocha, zawierał wiersze sześciu bardzo młodych poetów zielonogórskiego ośrodka – Czesława M. Czyża, Mirosławy Kužel, Gustawa A. Łapszyńskiego, Czesława Sobkowiaka, Anny Tokarskiej i Jerzego Werstlera. Wydanie arkusza było pierwszym tak szerokim wystąpieniem zbiorowym członków zielonogórskiego ośrodka. Do tego czasu kilku jego członków zdążyło już na tyle skutecznie zaistnieć na rynku wydawniczym, że zostali przyjęci w poczet członków zielonogórskiego oddziału ZLP. Tak stało się w przypadku Trziszki i Waśkiewicza w 1968 r. i Ryndaka, przyjętego w 1970 r.

Po odejściu w 1967 r. Trziszki z zielonogórskiego ognia KKMP przewodniczącą Klubu została Mirosława Kužel, która kierowała Klubem przez dwa lata. W 1969 roku szefową organizacji została Anna Tokarska, która pełniła funkcję przewodniczącej do 1972 r. Po niej z kolei ośrodkiem

KKMP przez cztery lata dowodził Jerzy Chłodnicki. W tym okresie nie dochodziło już do jakichś szczególnych czy spektakularnych działań zielonogórskiego ośrodka. Coraz rzadziej podejmowano się organizacji seminariów czy spotkań autorskich. Nie powstało żadne pismo młodoliterackie pod auspicjami ZMW czy ZSMW¹⁰, a poza incydentalnym wydaniem *Lubuskiego arkusza poetyckiego* w 1970 r. nie podejmowano większych inicjatyw wydawniczych. Starsi członkowie ośrodka KKMP opuszczali strukturę organizacji, wyjeżdżali z Ziemi Lubuskiej do innych miast, a zdolniejsi odchodzili do ZLP. Jedyłą imprezą, w jakiej wzięli udział przedstawiciele KKMP, były zielonogórskie Dni Literatury dla Młodych zorganizowane przez ZLP i LTK w 1974 r.

W 1976 r. utworzono Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który powstał z połączenia trzech organizacji młodzieżowych: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej i Związku Młodzieży Wiejskiej¹¹, pod szyldem którego działały dotąd Korespondencyjne Kluby Młodych Pisarzy. Stąd w 1976 r. zielonogórski KKMP pozbawiony dotychczasowego patrona, przeszedł pod skrzydła Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Zmiana organizacji patronackiej spowodowała, że odczuwalny do połowy lat 70. marazm w ogólnopolskim ruchu KKMP zaczął zanikać, a rzutki jak na tamte czasy, nowo powstały Związek potrafił przyciągnąć do swoich struktur znacznie więcej młodzieży niż skostniały Związek Młodzieży Wiejskiej.

Zielonogórski KKMP przy ZW ZSMP szybko zwerbował do swojej organizacji młode osoby z województwa zielonogórskiego z różnych środowisk, głównie studenckich i inteligenckich. Nowymi członkami KKMP zostali m.in.: Benedykt Banaszak, Jerzy Chłodnicki, Jan Jerzy Dębek, Czesław Markiewicz, Jolanta Pytel, Jerzy Rządski, Alfred Siatecki i Piotr Antoni Szmigiel – wszyscy z Zielonej Góry oraz Jerzy Habich z Żar, Romuald Marek Jabłoński z Torzymia, Zbigniew Marian Jelinek z Książa Ślą-

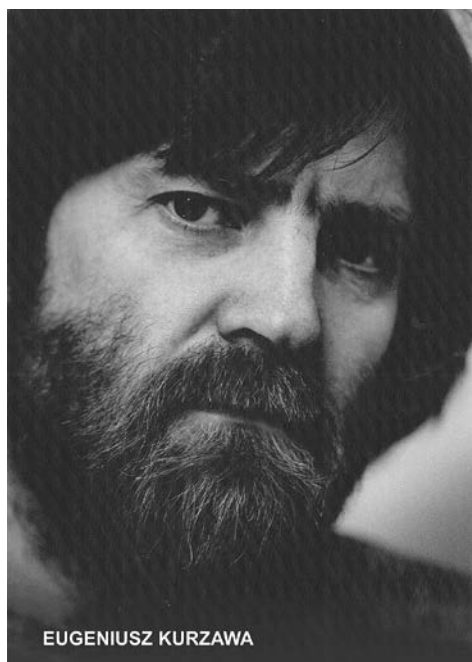
¹⁰ Związek Młodzieży Wiejskiej w 1973 r. został przemianowany na Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, wchodząc w skład Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Jeszcze w 1970 r. ZMW liczył około miliona członków, potem jego liczba zaczęła maleć. W 1980 r. skupiał niecałe 200 tysięcy osób. Po 1989 r., kiedy nastąpiła reaktywacja ZMW, zrzeszał on 450 tys. osób, a w 1994 r. już tylko 50 tys.

¹¹ Połączenie z innymi organizacjami spotkało się wówczas ze sprzeciwem większości członków ZMW.

skiego, Eugeniusz Marian Konieczny z Gorzowa Wlkp., Eugeniusz Kurzawa ze Zbąszynia, Czesław Sobkowiak z Zawady, Leon Staśkiewicz ze Świebodzina i Andrzej Weber z Zaboru. Większość nowo przybyłych to osoby urodzone w latach 50., które studiowały w zielonogórskiej WSP.

Reforma administracyjna kraju w 1975 r. sprawiła, że powiatowy dotąd Gorzów stał się stolicą nowo powstałego województwa. Stąd już rok później – z chwilą pojawienia się nowej organizacji młodzieżowej, przy tamtejszym Zarządzie Wojewódzkim ZSMP również utworzono, a w zasadzie reaktywowano KKMP. W jego szeregach znaleźli się m.in. Czesław M. Czyż, Kazimierz J. Furman, Władysław Łazuka, Maria Przybylak, Tadeusz E. Zaborowski, Wincenty Zdzitowiecki oraz Eugeniusz M. Konieczny, który powrócił do Gorzowa po studiach w Zielonej Górze. Przewodniczącym został Tadeusz Eugeniusz Zaborowski, który pełnił tę funkcję do rozwiązania ośrodka w 1981 r. Przez pięcioletni okres istnienia ośrodka KKMP w Gorzowie należało do niego blisko 30 twórców z terenu całego województwa gorzowskiego. Najwięcej młodych literatów było z samego Gorzowa, ale byli również z Barlinka, Santoku, Choszczna, Górek Noteckich, Zwierzynia, czy Kostrzyna nad Odrą.

Działania ośrodka gorzowskiego nie były też szczególnie imponujące. Klub ogłosił w 1976 r. konkurs jednego wiersza i na tym praktycznie jego aktywność się zakończyła. Można rzec, że działalność ośrodka KKMP zamarła po już 1979 r. Oficjalnie jednak ośrodek w Gorzowie Wlkp. zlikwidowano w 1981 r., identycznie jak zielonogórski, tj. po ogłoszeniu stanu wojennego. Ogólny chaos społeczno-kulturalny i bierność organizacji młodzieżowych, w tym KKMP oraz rozproszenie młodych piszących, dotyczyły wszystkie ośrodki w kraju pod koniec lat 70. Ośrodek gorzowski, podobnie jak zielonogórski i wiele im podobnych w kraju, spełnił jednak swoje zadanie, jakim było merytoryczne przygotowanie przyszłych pisarzy do uczestnictwa w życiu literackim. Kilku z nich bowiem kontynuowało swoje kariery literackie i począwszy od drugiej połowy lat 70. ubiegłego wieku zaczęli wydawać debiutanckie książki lub następne pozycje.



Historię zielonogórskiego oddziału KKMP można niejako podzielić na dwa etapy – pierwszy, obejmujący lata 1962-1975 (od chwili przenosin z Gorzowa do momentu nowego podziału administracyjnego kraju i utworzenia województwa gorzowskiego) i drugi, przypadający na lata 1976-1981, tj. od momentu przejęcia ośrodka przez ZSMP, aż do rozwiązania jego struktur wraz z ogłoszeniem stanu wojennego. W 1978 roku Klub wyszedł z jedyną inicjatywą, która znalazła swój szczęśliwy finał w postaci wydania zbiorowej publikacji wierszy swoich członków. Okazją do tego była I Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP i właśnie delegatom tej konferencji dedykowano czterdziestostronicowy almanach poetycki zielonogórskiego ośrodka KKMP zatytułowany *Zachłannie porывa nas czas*, wydany przez Zarząd Wojewódzki ZSMP przy pomocy finansowej Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Redaktorem almanachu był Alfred Siatecki, a konsultantem literackim Janusz Koniusz z ramienia ZLP.

Przynależność do KKMP nie była w tamtych latach nobilitacją nawet dla początkujących literatów. Koło Młodych czy grupa studencka natomiast jawiły się jako elitarne ugrupowania, mające własną



strategię i program działania. Próbowaly one izolować się od dużych środowisk twórczych, chcąc zachować własną autonomię i tożsamość, dlatego też dostać się do nich komuś z zewnątrz nie było łatwo. To właśnie dzięki innym instytucjom, głównie LTK, doszło w 1976 r. do debiutów członków KKMP w serii Lubuskich Arkuszy Poetyckich, kiedy to pojawiły się tomiki Pytel, Warszawskiego i Banaszaka, starsi zaś literaci, byli członkowie KKMP wydali wówczas swoje kolejne książki poetyckie np. Tokarska, Chłondnicki, Łapszyński i Sobkowiak. Z tego też powodu uczestnictwo w ruchu KKMP przestało być atrakcyjne dla początkujących pisarzy. Słabość organizacyjna, społeczna inercja i ogólna apatia panująca w ruchu KKMP odziedziczona po ZWM, dawała się coraz bardziej we znaki, zwłaszcza pod koniec lat 70.

Pod koniec 1979 roku członkowie KKMP przeszli do Koła Młodych Twórców przy ZW ZSMP, którego prezesem był Alfred Siatecki. Z inicjatywy Koła od 1980 r. przyznawana była przez ZW ZSMP corocz-

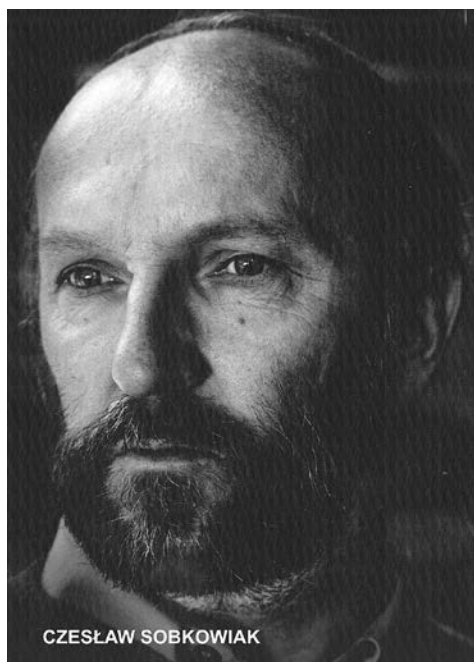
na Nagroda Twórcza Młodych „Zielone Grono” dla autorów, którzy nie ukończyli 35 roku życia¹².

Działalność pod szyldem ZSMP Koła Młodych Twórców sprawiła, że zanikła działalność ośrodka KKMP, które także funkcjonowało przy tej samej organizacji młodzieżowej. Formalnie jednak ośrodek zielonogórski, podobnie jak i gorzowski KKMP, przestały istnieć wraz z wprowadzeniem stanu wojennego w 1981 r. W okresie blisko dwudziestoletniego istnienia KKMP w Zielonej Górze zrzeszał około 40 członków. Przynależność do KKMP, jak też innych środowisk twórczych, sprawiła, że pod koniec lat 70. lub w pierwszej połowie lat 80. XX wieku kilku młodych literatów zdążyło zaistnieć na rynku wydawniczym zarówno regionalnym, jak i krajowym. Najważniejszymi postaciami wywodzącymi się z zielonogórskiego ośrodka KKMP byli: Siatecki, Warszawski, Sobkowiak, Pytel, Kurzawa i Markiewicz, którzy wydali po kilka lub nawet kilkanaście książek i byli laureatami wielu nagród, w tym Lubuskiego Wawrzynu Literackiego.

W grudniu 1981 r. na mocy dekretu o stanie wojennym zdelegalizowano w PRL wszystkie związki i organizacje, w tym także młodzieżowe i literackie. Idea ani ruch KKMP już nigdy nie odrodził się w obu miastach lubuskich. Jednakże nie zanikła ani sama tradycja, ani działalność ogólnopolskiego KKMP, którego reaktywacja nastąpiła w 1982 r. Przewodniczącym ruchu został Marek Bartnicki z Płocka. Wówczas powołano ogólnokrajowy organ Rady Krajowej KKMP w postaci miesięcznika społecznego-literackiego „Okolice”¹³, wydawanego przez Zarząd Główny ZSMP. Redaktorem naczelnym został Andrzej Żmuda, a jego zastępcami Piotr Wągiel i Jan Tulik¹⁴.

Ożywienie artystyczne ruchu nastąpiło jednak dopiero w 1986 r. Z lubuskich autorów członkami KKMP w Warszawie byli m.in. Sławomir Gowin, który wówczas studiował na Uniwersytecie Warszawskim, Dariusz Muszer – animator kultury ze Strzelca Krajeńskich i Waldemar Mystkowski pochodzący ze Słupska, który w pierwszej połowie

¹² Nagrody „Zielonego Grona” otrzymali byli członkowie KKMP: Czesław Sobkowiak w 1980 r., Mieczysław Warszawski w 1981 r., Alfred Siatecki w 1982 r. i Wojciech Czerniawski w 1983 r. Później nagrodę przyznano m.in. Waldemarowi Mystkowskiemu w 1984 r. i Annie Kwapisiewicz w 1989 r.



CZESŁAW SOBKOWIAK



WOJCIECH CZERNIAWSKI

lat 80. zamieszkał w Zielonej Górze. Mystkowski od 1982 r. był w składzie redakcji „Okolic”, natomiast Gowin od 1988 r. był współpracownikiem redakcji. W tym czasie przy redakcji „Okolic” uruchomiono też serię wydawniczą „Biblioteka Okolic” redagowaną przez Stanisława Nyczaję, w ramach której publikowano arkusze poetyckie autorów, którzy nie ukończyli 30 roku życia. Pismo do 1989 r. ukazywało się pod patronatem Zarządu Głównego ZSMP w Warszawie, a od 1990 r. wydawcą pisma było Stowarzyszenie Korespondencyjnego Klubu Pisarzy.

Z lubuskich literatów związanych z KKMP po 1982 r. najbardziej znani to Mystkowski i Muszer, choć i Gowin przed opuszczeniem Zielonej Góry miał swoje przysłówie „pięć minut”. Każdy z nich wydał kilka zbiorów poezji, niekiedy powieść czy

też był autorem różnych antologii poetyckich, szkiców bądź opracowań historycznych.

W 1990 r. blisko 1,4 miliona członków ZSMP wystąpiło z tej organizacji, a władze ZSMP zaczęły wyprzedawać majątek, by pokryć długi Związku, który rok później stał się przybudówką młodzieżową Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Natomiast ogólnopolski ruch KKMP w 1990 r. przemianowano na Stowarzyszenie Korespondencyjnego Klubu Pisarzy „Okolice”¹³. Jednak po 1991 roku Stowarzyszenie KKP „Okolice” całkowicie zaprzestało działalności. W okresie ponad czterdziestoletniego istnienia ruchu (1959-1991) zrzeszał on około tysiąca członków, z czego blisko 80 z samej Ziemi Lubuskiej.

dr Robert Rudiak

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze

¹³ „Okolice” jeszcze jako biuletyn KKMP pod egidą ZMW ukazał się po raz pierwszy w listopadzie 1974 r. Od 1976 r. było zeszytem literackim warszawskiego ośrodka KKMP, wydawanego przez ZW ZSMP do 1978 r. Teksty drukowali w nim m.in. Andrzej Waśkiewicz, Janusz Olczak, Mieczysław Warszawski, Zbigniew Jelinek i Jerzy Hajduga. Zob. też: R. Marciniak, *25 lat KKMP*, „Integracje” 1988, nr 22, s. 104; (JB), *Ośrodek Badań i Dokumentacji Ruchu KKMP*, „Okolice” 1989, nr 2, s. 129; (JB), *Wobec Apokalipsy (KKMP)*, „Okolice” 1989, nr 1, s. 107.

¹⁴ Ponadto w skład redakcji „Okolic” wchodził: Kazimierz Arendt, Jerzy Bojanowicz, Andrzej Kosmowski, Krzysztof Kuczkowski, Marzena Łaskowska, Waldemar Mystkowski i Tadeusz Olszewski.

¹⁵ Zob. (AW), *Stowarzyszenie Korespondencyjny Klub Pisarzy „Okolice”*, „Kresy” 1991, nr 7, s. 162.

Księżnej Dorocie ku pamięci...

220 lat temu, 21 sierpnia 1793 r. w Berlinie urodziła się późniejsza księżna żagańska Dorota Talleyrand-Perigord, najmłodsza z czterech córek księcia kurlandzko-żagańskiego Piotra Birona i Anny Charlotty Doroty von Medem. Źródła podają, że biologicznym ojcem Doroty był hrabia Aleksander Batowski, z którym jej matka miała romans.

Obdarzona urodą i inteligencją, otoczona bogactwem, wiodła życie dostatnie, z romantycznymi przygodami i przyjaźniami, ale i nieszczęśliwe zarazem. Wychowywana w Berlinie, od piątego roku życia uczyła się pod kierunkiem swojego nauczyciela, Scypiona Piattolego. Przyszła księżna Żagania zdobyła solidne wykształcenie w duchu oświecenia. Znajomość trzech języków obcych: francuskiego, angielskiego i włoskiego, oraz wyniesione z domu zamiłowanie do kultury pozwoliły jej na nieskrępowane poruszanie się w świecie literatury, sztuki i polityki. Dorota uczestniczyła bowiem lub była świadkiem wielkich międzynarodowych wydarzeń, osobiście знаła wielu monarchów, polityków, przyjaźniła się i korespondowała z wybitnymi artystami. Należała do najbardziej wpływowych kobiet w XIX wiecznej Europie.

Bardzo ważną postacią jej dzieciństwa i wczesnej młodości był współtwórca Konstytucji 3 Maja i prywatny sekretarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, włoski ksiądz, Scypion Piattoli. Wyrazem szacunku i przywiązania do niego było to, że nie rozstawała się z medalionem z podobizną swojego nauczyciela. To głównie dzięki niemu darzyła sentymentem Polskę, jej kulturę i historię, który niewątpliwie przekazała wychowywanym przez siebie wnuczkom. Marzyła nawet o poślubieniu Adama Jerzego Czartoryskiego. Niestety, Dorota padła ofiarą intrygi politycznej uknutej przez jej matkę i francuskiego ministra Karola Maurycego Talleyranda i 22 kwietnia 1809 r. została wydana za jego bratanka, hulakę, rozpustnika i hazardzistę Edmunda Talleyranda-Perigorda. Dwa lata później odeszła z Kościoła ewangelicko-augsburskiego do rzymskokatolickiego. W roku



1811 urodziła syna Ludwika Napoleona, w 1813 drugiego syna Aleksandra, a w roku 1820 jedyną córkę Paulinę. Związek z Edmundem od początku nie był szczęśliwy i zakończył się rozwodem w roku 1822. Ale już od 1816 r. Dorota związana była z Karolem Maurycym Talleyrandem i to on był biologicznym ojcem Pauliny. W roku 1838 r. uczynił Dorotę swoją jedyną spadkobierczynią.

Po jego śmierci wyjechała z Francji i przyjechała do Zatonia koło Zielonej Góry. W tym czasie przejęła od swojego siostrzeńca Żagań. W Zatoniu Dorota poznała i pokochała dużo młodszego od niej księcia Feliksa Lichnowskiego, który zginął w roku 1848.

Pierwsze lata panowania księżnej Doroty w rodzinnym mieście zbiegły się nie tylko z tragicznym zakończeniem romansu, ale i opieką nad wnuczkami: córką Pauliny Marią Dorotą oraz Klementyną, najstarszą córką Aleksandra. Mimo złego stanu psychicznego, księżna oddawała się również intensywnej i szeroko zakrojonej działalności na rzecz miasta i swojego bezpośredniego otoczenia, bowiem Dorota zastała Żagań bardzo zniszczony, w stanie dużego zaniedbania znajdował się również pałac i otoczenie. Poczulią się bardzo potrzebna.

Wiele serca włożyła w rozbudowę książęcej rezydencji i parku. Dbała o wyeksponowanie portretów rodziny, czym podkreślała swoje kurlandzkie korzenie i przynależność do rodu Bironów,

natomiast portrety związanych z nią osobistości wskazywały na jej wysoki prestiż społeczny. Wiele pomieszczeń poprzez swój wystrój zyskało historyczny charakter. Wnętrza pałacowe z czasów panowania księżnej Doroty oddają pochodzące z 1850 r. gwasze. Tworzenie, budowanie oraz uczestniczenie w wielkim ruchu umysłowym i kulturalnym stało się jej pasją. Dorota ze wszystkich sił dążyła do odbudowy i kontynuowania dzieła swojego ojca, jakim było uczynienie z żagańskiej siedziby książęcej ośrodka kulturotwórczego o ponadregionalnej randze.

Czas panowania najmłodszej z księżniczek kurlandzkich w Żaganiu to okres wielkiego rozkwitu miasta. Dorota fundowała ochronki i stypendia dla zdolnych dzieci z ubogich rodzin. Dbała o rozwój oświaty. Tworzyła, wizytowała, dofinansowywała i patronowała szkołom dla ewangelików i katolików. Ufundowała szkołę elementarną na Przedmieściu Bożnowskim zwaną Szkołą Doroty, a progimnazjum, dzięki jej zabiegom, rozporządzeniem króla Fryderyka Wilhelma IV zyskało rangę pełnego gimnazjum. Odbudowała rzymskokatolicki kościół pw. Świętego Krzyża i przeznaczyła go na rodzinne miejsce pochówku. Nie pomijała również potrzeb parafii ewangelickiej finansując remont kościoła Świętej Trójcy (Łaski).

Największą inicjatywą dobroczynną księżnej Doroty dla miasta było jednak założenie i oddanie do użytku w 1859 r. szpitala pw. św. Doroty otwartego dla chorych bez względu na wyznanie, w którym prowadzono najnowocześniejsze w tamtych czasach metody leczenia. Poza pomieszczeniami gospodarczymi i mieszkalnymi dla obsługi mieściła się w nim kaplica szpitalna, kostnica, pokój dla umysłowo chorych, laboratorium, apteka, izolatka, pokoje dla kobiet i dla mężczyzn, osobne pokoje dla chorych sióstr zakonnych, łazienka, pokój do rozmów i pokój do konsultacji. Chorem zapewniono również niewielką bibliotekę z dziełami o tematyce religijnej.

Ogromnym przedsięwzięciem księżnej żagańskiej było założenie parku w typie krajobrazowym. Do prac nad tym przystąpiła wkrótce po objęciu panowania w księstwie żagańskim. Przy rozbudowie parku Dorota zatrudniała najuboższych. Trudno jest opisać zmiany poczynione na jego te-

renie za czasów Doroty bez uwzględnienia tego, co zostało wykonane w czasach Piotra Birona, gdyż stanowią one odrębny temat. Stan parku żagańskiego, uznanego za jeden z najpiękniejszych w Europie, również oddają wykonane na zlecenie księżnej gwasze. Dbałość o własne potrzeby Dorota godziła z działalnością charytatywną, filantropijną, oświatową i kulturalną. Może dzięki temu właśnie wydarzenia rewolucyjne z 1848 r. ominęły Żagań. Dla swoich poddanych była dobrą księżną.

Dorota de Talleyrand-Perigord miała wielu przyjaciół wśród najwyższej postawionych osobistości ówczesnej Europy, a jednym z nich był Fryderyk Wilhelm IV i jego rodzina. Na jej zaproszenie w mieście przebywali wielcy politycy, artyści, członkowie pruskiej rodziny królewskiej oraz najbardziej znaczące elity towarzyskie. Kwitło życie kulturalne, polityczne i towarzyskie. W pałacu wystawiane były sztuki teatralne, organizowane wieczorki muzyczne i koncerty. Na odbywające się w pałacu koncerty i przedstawienia zapraszani byli również mieszkańcy miasta i okolic, co bez wątpienia miało wpływ na kształtowanie się życia kulturalnego i umysłowego w Żaganiu. Z różnych okazji w pałacu wydawane były też wielkie bale. Księżna wyprawiła również wesela dwóm wnuczkom. Marię Dorotę namówiła do ślubu z księciem Antonim Fryderykiem Wilhelmem Radziwiłłem, a na ich ślubie 3 października 1857 r. zagrał sam Franciszek Liszt. Klementyna natomiast wyszła za mąż za hrabiego Aleksandra Lubicz Orłowskiego, a ślub odbył się w 20 lutego 1860 r., również w Żaganiu.

Księżna żagańska Dorota de Talleyrand-Perigord zmarła 19 września 1862 r. i została pochowana w kościele pw. Świętego Krzyża. Źródła podają, że w pogrzebie uczestniczyło ok. 10 tys. osób. Pozostawiła bogatą spuściznę we wszystkich aspektach podejmowanej przez siebie działalności, a czas jej panowania był dla Żagania okresem największego rozkwitu. Bez aktywności tej niezwykłej księżnej w różnych sferach życia, miasto prawdopodobnie nie podźwignęłoby się z zastoju, jaki nastąpił po śmierci jej ojca, księcia Piotra Birona. Nawet dziś dla mieszkańców Żagania księżna Dorota pozostaje jedną z najbardziej zasłużonych postaci w dziejach jego historii.



Bardzo miłym akcentem, będącym jak gdyby kontynuacją kulturalnej działalności Doroty, jest fakt, że pałac, jak przed laty, wciąż rozbrzmiewa muzyką. Dziś również gości w swoich podwojach najbardziej uzdolnionych muzyków z całego świata oraz Polski, którzy w ramach Letniej Akademii Muzycznej, Międzynarodowego Forum Perkusyjnego, Ogólnopolskiego Turnieju Pianistycznego właśnie w naszym mieście pod okiem wybitnych profesorów szlifują swój talent i umiejętności przed przystąpieniem do prestiżowych konkursów. Tak jak za czasów Doroty mieszkańcy miasta i okolic byli zapraszani na odbywające się w pałacu koncerty, tak i dziś mają możliwość kontaktu

z muzyką najwyższej klasy. W Pałacu jak i jego otoczeniu odbywają się także i inne imprezy kulturalne, których nie sposób w tym miejscu wyliczyć.

Miejska Biblioteka Publiczna w Żaganiu z siedzibą w Pałacu Książęcym dla uczczenia 220. rocznicy urodzin Księżnej Żagańskiej zorganizowała w Czytelnii Ogólnej wystawę obrazów żagańskiej malarki Iriny Świątek, przedstawiających wizerunek miasta w czasach księżnej Doroty, natomiast w sierpniu w Oddziale dla Dorosłych zorganizowano wystawę poświęconą Dorocie, jej rodzinie i zasługom dla miasta. We wrześniu ta sama wystawa wzbogacona o materiały podkreślające związki Doroty z Polską i Polakami będzie stanowiła uzupełnienie ekspozycji organizowanej przez Forum Społeczne Miast i Gmin Powiatu Żagańskiego i nawiązującej do tegorocznego hasła Europejskich Dni Dziedzictwa: „Nie od razu Polskę zbudowano”. MBP jest również współorganizatorem VI Parafialnego Spotkania z Muzami przy kościele pw. Świętego Krzyża, podczas którego o księżnej żagańskiej Dorocie de Talleyrand-Perigord będzie mówił Jarosław Skorulski ze Stowarzyszenia Nasze Zatonie.

Urszula Sitarz
MBP w Żaganiu

Bibliografia

- K.S. Orłowski, *Orłowscy. Historia jednej rodziny*, Warszawa 2002.
J.P. Majchrzak, *...więcej niż życie. Dorota Talleyrand-Perigord i jej czasy*, Żagań 2004.
K. Adamek-Pujszo, *Działalność kulturowa księżąt żagańskich Bironów*, cz. I i II, Zielona Góra 2007.
<http://www.naszezatonie.org.pl>

O książkach, życiu,
tajemnicach i potrzebie
poznawania siebie i świata

**Z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk
rozmawia Elżbieta Wozowczyk-Leszko**

Z Małgorzatą Gutowską-Adamczyk najlepiej spotkać się w Cukierni pod Amorem, gdzie swobodnie można porozmawiać o książkach, życiu, tajemnicach i potrzebie poznawania siebie i świata. To szczególne miejsce stworzone przez literacką wyobraźnię pisarki od pewnego czasu intryguje wielbicieli jej książek. Czytelnicy tłumnie przychodzą na spotkania autorskie, które odbywają się w całym kraju, m.in. w Dyskusyjnych Klubach Książki, także w Zielonej Górze. Autorka chętnie opowiada o swojej twórczości i ze swadą odpowiada na wszystkie pytania czytelników.

Warto poświęcić kilka dni, a nawet tygodni na podróż i spotkanie z czytelnikami? Są oni dla Pani, jako autorki, ważni?

Tak, gdyby nie byli ważni, nie wyrwałabym się ze swojego domu i nie narażała na podróże. Bywają one męczące, ale zawsze na ich końcu jest spotkanie z czytelnikami, które bardzo dużo mi dają. Czy to są młodzi ludzie, czytelnicy moich książek młodzieżowych, czy to są nowi czytelnicy sagi *Cukiernia pod Amorem*. Zawsze dowiaduję się czegoś nowego, czasami mnie zaskakują pytania, a przede wszystkim ładuję akumulatory taką ilością sympatii, która jest nie do wyobrażenia, kiedy siądzie się za biurkiem. Tak naprawdę piszemy przecież dla siebie, myśląc o swoim odbiorze. Nie mamy tego czytelnika gdzieś tam po drugiej stronie, więc te spotkania dają mi poczucie, że to, co robię, jest ważne i wartościowe. Stało mi się coś takiego fantastycznego, że pojechałam do Szprotawy i tam były panie, które uczestniczyły też w spotkaniu w Zielonej Górze pół roku



wcześniej. Mówię: „Kobiety, nie macie mnie jeszcze dosyć?”, Zaprosiły mnie na fantastyczną uroczystość, związaną z obchodami czterolecia Dyskusyjnego Klubu Książki. Poczułam się bardzo wyróżniona, że to ja kroiliśmy ich tort i potraktowały mnie jako specjalnego gościa. To jest dowód na to, że jakaś nić sympatii zawiązała się między nami. To bardzo miłe dla mnie.

W ostatnim czasie rozmawia Pani z czytelnikami o swojej ostatniej książce *Cukiernia pod Amorem*?

Tak, myślę, że już trochę zanudzam opowieściami o tym, co napisałam... Oni oczywiście traktują to troszkę jak bajkę o żelaznym wilku. Tłumaczę, że to jest taki boczny pień wyrastający z cukierni, że Róża z Wolskich była znajomą Tomasza Zajezińskiego, właściwie nawet mieli romans, że zabieram ich do Paryża tym razem, że spotkamy naszych ulubionych bohaterów z *Cukierni*... trochę postarzałych, o szesnaście lat nawet, i rozdajemy

taki gadżet w postaci „Żurnala paryskiego”, który wydała Nasza Księgarnia. Czasami czytelnikom udaje się wcisnąć w tok moich myśli (ponieważ ja jak zacznę mówić, to mało kto jest w stanie mi przerwać) i zadadzą jakieś pytanie albo opowiedzą o swoich wrażeniach, np. „a my we trzy kupiliśmy *Cukiernię*... i się wymieniamy, a czytamy mamie, a mama nam opowiada o rodzinie, bo to nas zainteresowało”. Tak że zbieram z wielką radością i pietyzmem reakcje na książkę, na które, prawdę mówiąc, aż takie nie liczyłam, pisząc ją.

Czy notując te reakcje, myśli Pani o tym, jak je przełożyć na ciekawą treść w książce?

Niekoniecznie, to się nie przekłada tak bezpośrednio, ale kiedyś może nagle wyskoczyć, gdyż nasz mózg jest takim magazynem, że nawet nie wiemy, co w nim mamy. Bywa, że ni z tego ni z owego jakaś wiadomość, jakaś twarz, jakaś sytuacja wyskakują, kiedy piszemy i czasami przypomina, że my już to przeżyliśmy, to słynne *déjà vu*. Natomiast te spotkania są mi potrzebne po to, żebym potem znowu przez pół roku mogła siedzieć samotnie z laptopem i cieszyć się, że przyjdzie taki moment, kiedy już skończę i będzie wyzwolenie. Zdecydowanie wolę spotkania z czytelnikami niż siedzenie i pisanie, mimo że trzeba z domu wyjść z walizką i zostawić wszystko na łasce synów i męża. I zawiązują się przyjaźnie, wymieniamy się korespondencją z czytelniczkami. One mi przynoszą swoje sagi rodzinne albo wiersze. Czuję się wyróżniona tym zaufaniem. Czasami chcą opowiedzieć jakieś swoje historie, ponieważ wydaje im się, że mnie znają, bo znają moją książkę i uważają, że jestem godna tych zwierzeń.

Nie bez powodu zapytałam o trudy podróży, bo wyobrażam sobie, że czasami wydawnictwo każe jeździć pisarzowi po kraju i promować książkę. Czy tak jest w przypadku Pani wydawnictwa?

Wiem, że w Ameryce są takie punkty w umowach. Natomiast my mamy z wydawnictwem Nasza Księgarnia taki układ, że nikt nikomu niczego nie każe. Możemy sobie coś sugerować albo pytać. Do wydawnictwa zgłaszają się biblioteki z propozycjami przyjazdu. Na ogół reaguję

pozytywnie, jeśli tylko mam wolny termin. Na te wyjazdy rezerwuję dwa miesiące na wiosnę i dwa miesiące jesienią. Dość ich dużo i nikt mnie do niczego nie przymusza. Mój mąż kiedyś powiedział, kiedy wychodziłam z domu z walizką, „ty to chyba musisz lubić” takim ponurym tonem, bo zostawiłam go z remontem w domu. Pomyślałam sobie, że lubię wychodzić z domu, kiedy jest remont.

To, co mówi Pani o spotkaniach z czytelnikami, na których frekwencja zawsze dopisuje, zaprzecza informacjom o tym, że Polacy nie czytają książek.

Statystyka to jest taka przewrotna nauka, która usiłuje pokazać nam świat, taki jaki on jest, ale kiedy weźmiemy dane i spróbujemy sobie wyobrazić statystycznego Polaka, to przecież jego nie ma. Oczywiście nigdy nie było tak, że wszyscy czytają. Nie wszyscy mają potrzebę, nie wszyscy mają możliwości intelektualne (w tłumaczeniu o braku czasu akurat kompletnie nie wierzę). Ludzie czytają też różne książki. Nie można chyba nikogo namawiać na zasadzie jakiegoś uzurpowania sobie prawa do całkowitej wiedzy. To, co robią biblioteki, jest bardzo dobre, ponieważ zachęcają w najrozsądniejszy sposób. Byłam na zakończeniu konkursu „Mistrz pięknego czytania”. Spotkałam się z rodzicami i z dziećmi, i w tych dzieciach był taki żar, taka chęć czytania – z pewnością dzięki rodzicom. Dlatego myślę, że jeśli chcemy podnieść trochę czytelnictwo, bo pewnie zawsze mogłoby być lepiej, to trzeba uśmiechać się przede wszystkim do rodziców. Tym bardziej że dzieci mówią wprost. Takie małe, ze szkoły podstawowej, jeszcze nie potrafią kłamać, jeszcze nie wstydzą się, jeszcze ręce aż drżą w górę, ponieważ chcą opowiedzieć o swoich wrażeniach. I one mówią, że to jest strasznie fajny moment, kiedy mama czy tata siedzą z nimi wieczorem i im czytają tę książkę. Potem jest możliwość wspólnej dyskusji o bohaterze, rozwiania jakichś lęków. Świątowałam także wydanie mojej książki dla najmłodszych czytelników – *Opowieści Pana Rożka*, w której zawarłam trzy baśnie dla dzieci. Było mi miło zmierzyć się z tymi mistrzami głośnego czytania i przeczytać fragment, a potem z nimi chwilę podyskutować. Kiedy widziałam autentycznie zaangażowanych

rodziców, to pomyślałam sobie, że jeszcze nie jest tak źle... Nie wszyscy czytają, tak jak nie wszyscy jeżdżą na rowerze czy uprawiają sporty. Musimy oczywiście propagować czytelnictwo, ponieważ chcemy mieć świadome społeczeństwo. Natomiast, no cóż, będą ci, którzy rządzą i ci, którzy są rządzeni. To nasz wybór.

Nie ma obowiązku czytania, wyłączając lektury szkolne, ale myślę, że i te nie zniechęca młodych do książek. Podejrzewam, że nastolatek nie będzie czytał z rodzicami, natomiast chętnie sięgnie do książek, w których zobaczy swój świat i swoje problemy.

Na spotkaniach z młodzieżą mówię o tym, że paradoksalnie rozgrzeszam ich z nieczytania lektur, ponieważ nasze władze oświatowe skutecznie zniechęcają młodzież i słowo „lektura” kojarzy im się z czymś drętowym, nudnym, z obowiązkiem. Jednak gdyby te lektury przedstawiały

świat, w którym oni żyją, to im byłoby o wiele łatwiej związać się z bohaterem, zrozumieć go, a przez niego zrozumieć siebie. Świat *Zemsty* czy *Szyfrowych prac* jest tak odległy od ich wyobrażeń, że po prostu pozostają obojętni. A ponieważ pozostają obojętni, to nie jest to miłe. Nie oszukujmy się. Czytanie nudnej lektury jest ciężką pracą. Dlatego apeluję do władz oświatowych o przemyślenie listy lektur.

Być może te apele dotrą. Czy istnieje jakaś koalicja pisarzy tworzących dla młodych czytelników, którzy mają wpływ na władze oświatowe? Jakiś lobbying?

Nie, ale to jest rzeczywiście do przemyślenia. Nam o tyle nie wypada, że każda lista lektur wiąże się z wpływami do kasy autora, w związku z czym nie bardzo nam wypada lobbować za naszymi książkami. Możemy tylko lobbować za książkami współczesnymi i pozostawić wybór ministerstwu.



Elżbieta Wozowczyk-Leszko rozmawia z autorką

Wiem, że takie próby istnieją. Mamy bardzo dobrą literaturę dla dzieci i młodzieży, nagradzaną na targach w Bolonii, wydawaną za granicą, i myślę, że byłoby z czego wybrać, by te pierwsze lektury nie kojarzyły się młodzieży z obowiązkiem i z nudą. Jestem dumna, że mój mąż jest jednym z twórców serialu *Ranczo*, w którym scenarzyści dotykają spraw szkolnych. Może nie tylko lektur, ale ważnej rzeczy – tego niedostosowania szkoły do życia. Rzeczywiście, szkoła tak jakoś się zakonserwowała i w dawnych tematach, i sposobach wykładania. Sam komputer obecnie na lekcji nie wystarczy. Ostatnio było duża dyskusja o uczeniu historii w szkole, by przedmiot ten był nauczany projektami, a nie takim trybem wykładowym. Jestem bardzo za, ponieważ jestem przykładem człowieka, który nawrócił się na historię z tego powodu, że musiał tę historię ludzi przerobić po swojemu. I jeśli młodzież będzie miała na przykład postawione takie zadanie, jakie ja przed sobą stawiałam (jak w XIX wieku emigrowali Polacy do Ameryki, gdzie tam mieszkali, gdzie pracowali, w jakich zawodach zarabiali pieniądze), to zmusi ich to nie tylko do znalezienia źródeł, ale może też przyczynić się do narodzenia pasji, która będzie obejmowała później również inny temat, tak jak było ze mną. Nauczyciele oczywiście podnieśli larum, bo lubią, żeby nic się nie zmieniało. Nie chcę, rzecz jasna, oskarżać wszystkich nauczycieli, gdyż są wśród nich fantastyczni ludzie, ale istnieje duża grupa, która nie widzi potrzeby zmian – dla nich to, co jest, jest wygodne, bo nie musimy uczyć się niczego nowego, nie musimy zmieniać programów, nie musimy się przygotowywać. Tymczasem wykonywanie zadań to tak jak na chemii: o wiele łatwiej zapamiętać coś, jak zobaczymy dym unoszący się z próbówki czy bulgocący kwas, niż kiedy profesor napisze nam na tablicy równanie. Może w ten sposób mniej rzeczy się dowiemy, ale za to dogłębniej. Cóż, my w tej chwili nie musimy już nosić w głowach całej wiedzy. Najważniejsze żebyśmy wiedzieli, jak po nią sięgnąć.

W swoich książkach przedstawia Pani młodych ludzi w kontekście rodziny i szkoły, gdzie zawsze pojawia się problem niezrozumienia się dwóch światów – dorosłych i młodzie-

ży. Młodzieży uważnie obserwującej świat, wrażliwej i wiele rozumiejącej, z czego być może nie wszyscy dorośli zdają sobie sprawę. Tak, to jest niewątpliwie fakt. Za mało rozmawiamy, za dużo siedzimy każdy w swoim kącie domu. Mama w kuchni sprząta, gotuje, gdzieś tam pracuje w salonie, dzieci przed swoimi komputerami, i jakoś nie potrafimy zgrać tego, żeby być ze sobą. Nie ma takich momentów, jak to bywało na dworach w XIX wieku, gdzie nie było światła: kiedy zapadał zmierzch, siadano przy świeczkach w salonie i siłą rzeczy rodzina była razem. Ktoś muzykował, ktoś czytał, ktoś szył – kował czy haftował. Były wszystkie pokolenia. Dla mnie było to wielkim odkryciem, że rodzina rozproszyła się z powodu taniałości światła, ponieważ każdy może siedzieć w swoim pokoju, ze swoim laptopem, tyłem do drzwi i zanikła w nas jakoś potrzeba bycia ze sobą i to zarówno u młodzieży, jak i u dorosłych. To nie jest niestety dobre. Myślę, że powinniśmy wypróbować w naszych rodzinach wspólne spędzanie czasu i jeśli dzieci rzeczywiście będą słuchały książeczek czytanych przez rodziców, to może będą miały potrzebę rozmawiania.

W książkach dla młodzieży przedstawia Pani świat bohaterów żyjących tu i teraz, wychowywanych w różnych środowiskach, z różnymi problemami, całkowicie naturalnymi w czasie dorastania, ale nie zawsze rozumianymi przez dorosłych.

Tak, jeśli chodzi o powieści młodzieżowe, to jest tak, że mówią o problemach młodych ludzi, tylko że dorośli ich nie czytają. Jednak zdarzyło się, że pewna czytelniczka wręcz podziękowała mi (zresztą cytuję tę przygodę w mojej książce *Małgorzata Gutowska-Adamczyk rozmawia z czytelniczkami „Cukierni pod Amorem”*), kiedy zawarła znajomość z moimi powieściami właśnie dzięki książce młodzieżowej, które czytała jej córka, i potem rozmawiała na temat młodzieży, nie do końca mówiąc, czy ja to przeżywam, czy ty to przeżywasz. Po prostu rozmawiają na temat młodzieży, nawiązując ze sobą kontakt. I to jest najlepszy przykład, jak można próbować zrozumieć własne dziecko, ponieważ młodzież ma to do siebie, że nie chce mówić, niełatwo się

Zapytałam o to, bo gdyby zapraszano poetów i pisarzy na spotkania w najlepszym czasie antenowym, przekonywano, że nie są to tylko nazwiska w encyklopedii, to może nawet czytelnictwo w narodzie wzrosłoby?

Kto wie, kto wie? Gdybyśmy mieli takie poczucie humoru jak Kuba Wojewódzki, to zapewne moglibyśmy zawalczyć o popularność naszego nazwiska, ale ważne jest chyba to, że czytelnicy w Zielonej Górze, Gdańsku, Szprotawie, Cieszy nie wiedzą, że istniejemy, ponieważ przychodzą na spotkania autorskie. Czy nam na pewno potrzebne jest jeszcze fikanie na ekranie? Nie wiem. Niektórzy z autorów są tak skupieni na swojej pracy, że być może nawet nie potrafiliby specjalnie sprzedać swojego poczucia humoru, który nieraz w książkach możemy zauważyć. Gdybym miała takie doświadczenie za sobą, to może byłabym obiektywna, natomiast teraz mogę powiedzieć, że to strata czasu, ponieważ te programy uważam za papkę, która nic nie daje umysłowi, a tylko jak guma do żucia zabiera nam czas, zakleja usta. Namawiam do czytania, a nie do oglądania telewizji.

Czy jeżeli książki pisze kobieta, to znaczy, że tworzy „literaturę kobiecą”, adresowaną tylko do kobiet?

Literatura kobieca mówi o emocjach. Mężczyźni znacznie mniej zajmują się emocjami, drapaniem w środku i psychologizowaniem, chociaż oczywiście są i tacy autorzy. Mówi się, że mężczyźni wolą kryminał, sensację, gdzie coś się dzieje, jest adrenalina, a tego potrzebują jako ci, którzy mają więcej testosteronu w sobie. Natomiast literatura kobieca to jest taka literatura, która mówi nam o nas, gdzie gramy pierwsze skrzypce, gdzie zastanawiamy się, dlaczego coś się wydarzyło i jakie podłoże psychiczne miała dana sytuacja. Myślę, że nie ma w tym określeniu nic złego, chociaż oczywiście ono zostało wymyślone przez kogoś, kto nie lubi kobiet. Miałam takie ambicje w *Cu-kierni pod Amorem*, żeby opowiedzieć trochę o historii Polski. Muszę powiedzieć, że mój mąż był bardzo zdziwiony, ponieważ oczekiwał książki bardziej romansowej, tak jak zapowiada tytuł. I kiedy przeczytał trzy tomy, stwierdził, że tytuł jest najgorszym elementem tej książki, ponieważ zapowiada zupełnie co innego, niż znajduje się między okładkami. No ale dajmy szansę autorowi, żeby nam opowiedział historię, otworzmy te okładki, zajrzyjmy do środka i wtedy dopiero oceniamy.

Dziękuję za rozmowę.

Stworzyć ciekawą bibliotekę w małym mieście

Z Iloną Ratajczak rozmawia Monika Simonjetz

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy we Wschowie zmieniła swoją siedzibę. W nowej odświeżonej robi ogromne wrażenie. Przemysłana aranżacja wnętrza zachwyca i inspirowuje. Jest to ważne i wyjątkowe przedsięwzięcie w skali całego województwa, bo nietrudno zauważyć, że nowych obiektów bibliotecznych nie jest zbyt wiele. Opowie nam Pani, jak doszło do tej inwestycji? Kto ją zainicjował?

30 kwietnia 2009 roku Gmina Wschowa złożyła wniosek na rewitalizację Wschowskiej Starówki, który został wpisany do Indyktywnego Planu Inwestycyjnego Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. 12 listopada 2009 r. Zarząd Województwa Lubuskiego podjął uchwałę przyznającą dofinansowanie w wysokości 6 620 000,00 zł na realizację projektu. Całkowita wartość projektu (wynikająca z przedłożonej dokumentacji) wynosiła 16 575 810,06 zł. Uroczyste podpisanie umowy o dofinanso-



wanie nastąpiło 10 grudnia 2009 r. w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze.

15 lipca 2010 roku we wschowskim ratuszu podpisana została umowa związana z realizacją kolejnego zadania w ramach projektu „Odbudowa budynku Kolegium Jezuitów we Wschowie na siedzibę Muzeum Ziemi Wschowskiej, Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Wschowa”.

Jaką powierzchnią użytkową dysponuje obecnie biblioteka we Wschowie? Wcześniej działalność prowadzona była w trzech odrębnych budynkach w różnych częściach miasta, o łącznej powierzchni 440 mkw. Teraz jest to ściśle centrum?

W nowej siedzibie powierzchnia użytkowa to prawie 900 mkw. Ta przestrzeń pozwoliła na skupienie w jednym miejscu działalności biblioteki. Na parterze znajduje się czytelnia, przygotowane jest miejsce na punkt informacji turystycznej. Na piętrze wypożyczalnia dla dorosłych, a na poddaszu oddział dla dzieci i młodzieży. Obiekt położony jest niedaleko rynku, w zabytkowej części miasta, która dzięki rewitalizacji pięknieje. Ale jednocześnie handel z tej części przenosi się do supermarketów



położonych poza centrum i czasami ma się wrażenie, że zabytkowe centrum pustoszeje. Poprzednie usytuowanie, przy ruchliwej ulicy, ale jednocześnie w miejscu, gdzie przechodziło codziennie wielu mieszkańców może okazać się, że było korzystniejsze dla placówki.

Czego możemy się spodziewać w nowej siedzibie? Powstaną dodatkowe agendy?

Dla nas, bibliotekarzy, bardzo ważne jest, że rozpoczynamy komputerową obsługę czytelników. Na początku będą krzyżować się dwa systemy kartkowy i komputerowy, ale z czasem zostaną wyeliminowane tradycyjne karty książki i czytelnika. Czytelnicy będą mogli poprzez internet śledzić swoje konto biblioteczne, zamawiać książki. Już z chwilą umieszczenia na stronie internetowej biblioteki dostępu do katalogu komputerowego zauważyliśmy spore zainteresowanie tą możliwością sprawdzania zasobów.

W nowej bibliotece utworzony zostanie punkt informacji turystycznej, w którym chcemy udostępniać informacje o regionie, sprzedawać wydawnictwa i gadżety związane z Ziemią Wschowską.

Pojawią się innowacyjne rozwiązania? Nowe technologie?

Dla mieszkańców nowością będzie komputerowe wypożyczanie książek. Ponadto czekamy na zrealizowanie zadania związanego z pojawieniem się urządzeń interaktywnych w bibliotece. Ponieważ procedury przetargowe nie wyłoniły wykonawcy, na dniach przystępujemy do negocjacji z firmą, która wykona zaplanowane projekty m.in.: podłogę interaktywną, e-galerię.

Planowane jest rozszerzenie oferty skierowanej do użytkowników, mieszkańców? Co zmieni się w działalności wschowskiej księżnicy?

Ważne dla użytkowników jest to, że biblioteka będzie funkcjonować w jednym miejscu. Podczas jednej wizyty, nie wychodząc z budynku, będzie można przeczytać prasę, wypożyczyć książkę, skorzystać z dostępu do internetu czy z programów komputerowych, posłuchać audiobooków czy – w niedalekiej przyszłości – skorzystać z urzą-

dzeń interaktywnych. Ponieważ posiadamy więcej komputerów, planujemy organizować przeszkolenia chętnych osób w zakresie podstawowej obsługi tych urządzeń. W przyszłym roku chcemy, aby w naszej bibliotece rozpoczął działalność Klub Mam. Myślimy też o innych ofertach, o których na bieżąco będziemy informować mieszkańców.

Projekt aranżacji wnętrz przygotowała firma Rea Design. Co skłoniło Panią do nawiązania współpracy i jak ją Pani ocenia? Stan obecny to wynik wielogodzinnych dyskusji, kompromisów czy też firma sama trafnie zdefiniowała lokalne potrzeby i oczekiwania?

W październiku 2011 uczestniczyłam w spotkaniu dyrektorów bibliotek zorganizowanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Zielonej Górze, w trakcie którego miałam okazję wysłuchać wystąpienia pana Sławomira Czecha, prezesa Rea Design o aranżacjach wnętrz bibliotek wykonywanych przez tę firmę. Przedstawione projekty oczarowały mnie. Skontaktowałam się z nim telefonicznie i Pan Czech przyjechał do Wschowy na spotkanie z władzami miasta. Zaprezentował swoje pomysły realizowane w innych bibliotekach. W spotkaniu udział wzięli także pracownicy biblioteki. Następnie odbyła się wizyta w remontowanym budynku kolegium. Już wkrótce efektem tego było podpisanie umowy na realizację aranżacji. Potem spotkania robocze, roz-



Ponieważ posiadamy teraz powierzchnię, którą możemy wykorzystać jako miejsce wystawowe, planujemy prezentować pasje mieszkańców naszego regionu. Chcemy kontynuować działania, których podstawą będzie literatura związana z regionem. Początek już został zrobiony. W tym roku w ramach programu Aktywna Biblioteka zorganizowaliśmy rajd rowerowy śladami bohaterów

Środki pozyskano m.in. z Programu Wieloletniego Kultura+ Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura Bibliotek”. BPMiG corocznie aplikuje również do programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek”, bierze udział w Programie Rozwoju Bibliotek. W ubiegłym roku podpisano umowę z Fundacją PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza dotyczącą zadania „Zakup zbiorów elektronicznych do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie”. W ramach konkursu grantowego Aktywna Biblioteka zrealizowany został projekt

Na pewno dobrze jest, że biblioteki mogą pozyskać dodatkowe środki na swoją działalność z innych źródeł niż budżet organizatora, który jest niski i nie pozwala na prowadzenie działań promujących czytelnictwo. Niestety, chociaż dodatkowe pieniądze wydają się na „wyciągnięcie ręki”, stara się o nie wiele placówek i ostatecznie środki do podziału nie zaspokajają wszystkich potrzeb. Ponadto czasami mam wrażenie, że komisje oceniające wnioski oczekują od bibliotekarzy „wymyślnych” działań, a nasi użytkownicy np. chętniej przysliby na spotkanie ze znaną osobą, niż wzięli udział w zajęciach warsztatowych.

Aranżacja i wyposażenie nowej, dodajmy: przestronnej, trzykondygnacyjnej siedziby biblioteki to naprawdę duże i odważne przedsięwzięcie, zwłaszcza że wiele kwestii wymagało uzgodnień z konserwatorem zabytków. Na pewno nie było łatwo. Mogła Pani liczyć na wsparcie znajomych, ekspertów z różnych dziedzin, współpracowników, władz samorządowych?

Jest to przedsięwzięcie niewątpliwie największe w prawie siedemdziesięcioletniej historii wschowskiej biblioteki. Oczywiście sama takiemu zadaniu bym nie podołała. To praca całego zespołu pracowników naszej placówki, pomoc pracowników Urzędu Miasta i Gminy we Wschowie i Pana Burmistrza, duża życzliwość i zaangażowanie Pani zajmującej się przetargami, projektantów, naszych wolontariuszy pomagających nam w wielu pracach bibliotecznych i przy przeprowadzce, kierownika budowy i wielu innych. Trudno wszystkich wymienić, ale niewątpliwie osobom zaangażowanym i wspierającym tę inwestycję należą się duże podziękowania.

60% kosztów realizacji zadania to wkład własny Gminy, za co należą się szczególnie podziękowania dla Pana Burmistrza. Jak przekonyuje się władze?

W naszym przypadku władzy nie trzeba było przekonywać. Pan Burmistrz wykazał zainteresowanie Programem Biblioteka +, ponieważ Gmina remontując zabytkowy obiekt z przeznaczeniem na bibliotekę i muzeum, poszukiwała środków na wyposażenie nowej placówki. To ja byłam nastawiona bardziej sceptycznie ze względu na duże wymagania, jakie są stawiane bibliotekom realizującym ten projekt i koszty z tym związane w ciągu pięciu lat. Przede wszystkim patrzę na realizację tego zadania przez pryzmat budżetu wschowskiej biblioteki, który jest bardzo skromny.

Dzisiaj jest już Pani zapewne znawcą w zakresie zamówień publicznych, planowania przestrzeni, przetargów, umów. Z podziwem śledziliśmy Pani zmagania na kolejnych etapach realizacji projektu. Ma Pani poczucie dodatkowych umiejętności i wiedzy nabytych dzięki tej przeprowadzce?

Raczej tak. Niewątpliwie przyszło mi dotknąć pewnych spraw, z którymi w poprzednich latach pracy nie miałam do czynienia. Znawcą na pewno nie jestem i nigdy bym się tak nie odważyła nazwać. Wiele się nauczyłam i gdybym miała tę wiedzę wcześniej, być może pewne sprawy rozwiązałabym inaczej. Jak już wspomniałam, wiele osób

pomagało mi w realizacji zadania, ale oczywiście podjęcie decyzji należało do mnie. Pani również dziękuję za wsparcie przy okazji licznych rozmów.

Dział Badań, Analiz i Metodyki, któremu szczególnie leży na sercu dobro bibliotek podległych merytorycznie WiMBP, jest gotowy do wszelkiej pomocy, zwłaszcza że zaraża Pani entuzjazmem. Mam wrażenie, że towarzyszy Pani pozytywna wiara w słuszność podejmowanych działań i odwaga w realizacji planów. Podziwiamy determinację. Co jest siłą napędową Dyrektora Biblioteki Publicznej we Wschowie?

Trudne pytanie. Wyznaję zasadę, że jak się rozpoczęło zadanie, to należy doprowadzić je do końca pomimo trudności, które po drodze się napotyka.

Ile czasu minęło od decyzji o zmianie lokalizacji biblioteki do dnia dzisiejszego? Co było najtrudniejsze w tym okresie? A może pamięta Pani jakiś szczególnie miły akcent, przyjemne wydarzenie?

Jeżeli za początek przyjmiemy rok 2009, czyli datę otrzymania przez Gminę dotacji na realizację swojego zadania, to mija piąty rok, od kiedy wiadomo, że biblioteka będzie zmieniać swoją siedzibę. Dla nas, bibliotekarzy, szczególna praca związana z przenosinami rozpoczęła się od przy-



Cieszę się bardzo, że pracownicy wykazali ogromne zaangażowanie we wszelkie działania związane z realizacją zadania w ramach projektu Biblioteka + i zmianą lokalizacji. Cieszę się, że mamy dużo sympatyków wśród mieszkańców. O bibliotece nadal myślę, że powinna w swoich działaniach nadążać za zmianami w otaczającym świecie, ale

Marzenia osobiste może niech pozostaną moimi. A zawodowe? Chciałabym, aby praca bibliotekarza została doceniona finansowo. W ostatnich latach dużo mówi się o tym, że bibliotekarze muszą działać, działać... I bibliotekarze coraz więcej robią, aby biblioteka była widoczna w lokalnym środowisku. Niestety, niskie płace od lat nie rekompensują nam tego wysiłku. Co za tym idzie, chciałabym, aby budżet roczny na działalność w pełni pozwolił na realizację zaplanowanych zamierzeń.



Na zakończenie proszę o kilka cennych rad dla kierowników i dyrektorów bibliotek, którzy zainteresowani są przedsięwzięciami infrastrukturalnymi. Chcieliby, ale uważają, że nie jest to możliwe lub boją się takiego wyzwania. Jak przejść ze sfery marzeń do realizacji? **Może jakiś złoty środek?**

Myślę, że moje doświadczenie jest za małe, aby określić słuszną zasadę. Na pewno trzeba dużo wytrwałości i cierpliwości do wypełniania druków i sprawozdań. Poza tym trzeba też poświęcić dużo swojego wolnego czasu.

Co szczególnie mogłaby Pani polecić potencjalnym użytkownikom oraz osobom, które chciałyby zwiedzić nowy gmach MBP?

Zapraszam do zwiedzenia całej biblioteki. W wolnej chwili proszę zajrzeć do nas i w przyjaznym otoczeniu znaleźć chwilę wytchnienia w pędzącym świecie.

Wschowska biblioteka będzie ulubionym miejscem spędzania czasu wolnego, do którego zawsze chętnie się wraca, takim „trzecim miejscem” zaraz po domu, pracy i szkole?

Wszyscy pracownicy mamy taką nadzieję. Z tą myślą przygotowywany był projekt. Proszę tylko pamiętać, że projekt musiał być dostosowany do istniejącej przestrzeni w obiekcie zabytkowym, a to z kolei narzuciło pewne ograniczenia.

Czy mogę w Pani imieniu zaprosić wszystkich czytelników „Bibliotekarza Lubuskiego” do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie?

Oczywiście. Będzie nam bardzo miło gościć Państwa w naszej Bibliotece. Serdecznie zapraszamy do Wschowy.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



WARTO PRZECZYTAĆ

Współczesna lubuska literatura naukowa i popularna

Na samym początku powinniśmy wyjaśnić, co rozumiemy pod pojęciem literatury naukowej i popularnej. Jakkolwiek oczywiste by te dwa pojęcia nie były, granica pomiędzy nimi potrafi być niejasna. Nie są rzadkością publikacje napisane fachowym językiem i spełniające wszelkie standardy prac naukowych, ale jednocześnie pozbawione przykładowo przypisów. W takiej sytuacji jesteśmy zmuszeni zaliczyć je do kategorii popularnonaukowej, chociaż w tym aspekcie również mogą nie spełniać swojej funkcji. Najprościej byłoby uznać, że wyznacznikiem naukowości publikacji jest posiadanie bibliografii, przypisów oraz recenzenta. Z takim podziałem nie można się pomylić, jednak na to, co tworzy pracę naukową i popularną, składają się jeszcze inne czynniki, które postaram się wymienić.

Najistotniejszymi elementami pracy naukowej są: „warsztat naukowy” badacza, struktura pracy naukowej, znaczenie wniosków dla nauki i praktyki, przypisy i pełna bibliografia oraz recenzja naukowa.

Przez pojęcie „warsztat naukowy” rozumiemy, że autor zna się na badanym zagadnieniu, jest obeznany w technikach badawczych i potrafi je odpowiednio dobrać do analizowanego materiału, wyciąga odpowiednie wnioski i właściwie je prezentuje. Ważna jest również umiejętność formułowania hipotez, jak również spostrzegawczość, dzięki której potrafi on odnaleźć regularności w chaosie otrzymanych faktów.

Struktura pracy naukowej dotyczy dobrania odpowiednich proporcji między rozdziałami, które powinny tworzyć logiczną całość, a treść następnego powinna wynikać z poprzedzającego. Wskazane jest, aby tytuł publikacji, jak i poszczególne rozdziały, był zgodny z jej zawartością.

Autor publikacji naukowej powinien być dla czytelnika dobrym przewodnikiem, wyjaśniającym trudne pojęcia, podającym źródła przytaczanych informacji oraz wtajemniczającym w swój sposób rozumowania.

Badaniami o największej wartości są te, których wnioski mają znaczący wpływ na rozwój nauki, pogłębiają zrozumienie rzeczywistości albo ich wyniki można wykorzystać w praktyce. Przeważnie nie można dokonać takiego ustalenia zaraz po pojawieniu się publikacji, potrzeba czasu, zanim będzie można ocenić wpływ zaprezentowanych wyników na stan nauki. Mogą się oczywiście zdarzyć rewolucyjne badania, które są przełomowe już na etapie swojego kształtowania i od samego początku wiadomo, że będą miały olbrzymi wpływ na dotychczasową naukę. W większości przypadków jest jednak inaczej.

Przypisy oraz bibliografia są podstawowym elementem pracy naukowej, dzięki któremu jeste-



śmy w stanie odszukać źródła podawanych przez autora danych i poddać je weryfikacji. Ponadto bibliografia daje wgląd na całość zgromadzonej literatury i materiałów źródłowych, co ułatwia czytelnikowi dotarcie do pozycji zbliżonych tematyką.

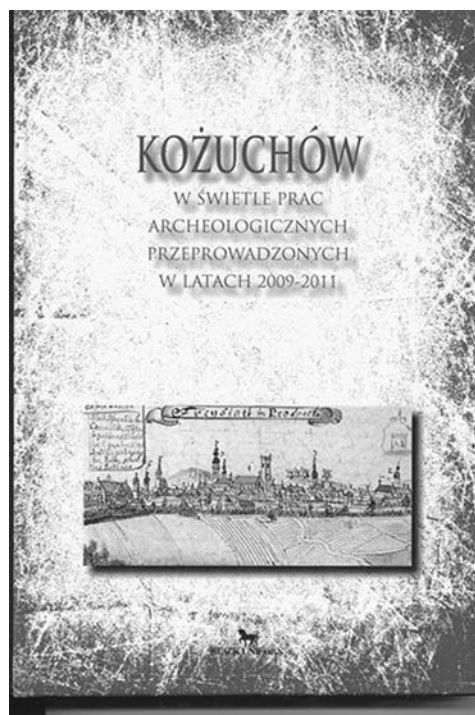
Recenzja naukowa, w odróżnieniu od zwykłej, jest bardziej rozbudowana i nastawiona na ocenę „warsztatu naukowego” badacza, jak i samego dzieła. Ma ona miejsce przed wysłaniem pracy do druku i ma decydujące znaczenie przy jej dopuszczeniu do publikacji. Trzeba tutaj podkreślić, że praca nie otrzymuje charakteru naukowej, jeśli nie ma recenzji, co potrafi być krzywdzące dla bardzo obszernych i wyczerpujących temat książek.

W przypadku publikacji popularnonaukowych istotnymi elementami są: rozpowszechnianie wiedzy, przystępny dla odbiorcy język oraz charakter przeglądowy.

Wszystkie elementy pracy popularnonaukowej mają sprawić, aby opisywane zagadnienie zainteresowało największą liczbę czytelników oraz poszerzyło ich wiedzę na opisywany temat. Jest

to również ważne dla prac naukowych, jednakże w ich przypadku publikacja jest kierowana do znacznie węższego grona odbiorców, przeważnie specjalistów danej dziedziny. Większa przystępność literatury popularnonaukowej sprawia, że często jest ona książką pierwszego kontaktu dla czytelnika, traktującą o interesującym go zagadnieniu. Umożliwia ona, zwłaszcza młodemu odbiorcy, wkroczenie w świat nauki, stając się źródłem podstawowej wiedzy, która będzie w przyszłości rozwijana przy pomocy bardziej specjalistycznych publikacji.

Autor prac popularnonaukowych może sobie pozwolić na swobodniejsze operowanie językiem, a jego opis wydarzeń może być nawet stylizowany na opowiadanie. Przystępny dla odbiorcy język wiąże się niewątpliwie z ograniczeniem do niezbędnego minimum terminologii naukowej, a w razie jej wystąpienia, powinna zostać dokładnie wyjaśniona. W przypadku prac naukowych specjalistyczny język jest często wręcz wymagany, chociaż i w ich przypadku ważny jest całkowicie zrozumiały przekaz.



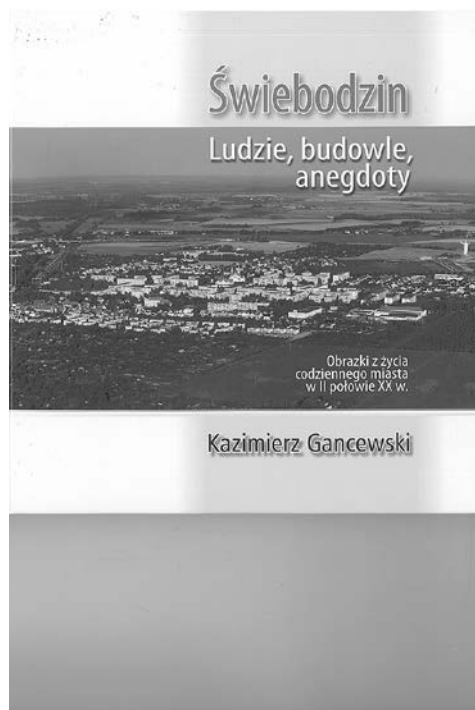
Charakter przeglądowy prac popularnych stanowi o tym, że nie muszą one zagłębiać się w szczegółowe aspekty tematu, ani w pełni go wyczerpać, często wystarczy tylko pobieżne potraktowanie jakiegoś zagadnienia. Szczegółowe dane, wraz z informacjami dotyczącymi swojego źródła pochodzenia, przedstawiane są w pracach naukowych.

Poniżej znajduje się krótka charakterystyka kilku z najnowszych pozycji naukowych i popularno-naukowych zgromadzonych w Dziale Informacji Regionalnej i Bibliograficznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze.

Praca pt. *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945-2012* pod redakcją Andrzeja Bucka, Przemysława Bartkowiaka i Dawida Kotlarka jest zbiorem artykułów podzielonych na sześć rozdziałów, dotyczących prasy ogólnopolskiej, lubuskiej, dolnośląskiej i szczecińskiej w czasach Polski Ludowej, czasopisma „Nadodrze” w latach 1957-1989 oraz periodyków Ziemi Zachodnich z wyodrębnieniem prasy drugiego obiegu. Autorami publikacji są P.

Bartkowiak, A. Buck, W. Hładkiewicz, D. Koteluk, D. Kotlarek, M. Ordyłowski oraz wielu innych znanych badaczy z województwa lubuskiego i nie tylko. Czytelnik może w tej pozycji odnaleźć istotne informacje na temat powstawania prasy powojennej na Ziemiach Zachodnich, cenzury oraz propagandowej roli wydawnictw, jak również ich wpływu na tożsamość kulturową i społeczną mieszkańców.

Koźuchów w świetle prac archeologicznych przeprowadzonych w latach 2009-2011 pod redakcją Mariusza Łesiuka opisuje ratownicze badania archeologiczne, czyli prowadzone w miejscach zagrożonych zniszczeniem, wynikające z realizowanych inwestycji w obrębie miasta Koźuchowa. Prace były prowadzone w miejscach zabudowy mieszkalnej, bram miejskich, elementach sieci wodociągowej oraz późnośredniowiecznego cmentarza przykościelnego w Koźuchowie. Wydobyto przedmioty pochodzące z okresu od XIII do XX wieku. W publikacji odnajdziemy również krótki rys historyczny obiektów będących w centrum zainteresowania archeologów. Do ciekawych elementów, z punktu widzenia budowy pracy, zaliczamy



wykorzystanie przypisów w formie harwardzkiej, czy też oksfordzkiej, które są rzadziej spotykane.

Wartość publikacji *Dzieje harcerstwa na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1989* autorstwa Przemysława Bartkowiaka została doceniona główną nagrodą w Lubuskim Wawrzynie Naukowym 2012 i chociaż nie jest to najnowszy nabytek w naszych zbiorach, prezentowane krótkie zestawienie nie byłoby kompletne bez tej pozycji. Autor swoje badania oparł na źródłach pochodzących m.in. z Archiwów Państwowych, Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwalnych zbiorach Komendy ZHP Chorągwi Wielkopolskiej oraz wywiadach z byłymi członkami ZHP. Układ pracy jest chronologiczny, co nadaje jej przejrzystości i ułatwia dostęp do konkretnych informacji. Książka zawiera opis poszczególnych okresów działalności ZHP na Ziemi Lubuskiej, rozpoczynając od organizacji funkcjonujących w czasie międzywojennym w Niemczech oraz jej podlegających struktur na terenie Babimojszczyzny, przez okres powojenny do roku 1956, czyli powstania Chorągwi Ziemi Lubuskiej ZHP w Zielonej Górze, następnie od

1956 roku do 1975, czyli podziału Chorągwi Zielonogórskiej i Gorzowskiej ZHP. Ta publikacja stanowi prawdziwe kompendium historii harcerstwa województwa lubuskiego i jest niezwykle cenną pozycją regionalną.

Pierwszą z publikacji popularnonaukowych, które chciałbym zaprezentować, jest Świebodzin – ludzie, budowle, anegdota: Obrazki z życia codziennego miasta w II połowie XX w. autorstwa Kazimierza Gancewskiego. Jest to bogato ilustrowana pozycja, napisana łatwym i przystępnym językiem, wypełniona wspomnieniami oraz anegdotami opisującymi życie codzienne świebodzinian. Jako przykład mikrohistorii, jest to bardzo cenna praca, która młodym osobom przybliży realia życia w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

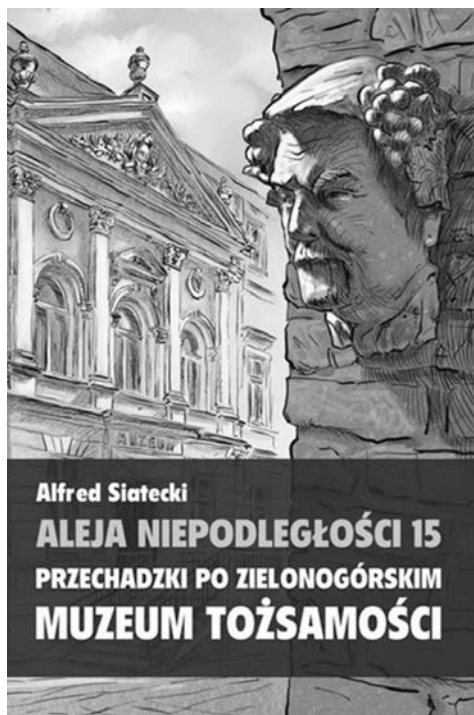
Nad Wartą i wśród lasów. O dawnych i współczesnych mieszkańcach witnickich wsi autorstwa Zbigniewa Czarnucha otrzymała dyplom za najlepszą publikację popularnonaukową w Lubuskim Wawrzynie Naukowym 2012. Książka zawiera historię poszczególnych wsi gminy Witnica, stanowiąc nieocenione źródło informacji dotyczące tego obszaru województwa lubuskiego. Znamienne dla prac popularnych autor nie stosuje przypisów, jednak umieszcza sporej objętości bibliografię, która na pewno będzie przydatna dla pasjonatów tego zagadnienia.

Książka pt. *Aleja Niepodległości 15: przechadzki po zielonogórskim muzeum tożsamości* autorstwa Alfreda Siateckiego przedstawia wiele interesujących faktów na temat dziejów Muzeum Ziemi Lubuskiej, jak również na temat Muzeum Dawnych Tortur, Muzeum Wina i różnych Galeriach. Przystępny język publikacji oraz ciekawe historie mają zachęcić czytelnika do odwiedzin opisywanego obiektu. Praca jest pozbawiona przypisów, jednak autor podaje wykorzystaną bibliografię wraz ze źródłami, co jest zawsze przydatne.

Na zakończenie chciałbym bardzo serdecznie zachęcić do czytania prac naukowych i popularnonaukowych, które potrafią zmusić do refleksji, oraz zainspirować do własnych poszukiwań i badań.

Paweł Liefhebber

WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze





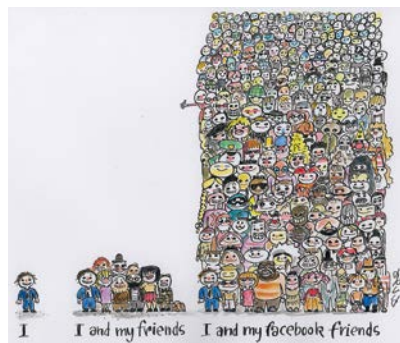
Nagroda Muzeum Karykatury im. E. Lipińskiego w Warszawie – **Czesław Przekaz** (Polska)



Nagroda Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze – **Lubomir Lichý** (Czechy)



Nagroda Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury w Warszawie – **Luc Vernimmen** (Belgia)



Nagroda Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. – **David Evžen** (Czechy)



Nagroda Zielonogórskiego Ośrodka Kultury – **Konstantin Kazanchev** (Ukraina)



Nagroda Biura Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze – **Henryk Cebula** (Polska)

CIŚNIENIA DARZENIA
OWY WY
ELACJEOPINIE
WEMEDIAWARTO
RZECZYTAĆWOKÓŁ
ZYTELNICTWA
ZIECIECEGOBIBLIOFIL
KIESKARBYKALENDARIUM
ARCHIWALNEJPÓLKI